

Ruch biblijny i liturgiczny

Nr 4-5

ROK XIX

1966

TEOLOGIA A MAGISTERIUM ECCLESIAE

(Przemówienie Ojca św. Pawła VI)

z dn. 1. X. 1966 r.

W końcu września odbył się w Rzymie międzynarodowy Kongres teologów katolickich¹ celem zainicjowania studiów nad teologią II Soboru Watykańskiego.

W liście powitalnym Ojca św. Pawła VI skierowanym do uczestników Zjazdu na ręce Kardynała Pizzardo, jako prefekta Kongregacji Studiów seminaryjnych i uniwersyteckich, kongres jest nazwany: *colloquium quod Ecclesia cum hoc mundo inire conatur*, czyli początkiem dialogu, jaki Kościół prowadzić zamierza z światem współczesnym.

Ojciec św. zachęca Teologów, by rozpracowywali myśli Soboru, bo jakkolwiek Sobór miał raczej cel pastoralny, to jednak teologia powinna wnikać w podstawy odnowy soborowej i dać jej uzasadnienie naukowe. Sobór jest początkiem nowej ery w Kościele Chrystusowym a także początkiem nowego sposobu myślenia teologicznego, które dopiero powoli przyjmie konkretne kształty.

Na zakończenie zjazdu, na audiencji udzielonej uczestnikom Kongresu, Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie na temat: *stosunku teologii do Magisterium Ecclesiae*. Po raz pierwszy zostało tu autorytatywnie przedstawione zadanie teologii w Kościele i bliżej określony jej stosunek do Misji Nauczycielskiej Kościoła. Teologia ma — według orzeczenia Ojca św. — własne pole działania i oddaje wielkie usługi Kościołowi. Nie ulega wątpliwości, że musi w swych badaniach ściśle współpracować z Ojcem św., który jest reprezentantem Chrystusa-Nauczyciela i właściwym *Magister Ecclesiae*.

Ze względu na ogromną doniosłość i bogatą treść dokumentu papieskiego, podajemy jego przekład — nieco wolniejszy, by był zrozumialszy dla czytelników.

¹ Por. Sprawozdanie Ks. Stanisława Grzybka, uczestnika Zjazdu, w RBL 1966; zeszyt 4; s. 297—308. Tekst łaciński podany w *Osservatore Romano* z dnia 2. X. 1966.

CZCIGODNI BRACIA!
 UMIŁOWANI W CHRYSZTUSIE SYNOWIE!
 WIELCE SZANOWNI I CZCIGODNI PROFESOROWIE!

Z wielką radością przyjmujemy was teraz na zakończenie Kongresu międzynarodowego, który obradował nad teologią II Soboru Watykańskiego. A jak to uczyniliśmy na początku waszego Zjazdu, tak i na jego zakończenie wyrażamy nasze szczere zadowolenie z obrad przez was odbytych w przyjaźni braterskiej a odznaczających się głębokością myśli badawczej i nowością propozycji, żyjemy nadzieją ich pomyślnych kontynuacji. Wdzięczni jesteśmy Uniwersytetom Papieskim i innym Wyższym Uczelniom Rzymskim za zorganizowanie w szczerą harmonii nowego a tak doniosłego Zjazdu, by zapoczątkować współpracę między wyższymi Kościelnymi Instytutami teologicznymi i zbliżyć do siebie studentów, profesorów, wykładowców, pisarzy i badaczy nauk teologicznych. A równocześnie dziękujemy wam wszystkim, którzyście się referatami czy obecnością swoją przyczynili do pomyślnego wyniku niniejszego tak doniosłego Zjazdu. Witamy was wszystkich i dziękujemy wam wszystkim, którzy godnie reprezentujecie wyższe szkolnictwo i naukę katolicką.

I.

Wskazaliśmy już wyraźnie w liście wysłanym do Czcigodnego Kardynała Józefa Pizzardo, jak ważna jest obecnie wasza troska o zrozumienie i zgłębienie, komentowanie i rozpowszechnianie dokumentów soborowych i jakich dróg i metod wam już znanych należy się trzymać w pracach naukowych. Uważamy, że teraz właśnie mamy dobrą okazję — przez przybycie wasze do nas szczególnie wskazaną — by pokrótce zbadać razem z Wami stosunek obowiązku Naszego do obowiązku waszego, stosunek obowiązku Nam nałożonego, by strzec Bożego Objawienia i je objaśniać, do obowiązku wam zleconego, by poznawać naukę wiary i ją wyjaśniać, to znaczy stosunek urzędu Nauczycielskiego — *magisterium ecclesiasticum* — który nam, niegodnym wprawdzie, z Woli Bożej został przekazany, do badań teologicznych i nauczania teologii, co jest waszym zadaniem. Takie omówienie relacji Urzędu Nauczycielskiego do teologii, nie tylko Nam się wydaje być bardzo ważnym, ale w chwili obecnej jest jak najbardziej wskazanym.

Szerzy się bowiem — co z naciskiem stwierdzamy — w niektórych kołach tendencja, by odrzucać lub pomniejszać konieczność ustosunkowania się teologii do Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Zwracając uwagę na ducha i dążenia uczonych naszego wieku, obserwujemy u nich zbytnią ufność w własne siły, która im każe odrzucać wszelki autorytet. Uważają, że każdy na swój sposób może się zajmować poznawaniem danej wiedzy i odpowiednio do poznanych wyników naukowych swe życie układać. Bolejemy nad tym bardzo, że tę wolność a raczej swawolę, przenosi się nieraz także, mniej lub więcej do dziedziny wiary i nauki teologicznej.

A skutek jest taki, że nie przyjmuje się żadnego autorytetu zewnętrznego, żadnej zasady transcendentnej, jakoby cały zasób prawd zamykał się w granicach rozumu ludzkiego, był przez sam rozum zdobywany, jakoby poza tym, co rozum wskazuje lub odrzuca, nie można stwierdzić żadnej prawdy absolutnej. A dalej głosi się, że to ma największy walor co najwięcej odpowiada subiektywnym pragnieniom i zachciankom. Dlatego też odrzuca się autorytet Urzędu Nauczycielskiego lub zacieśnia się jego zadanie do zachowywania Kościoła od nauk błędnych. Nie trudno spostrzec, że takie stanowisko nie tylko ubliża Kościołowi, lecz także wypacza istotę i właściwe pojęcie teologii.

A jest to szczególnie ogromnej wagi, że Urząd Nauczycielski i teologia wyrastają z jednego korzenia, mianowicie z Objawienia Bożego, które przez Ducha św. zostało powierzone Kościołowi Katolickiemu i w nim się przechowuje. Wiecie doskonale, że Kościół otrzymawszy od Założyciela swego polecenie głoszenia Ewangelii wszystkim narodom, ustanowiony został wiarogodnym nauczycielem prawdy i wyposażony w charyzmat prawdy nieskazitelnej. Petyt świadomości takiego wyróżnienia Kościół nie przestał nigdy głosić, że jest dla świata „filarem i fundamentem prawdy” (por. 1 Tym 3, 15).

Z woli Chrystusa Boga — najwłaściwszym i ogólnym wskaźnikiem prawdy nieskazitelnej jest autentyczny Urząd Nauczycielski Kościoła, do którego należy wierne przechowywanie i nieomyłne wyjaśnianie wiary nam przekazanej. Apostołom bowiem przyrzekł Chrystus Pan dar Ducha św., by stali się świadkami prawdy ewangelicznej aż na krańce ziemi (por. Dz. 1, 8), im udzielił władzy nauczania z odpowiednim autorytetem, jak wynika z Jego słów (Mat. 28, 18—19): „Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, ucząc ich zachowywać wszystko, co Wam poleciłem”. Im też obiecał „ducha prawdy” (Jan 14, 16—17) i stałą obecność wśród nich, dzięki której byliby zabezpieczeni przed jakimikolwiek błędami w nauczaniu.

II.

A drugim szczegółem bardzo doniosłym, potwierdzającym ścisłą łączność Urzędu Nauczycielskiego i teologii, jest wspólny cel, do jakiego dążą, mianowicie by strzec depozytu wiary, głębiej weń wnikać, by go wyjaśniać, wyklądać i bronić, to znaczy, by życie Kościoła i ludzkości oświecać światłem prawdy Bożej, by wszystkich ludzi doprowadzić do wiecznego zbawienia. Tak wielkie i tak ogromnie ważne zadanie ma być wykonywane przez Nas, przez kolegium biskupów i przez was, umiłowani synowie i profesorowie.

Lecz Urząd Nauczycielski i teologia różnią się między sobą, mając inne obowiązki i inne dary (nadprzyrodzone). Teologia przy pomocy rozumu oświeconego wiarą i nie bez pewnego oświecenia przez Ducha św. (*nec sine aliquo Divini Paracliti lumine*) — co wykładawca-teolog winien sumiennie uwzględniać — ma to zadanie, by prawdy pochodzące z obja-

wienia Bożego dokładniej poznać i zbadać, a wyniki swej pracy przekazywać tak społeczności chrześcijańskiej, jak przede wszystkim Urzędowi Nauczycielskiemu, by one przez hierarchię kościelną wciągnięte do nauki wiary stały się światłością całego ludu chrześcijańskiego. Dalszym zaś jej zadaniem jest udzielanie pomocy, by prawdę już uznaną przez Urząd Nauczycielski szerzej rozwinąć, wyjaśnić, udowodnić i obronić.

Urząd Nauczycielski natomiast ma inne zadanie. Ma on na podstawie władzy mu przekazanej przez Chrystusa i dzięki darowi Ducha św. otrzymanego dla nauczania ludu Bożego przede wszystkim obowiązek nałożony mu przez Apostołów:

- a) przekazywania nauki Chrystusowej i świadczenia o niej, aby wszystkie Kościoły i cała ludzkość ją poznały i przyjęły;
- b) zachowywania nauki wolnej od błędów i omyłek;
- c) wydawania sądu autorytatywnego — przy pomocy światła Objawienia Bożego — o nowych tezach i racjach wysuniętych przez teologów dla rozwiązania nowych zagadnień;
- d) wskazywania na konieczność nowych i głębszych badań Objawienia Bożego i zastosowania prawd świeżo poznanych do czasów obecnych, o ile przy pomocy Ducha św. uzna, że zgadzają się z nauką Chrystusową.

III.

Ma więc teologia ścisłą łączność tak z Urzędem Nauczycielskim jak i ze społecznością chrześcijańską. Zajmuje niejako miejsce pośrednie między wiarą Kościoła a Urzędem Nauczycielskim. Chcąc bowiem poznać, jak społeczność chrześcijańska wiarę swoją w czyn zamienia, jak pewne prawdy przyjmuje, jakie głosy, problemy i tendencje zjawiają się u ludu Bożego, wywoływane przez Ducha św. (por. Apoc. 2, 7: co mówi Duch Kościołom), powinna teologia metodą naukową sobie właściwą badać objawy wiary w życiu praktykowanej i oceniać propozycje się nąsuwające, powinna orzekać, czy to się zgadza ze Słowem Bożym i z tradycją przez Kościół wiernie przechowywaną i zaproponować nowe rozwiązania zagadnień, które się wyłaniają pod naporem warunków życiowych, obserwacji historycznych i badań naukowych. W ten sposób służy teologia odpowiednią pomocą, by Urząd Nauczycielski mógł być w Kościele światłem i czynnikiem normującym — nie stojąc jednak ponad słowem Bożym, lecz jemu służąc.

Dlatego Urząd Nauczycielski wielkie odnosi korzyści z gorliwych a żmudnych dociekań teologów i ich chętniej współpracy z magisterium Ecclesiae, gdy zgłębiają Objawienie Boże nam pisemnie czy ustnie przekazane, gdy odsłaniają jego ukryte a subtelne znaczenie i główne pojęcia ujmują syntetycznie, gdy dalej pilnie śledząc współczesną kulturę umysłową i doświadczenie ludzi dzisiejszych, usiłują poznać ich problemy i je rozwiązać przy pomocy światła, jakiego dostarcza historia zbawienia.

Urząd Nauczycielski, bez pomocy teologów, potrafiłby bronić wiary i jej nauczać, lecz z wielką tylko trudnością doszedłby do tak głębokiego i pełnego poznania wiary, jakiego mu potrzeba, aby mógł spełnić zadanie swoje w całej pełni, gdyż jest świadom tego, że nie posiada ani charyzmatu Objawienia ani daru inspiracji, lecz tylko charyzmat opieki Ducha świętego (*assistentiae Spiritus Sancti*).

Ale teologia ma jeszcze drugie zadanie, gdy się uwzględni jej stosunek do Urzędu Nauczycielskiego; pośredniczy bowiem, by naukę Urzędu Nauczycielskiego, dotyczącą wiary i obyczajów, pokazywano ludowi chrześcijańskiemu. Otóż w nauczaniu teologicznym nauka Kościoła przyjmuje formę wszechstronnie opracowaną i w system naukowy ujętą i daje odpowiedzi na kwestie poruszane przez poszczególnych chrześcijan.

Poza tym dostarcza teologia Urzędowi Nauczycielskiemu argumentów i pomocy naukowych do udowodnienia, że nauka wiary odpowiada rozumowi ludzkiemu i formuje odpowiednio umysły Pasterzy — czy postawionych na wyższym czy niższym stanowisku — i ich tak wychowuje, by stali się naprawdę nauczycielami wiary i etyki chrześcijańskiej.

Nie mając pomocy ze strony teologów byłby Urząd Nauczycielski pozbawiony środków odpowiednich do stworzenia takiej harmonii myśli i czynów, jaka jest konieczna do kierowania całą społecznością chrześcijańską, by mogła żyć i myśleć według zasad i przykazań Chrystusowych.

Rozważanie podwójnego powiązania teologii — tak z Urzędem Nauczycielskim jak i ze społecznością chrześcijańską — nasuwa pewne uwagi co do sposobu myślenia, jakim się odznaczać powinien w Kościele teolog, z urzędu badając głębiej rzeczy Boże, aby praca jego przyniosła pożytek zbawienny i obfitowała w trwałe owoce.

Uwagą pierwszą to zachęta, by teologowie gotowi byli poświęcać swą pracę dla pożytku innych. Tym właśnie się radują i tym radować się winni, że świadomie służą i społeczności chrześcijańskiej i Urzędowi Nauczycielskiemu. Zadanie ich włączone jest w wielkie zadanie Kościoła, polegające na tym, by duszom ludzkim zapewnić zbawienie. Dlatego głównym celem ich pracy nie będzie wyszukiwanie nowych opinii i doktryn, lecz troska stała i sumienna o wypowiedanie „słów żywota wiecznego”, które by utkwily głęboko w duszach i doprowadziły je do wiary w Jezusa Chrystusa, Jedyne Zbawiciela wszystkich ludzi, lub w niej utwierdzały. Dlatego teologowie przede wszystkim badać winni sprawy i kwestie, które się odnoszą do zbawienia dusz, i wspólnie z Urzędem Nauczycielskim dążyć do tego, by nie podawać do wiadomości wiernych hipotez prywatnych, lecz przekazywać im prawdę przez Chrystusa Jedyne głoszoną, która by w Kościele pod kierunkiem Urzędu Nauczycielskiego wszędzie przez wszystkich była z wiarą przyjmowana.

A służą przecież „prawdzie”. Bo komu w Kościele powierzono obowiązek nauczania, ten staje się pod pewnym względem nauczycielem prawdy i dlatego będzie się starał z największą sumiennością, by stać wiernie przy prawdzie wiary i nauce Kościoła. A równocześnie będzie się wystrzegał, by nie ulec wpływowi opinii rozsiewanych wśród ludzi — ze

szkodą dla nauki pewnej przekazywanej przez Urząd Nauczycielski, czyli przez Władzę, która reprezentuje w Kościele osobę Chrystusa-Nauczyciela. Będzie także uważał za najwyższy swój honor, być posłusznym a wnikliwym komentatorem orzeczeń Urzędu Nauczycielskiego, gdyż powinien w sobie wyrobić te przekonania, że nic nie przyniesie ludowi chrześcijańskiemu i całej ludzkości równie wielkiego pożytku, jak dokładna znajomość prawd o zbawieniu, a dalej, że prawdy te są tylko przez tych strzeżone, którym Chrystus powiedział „kto was słucha, mnie słucha” (Łuk. 10, 16).

IV.

Druga uwaga dotyczy łączności, jaka zaistnieć powinna między teologami a całym ludem Bożym, między nimi a hierarchią Kościelną, i tak samo między samymi teologami. Dążenie do takiej łączności należy do istoty powołania chrześcijańskiego, jak uczy św. Jan Apostoł (1 Jn 1, 2—3), lecz w szczególny sposób należy do istoty udoskonalonych metod badawczych teologii. Wszak prawda Boża przechowywana jest przez Ducha św. w całej społeczności chrześcijańskiej i dlatego w niej tym łatwiej znajdziecie prawdę, im więcej żyć będziecie w ściślejszej łączności z całą społecznością wiernego ludu, w pokorze serca naśladowując „maluczkich”, którym Ojciec niebieski objawia tajemnice Swjej natury i Swych planów. Prawda Boża jest w Kościele przez Ducha św. strzeżona i objaśniana głównie przy pomocy Urzędu Nauczycielskiego i dlatego tym pewniej dojdziecie do prawdy, im więcej będziecie całym sercem złączeni z Magisterium Ecclesiae. Gdy zaś w poszukiwaniu prawdy odsuniecie się od niego, by iść samowolnie własnymi drogami, narażacie się na niebezpieczeństwo, iż staniecie się nauczycielami bez uczniów, odłączeni od wszystkich, iż stracie czas, nie osiągając niczego dla pożytku społeczności, że możecie zejść z drogi prawej biorąc własne zdanie, a nie myśl Kościoła za kryterium prawdy. A chociażby nie było złej intencji, mogłaby opinia taka być herezją lub zaprowadzić do herezji.

Szczególnie zaś podkreślamy obowiązek, jaki na was spoczywa, by między sobą zachować łączność wzajemną. Ponieważ pochodzicie z najrozmaitszych krajów i trzymacie się rozmaitych tradycji w sprawach kultury ludzkiej i duchowej musicie zapobiegać rozmaitym potrzebom i trudnościom, rzecz jasna, że zajmujecie się wszyscy swoimi sprawami i posiadacie swoje własne instytuty i metody badania a także odmienne poglądy. W kwestiach tak trudnych a niedostępnych zwykłym eksperymentalnym badaniom ludzkim, jakimi są problemy teologiczne, umiarkowana rozbieżność zdań da się pogodzić z jednością wiary i z wiernym uznawaniem doktryn i wskazówek Urzędu Nauczycielskiego. Niech ta rozbieżność nikogo nie razi, uważajmy ją za pożyteczną, gdyż nakłania nas do głębszego i ściślejszego badania argumentów, aby w końcu dojść do pełnej prawdy drogą dobrze przygotowanych dyskusji.

Diskusje takie tylko wówczas cel swój osiągną, gdy poparte są szczerą chęcią zachowania i pielęgnowania wzajemnej łączności, gdy tak są pro-

wadzone, by zachowany był wzajemny szacunek, gdy w koledze widzimy brata, który pilnie i sumiennie bada tę samą prawdę i staramy się jego argumentację zrozumieć, zanim o nim sąd wydamy; krótko mówiąc, trzeba miłość zachować, która nam każe tak się odnosić do innych, jak my pragniemy, by oni do nas się odnosili i która w nas wzbudzi wspólną radość z poznania pełnej prawdy Chrystusowej. Im wnikliwiej szukacie będziecie prawdy, szczerą miłością kierowani, tym lepiej ją poznacie i tym więcej przysłużyte się Kościołowi.

V.

Z myśli przez nas naszkicowanych łatwo poznać możemy, że praca teologów ma swą własną metodologię, która się różni od metod używanych w naukach świeckich, ale posiada tak samo ścisłość rozumowania i nie traci charakteru naukowo-badawczego. Wynika to z tego, że środkiem, którego używa, nie jest sam rozum ściśle wnioskujący, lecz umysł wierzący, czyli rozum wiarą oświecony i wzmocniony. Myślenie teologiczne jest czynnością analogiczną do myślenia Bożego i w nim niejako uczestniczy. Prawdy, które myśl Boża zna jako jedną, bardzo prostą prawdę, teolog w oparciu o Objawienie odkrywa powoli tylko i z nie-małym trudem. Wiara więcej jest potrzebna teologowi niż bystrość umysłu, jak się wyraził jeden wybitny Teolog (A. Stolz), wiara w stosunku do Boga, który nam dał Objawienie w stosunku do Kościoła, który przy pomocy Ducha św. nieskażone przechowuje Objawienie, w stosunku do Urzędu Nauczycielskiego, który Objawienie autorytatywnie objaśnia i komentuje, gdyż reprezentuje Chrystusa-Nauczyciela i jest Jego narzędziem.

Duch prawdy i miłości, który oświeca i uświęca Kościół we wszystkich jego szeregach, aby każdy zadanie sobie powierzone należycie spełniał, niech oświeca i uświęca waszą pracę, by przynosiła korzyść całej społeczności i waszym duszom.

Zanim jednak zakończymy nasze przemówienie, chcemy się do was zwrócić z pewną prośbą, umiłowani w Chrystusie Synowie. Nie ociągajcie się z pomocą dla nas, gdy chodzi o obronę i podtrzymywanie wiary katolickiej i publiczne świadczenie o jej prawdzie. W duchu braterskim przyjdźcie nam z pomocą — o to prosimy — nam i naszym Braciom w Episkopacie. Liczymy bardzo na waszą pracę. Jesteśmy przekonani, że gdy staniecie przy nas z całą gotowością, mniej uciążliwą i więcej skuteczną stanie się praca Nam i całemu kolegium Biskupów przez Boga zleconą, by strzec wiernie skarbcza nauki Katolickiej, świadczyć publicznie o wierze i z każdym dniem więcej rozpowszechniać Imię Chrystusa.

Pragniemy wreszcie, abyście wszyscy, którzyście swym Zjazdem Nas wielką radością i szczególną otuchą napełnili, przed rozejściem się Nas zapewnili o swym synowskim przywiązaniu do Nas, a od Nas otrzymali ojcowskie Błogosławieństwo Apostolskie, którym was chcę uczyć i wzmocnić.

Ks. Stanisław Łach, Lublin

MOJŻESZ — JEGO WIELKOŚĆ

Żadna z osób biblijnych występujących w księgach Starego Testamentu nie budziła zarówno dawniej jak i dzisiaj tak wielkiego zaciekania, jak osoba Mojżesza. Poza nielicznymi krytykami, uważającymi Mojżesza za postać legendarną, wszyscy inni uczeni przyjmują nie tylko historyczność Mojżesza, ale także jego niezwykłość, choć ją różnie uzasadniają.

Większość patrzy na Mojżesza poprzez rysy, jakie mu nadał Michał Anioł w twardym marmurze, widząc w nim człowieka pełnego szlachetności i siły oraz dziwnego spokoju. Inaczej wygląda Mojżesz nieznanego artysty z XIII wieku w katedrze w Chartres o rysach niespokojnych i bolesnych, a jeszcze inaczej na fresku synagogi z III wieku po Chrystusie w Dura Europos, gdzie znów jest on przedstawiony jako urodziwy młodzieniec trzymający zwój Tory w swoich rękach. Różnie też przedstawiają Mojżesza współcześni artyści. Jedni z nich, jak de Vigny, przedstawiają go jako milczącego samotnika, inni jak np. Schiller, jako działacza i wynalazcę, a jeszcze inni, jak np. Churchill, jako wodza i zwycięzcę. Różnie też różni mistrzowie tonów przedstawiają Mojżesza, jak Dariusz Milhaud, Arnold Schönberg, Maurice Lévy i inni. Różnie też patrzają na Mojżesza historycy kultury ludzkiej. Jedni z nich, jak filozof egzystencjalista Kierkegaard uważa go za pierwszego egzystencjalistę, drudzy z nich Karol Marks za wielkiego trybuna ludu uciskanego przez faraonów egipskich, inni, jak J. Pedersen za nieoficjalnego króla Izraela, a jeszcze inni, jak W. F. Albright za proroka, który uczył Izraela o jedynym Bogu-Jahwe, Bogu świętym i świętości domagającym się od swoich czcicieli.

Już różnorodność tych opinii o wielkości Mojżesza skłania mimo woli do zastanowienia się: 1) nad powodami tych różnych opinii, i 2) nad tym, gdzie tkwi źródło tej wielkości.

Zasadniczy powód różnorodnego zapatrywania się uczonych na charakter osoby Mojżesza leży w ich sceptycznej ocenie biblijnych opowiadań o Mojżeszu, zawartych w czterech ostatnich księgach Pięcioksięgi. Z ksiąg tych przyjmują za historyczne tylko to, bez czego nie da się wyjaśnić późniejszych dziejów Izraela. Dokonują oni selekcji w relacjach biblijnych o Mojżeszu, różnie je wartościując. Słowem, ulegają oni zapatrywaniom Plutarcha, który powiedział, że „masy nie tworzą historii same, ale potrzebują do tego jakiegoś bohatera, który by obudził drzemającą w nich energię. Historia staje się tym, czym ją uczyni jej bohater”.

Drugim powodem różnorodnej oceny Mojżesza jest brak jednolitego zapatrywania się uczonych na historię Izraela. Dla wielu uczonych była ona pasmem walk o wolność narodową, a dla innych raczej tylko ustawiczną troską o przechowanie idei monoteistycznych i mesjańskich. W konsekwencji bohatera Izraela błędnie są uważani bądź za wodzów i trybunów ludu, bądź za jego proroków.

Trzecim wreszcie powodem tej niejednolitej oceny Mojżesza jest swisty charakter źródeł biblijnych, przekazujących różne informacje o jego postaci. W związku z tym należy podkreślić, że nie są to źródła, które by miały na celu przekazać to, co dotyczy Mojżesza, ale raczej to, co dotyczy historii zbawienia i co uczyniło Izraela ludem Bożym. Mojżesz występuje tu raczej jako narzędzie zbawczej działalności Bożej, toteż jak w ewangelii jest milczenie o długim okresie pobytu Jezusa w Nazarecie, tak też milczą księgi Pięcioksięgu o długim okresie pobytu Mojżesza na dworze Faraona i o również długim okresie pobytu Mojżesza na pustyni synajskiej.

I to trzeba tu dodać, że Pięcioksiąg swoje opowiadanie o Mojżeszu zaczerpnął przynajmniej w dzisiejszej swej formie nie z jakichś archiwów z czasów Mojżesza, jak to ma miejsce w księgach Samuela przy opisie życia Dawida, czy w księgach Ezdrasza przy opisie życia Nehemiasza, ale przeważnie ze starodawnych tradycji przechowywanych przez długie wieki w różnych sanktuariach, zanim zostały spisane w obecnej formie i włączone do Pięcioksięgu. Krytyka literacka Pięcioksięgu w opowiadaniach o Mojżeszu wyróżnia trzy takie tradycje: a) tradycję „J” spisaną gdzieś w IX wieku przed Chrystusem, b) tradycję „E” spisaną w VIII wieku przed Chrystusem i c) tradycję „P” spisaną w V wieku przed Chrystusem. Każda z tych tradycji miała na celu przekazać w innym świetle „gesta Dei per Hebreos”, co oczywiście wpłynęło na inne nieco przedstawienie osoby Mojżesza. Gdy tradycja „J” uważa Mojżesza za ostatniego z patriarchów przez którego Bóg przekazał Izraelitom, przebywającym głównie w Kadesz, razem ze swym imieniem Jahwe różne inne przepisy, to tradycja „E” na przykładzie Mojżesza usiłowała wykazać, jak Bóg umie obrócić nieszczęścia na dobro swego ludu. Nie jest to już Bóg Jakuba, który wzbrania się mu wyjawić swoje imię nad rzeką Jabbok (Rdz. 34, 40) i który na górze Horeb daje Izraelitom Dekalog (Wj. 20, 1—18), tj. 10 przykazań, stanowiących klauzulę przymierza Jahwe ze swym ludem (Wj. 24, 3—8). Wreszcie w tradycji „P”, stanowiącej jedynie zarys historii zbawienia jest to charakterystyczne, że Bóg do wybawienia Izraelitów posługuje się nie tylko Mojżeszem, ale i Aaronem. Wspomina też to źródło przy wzmiance o plagach egipskich o walce między tymi mężami Bożymi a czarownikami egipskimi, którzy jak późniejsi wróżbici babilońscy w czasach Daniela, muszą uznać moc Boga Izraela. Cuda pustyni, jak i przedtem plagi egipskie są dziełem Mojżesza i Aarona (Wj. 16, 6). Jest w nich bardzo silnie podkreślony Szabat. Na Synaju zawarte przymierze jest według źródła „P” kontynuacją przymierza Noego i Abrahama. Przymierze to było zapoczątkowaniem nowego kultu i urządzenia nowego sanktuarium, którego Mojżesz z polecenia Bożego był nie tylko inicjatorem (Wj. 4, 15—18a; 25—31), ale i realizatorem (Wj. 35—40). Jak znakiem przymierza Noego była tęcza, a znakiem przymierza Abrahama było obrzezanie, tak znakiem przymierza Mojżesza był obłok, który miał Izraelitom przypominać obecność Bożą wśród nich. Słowem tradycja „P” zawiera później-

sze refleksje nad Mojżeszową spuścizną prawniczo-liturgiczną, przechowywaną troskliwie przez wieki przez kapłanów z rodziny Aarona.

Otóż krytycy do niedawnych czasów, kiedy jeszcze nie znano kodeksów prawnych pozaizraelskich i literatury mezopotamskiej, jako też wartości historycznej przekazywanej przez wieki tradycji, odmawiali wartości historycznej częściowo albo też zupełnie wyróżnionych w Pięcioksięgu źródeł „J”, „E” i „P”. Dziś dzięki poznaniu biblijnego wschodu porzucono dawne zapatrywania i wykazano wiarygodność biblijnych opisów nie tylko zawartych w „J” i „E”, ale i w „P”. Jest to zasługą tzw. szkoły form, która szuka tzw. „Sitz im Leben”, czyli milieu dla opowiadań i praw mojżeszowych. Dziś w oparciu o tę zasadę widzi się nie tylko historyczność opowiadań o Mojżeszu, ale i starożytność praw zawartych w Pięcioksięgu. Do niedawna chciano wszystkie prawa oddzielić od Mojżesza, a dziś badania nad formami literackimi praw izraelskich i ich porównanie z formami praw pozaizraelskich kazało przyjąć, jeśli już nie istnienie praw sformułowanych w formie kazuistycznej, to przynajmniej praw sformułowanych w formie apodyktycznej, jak to ma miejsce w przykazaniach Dekalogu i wielu prawach kodeksu przymierza za dzieło Mojżeszowe. Dziś coraz częściej konstatuje się, że i obraz Mojżesza, aczkolwiek został ujęty przez różne tradycje nieco z innego punktu widzenia, to jednak w istotnych swych rysach, Mojżesz we wszystkich trzech tradycjach jest taki sam.

Wszystkie te trzy tradycje przekazały nam bardzo niewiele szczegółów z młodości Mojżesza. Mówią jedynie wszystkie o tym, że Mojżesz urodził się w Egipcie w ciężkich dniach ucisku izraelskiego, kiedy to w kraju tym objął rządy Faraon, „który nie znał Józefa” (Wj. 1, 8). Ogólnie się dziś interpretuje te słowa biblijne, że chodzi tu o czasy pohyksoskie, czyli o czasy po 1580 roku przed Chrystusem, kiedy to Egipt przepędził z kraju semickich Hyksosów i zburzył ich stolicę w Awaris, wkraczając pod kierownictwem XVIII dynastii w okres nowożytnego państwa. Do niedawna była jedynie rozbieżność, czy ucisk Izraelitów w Egipcie nastąpił zaraz po wypędzeniu Hyksosów, tj. za XVIII dynastii, czy też dopiero za następnej, tj. XIX dynastii. Dziś archeologia postuluje raczej przyjęcie za więcej prawdopodobne tej ostatniej opinii, gdyż wykopaliska w Palestynie wskazują na XVIII wiek, jako na czas wejścia Izraelitów do tego kraju. Prześladowanie Izraelitów w Egipcie tak przedstawia odnośny tekst biblijny: „Egipcjanie nielitościwie zmuszali synów Izraela do ciężkich prac i uprzykrzali im życie uciążliwą pracą przy glinie i cegle oraz przez różne prace na polu; do tych wszystkich prac zmuszali ich nielitościwie” (Wj. 1, 13—14).

Wszystkie te trzy tradycje przedstawiają nam jednoznacznie, że wybawcą Izraelitów z niewoli egipskiej był Mojżesz, którego imię jest pochodzenia egipskiego i oznacza syna, wyjętego z wody Nilu. (Zob. analogiczne egipskie imiona: Ahmosis, Tutmosis). Wyjęła go zaś z wody Nilu córka Faraona i wychowała na swoim dworze we wszelkiej wiedzy egipskiej.

Pobyt Mojżesza na dworze Faraona przerwał akt gwałtu, jakiego dokonał Mojżesz, zabijając w uniesieniu Egipcjanina, bijącego niemilosiernie pracujących Izraelitów. (Wj. 2, 11—22 = „J”). Czyn ten stał się głośny i Mojżesz był zmuszony dla uniknięcia kary uciec do kraju Madian. Ucieczka Mojżesza ma swe potwierdzenie w analogicznym opowiadaniu egipskim o Sinuhe, który za czasów XII dynastii dla uniknięcia kary Faraona uciekł do Azji.

O nowym życiu Mojżesza w kraju Madian przechowały źródła biblijne wiadomość o jego małżeństwie z Seforą, „córką kapłana” madianckiego Raguela, czyli Jetro, co nam tłumaczy wielu przyjaciół, jakich mieli Izraelici wśród madianitów (Wj 18; Lb 10, 29—32).

Gdy Bóg chce dokonać wielkiego dzieła, to przygotowuje do tego dzieła człowieka. Na pustyni synajskiej zaczęło się przygotowanie Mojżesza na przyszłego wybawcę Izraelitów. Refleksja, wspomnienia o przeszłości swego klanu i modlitwa, oto materiały gotowe do zapalenia się, gdy padła na nie iskra Boża. Wówczas oczekiwanie na pomoc Bożą przemieniło się w przeświadczenie o obecności Bożej, zamiary zwykle człowieka przemieniały się w misję z góry. Księga Wyjścia przekazuje w dwóch wersjach zacerpniętych z tradycji „J” i „P” relację o spotkaniu się Boga z Mojżeszem, które miało decydujące znaczenie dla historii zbawienia ludzi. (Wj. 2, 23—4, 31; 6, 2—7, 13).

Objawienie się Boga Mojżeszowi i powołanie go na wybawcę Izraela jest przedstawione w obu wersjach w formie analogicznej do innych opisów powołań takich proroków, jak Izajasz (6), Jeremiasz (1), czy Ezechiel (1—2), co nam każe wyróżnić w tych opisach sam fakt objawienia od jego ujęcia, mającego na celu w nieudolnej, ludzkiej formie przedstawić nadprzyrodzony fakt zjawienia się Boga człowiekowi na tej ziemi. W przekazie starszym spotkanie Boga z Mojżeszem nastąpiło w miejscu świętym, zwanym po hebrajsku maqom (Wj 3,5), gdzie rozpoczął się jeszcze za Mojżesza kult święty. Było to najprawdopodobniej u stóp góry zwanej dzisiaj przez Arabów Gebel Musa, znajdującej się w południowej części półwyspu synajskiego. Nie można przeciw tej lokalizacji podnosić trudności z tych tekstów biblijnych, gdzie Mojżesz prosi Faraona o zezwolenie na wyjście Izraelitów z Egiptu i odbycia drogi trzydniowej na pustynię, celem złożenia Jahwe ofiary (Wj. 3,18; 5,3; 8,4, 21), gdyż może to być jedynie zakrycie przed Faraonem zamiaru opuszczenia na stałe przez Izraelitów Egiptu, lub może to być liczba ogólna bez charakteru szczegółowego, jak ogólne znaczenie mają w Piśmie św. takie liczby, jak 7, 40 itp.

Na Synaju tedy w krzaku kolczastym, zwanym po hebrajsku seneh, stanowiącym rodzaj akacji, ukazał się Mojżeszowi Jahwe. Ogień, jak i przy innych zjawieniach się bóstwa (zob. ogniste języki w dniu Zielonych Świąt) był zewnętrznym znakiem teofanii. Zjawiające się bóstwo jest różne od wszelkiego widzialnego przedmiotu, jak słusznie pisze A. Alt, i dlatego jest tajemnicze. Przed bóstwem człowiek odczuwa swą nicość, toteż przenika go lęk i przerażenie. Nie jest to bóstwo jakimś bytem

nieokreślonym, ale ma imię Jahwe, tj. Jest, które go odróżnia od wszelkich innych bóstw, których nie ma. To bóstwo nie tylko jest, ale i działa, choć jest niewidzialne. Widzi ono wszystko (Wj 3,7), ma rękę potężną (Wj 3,19), jest opiekunem wszystkich ludzi, a szczególnie Izraela, gdyż towarzyszyło ono ich Patriarchom — Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi w ich wędrówkach z Mezopotamii do Kanaan, po Kanaanie w ich wędrówce do Egiptu.

Nie opuścił Jahwe swego ludu uciskanego w Egipcie, ale postanowił być jego zbawcą przez pośrednictwo Mojżesza.

Nie pomogły wszystkie wymówki Mojżesza przekazane przez tradycję „J” (Wj 4, 1—9; 10—17). Mojżesz uległ lasce powołania, i udał się do Egiptu, aby w imieniu Jahwe — Boga uciskanych Izraelitów domagać się od Faraona uwolnienia swoich współbraci.

Wszystkie trzy tradycje przekazały, że Faraon wzbraniał się wypuścić Izraelitów. Był to w dziełach Opatrzności zbawienny upór, choć nieszczesny dla samego Faraona i jego popleczników. Upór bowiem Faraona zostaje skruszony potęgą cudów, zwanych pospolicie plagami, jakie Jahwe zdziałał przez pośrednictwo Mojżesza. Choć wszystkie trzy tradycje „J”, „E” i „P” przekazały nam wiadomości o plagach, to jednak nie wszystkie przekazy wyliczają wszystkie plagi. Najwięcej, bo aż o 7 plagach wspomina tradycja „J”, o 4 zaś plagach wspominają dwie młodsze tradycje „E” i „P”. Jest rzeczą godną podkreślenia, że w ostatniej pladze, tj. o śmierci pierworodnych w Egipcie wspominają wszystkie trzy tradycje. Wszystkie też trzy tradycje wspominają o wybuchu entuzjazmu wśród Izraelitów, z powodu ominięcia zarazy dzieci izraelskich. Ten entuzjazm był źródłem ustanowienia największego święta w Izraelu, święta Paschy, a być może przekształcenia dawnego święta nomadów, które miało na celu uczczenie bóstwa oraz ofiarowanie mu pierwocin z trzody. Święto to otrzymało teraz inny sens, jako pamiątka, że Jahwe ominął (pasach) mieszkania Hebrajczyków naznaczone krwią baranków. Historyzacja ta starodawnego święta płodności i urodzaju, sięga najprawdopodobniej czasów Mojżesza, stosownie do słów Wj. 12, 12—14: „W tej nocy ja przejdę przez Egipt, zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej od człowieka aż do bydra i odbędę sąd nad wszystkimi bogami Egiptu. Ja Jahwe. Krew będzie wam służyła na oznaczenie domów, w których będziecie. Gdy ujrzę krew przejdę obok i nie będzie wśród was plagi niszczyciela, gdy będę karał ziemię egipską. Dzień to będzie dla was dniem pamiątkowym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Jahwe”. Po wszystkie pokolenia w tym dniu będziecie świętować na zawsze”.

Hebrajczycy wyposażeni w biżuterię i ubrania wypożyczone od Egipcjan, wyszli z Egiptu po załamaniu się uporu Faraona przez ostatnią plagę, która dotknęła i najstarszego syna Faraona. Wkrótce jednak Faraon cofnął swoją decyzję i polecił swojemu wojsku ścigać Hebrajczyków, którzy już wyszli z Egiptu i szli przez pustynię pod góry Synaj. Otoczeni zewsząd Hebrajczycy przez ścigające ich wojsko Faraona byli w rozpacz. Ale

Mojżesz zachował spokój, gdyż ufał w moc zbawczą Jahwe, który wywiódł Izraela z Egiptu. Pełen wiary w pomoc Jahwe mówi Mojżesz do przerażonego ludu: „Nie bójcie się, pozostaniecie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie Jahwe, które zgotuje wam dzisiaj. Egipcjan, których widzicie teraz, nie będziecie już nigdy oglądać więcej. Jahwe będzie walczył za was, a wy zamilkniecie” (Wj 14, 13—14). Opatrzność Boża nie zawiodła Mojżesza, Mojżesz pełen wiary wyciągnął rękę — wody się rozstały. Wiatr wschodni odsunął wody, a błyskawice wśród niezwykłych ciemności pozwoliły przejść Izraelitom na przeciwną stronę morza. Morze Czerwone, na którego brzegach rozbili obóz Izraelici, nie stało się grobem dla nich, ale dla ścigających ich Egipcjan. To cudowne przejście przez morze Czerwone było ożywieniem wiary u Izraelitów, co tak ujęła Wj 14,31: „Gdy Izraelici widzieli wielki czyn, którego dokonał Jahwe Egipcjanom, lękali się Jahwe i uwierzyli w Jahwe oraz w Mojżesza, jego sługę”.

Czyn ten Bożej potęgi uczciła Miriam, siostra Mojżesza, wspaniałym hymnem wdzięczności (Wj 15, 20—21).

I zaczęła się długa wędrówka Izraelitów po pustyni. Przez 11 miesięcy zatrzymali się Izraelici pod górą Synaj, gdzie cały lud przeżył jedną z najwspanialszych teofanii w Starym Testamencie. Wśród grzmotów i błyskawic objawił Jahwe Izraelowi 10 przykazań Bożych. Pamięć o tej teofanii przechowano w późniejszej liturgii izraelskiej (Hab 3; Ps 50). Mojżesz dał niezawodnie początek tej liturgii (Wj 19, 16—19).

Pod Synajem zawarli Izraelici przymierze z Jahwe. Przymierze to jest faktem historycznym, a jego opis, jak o tym świadczą analogiczne opisy przymierzy wielkich królów z Hatti ze swymi wasalami, jest opisem pochodzącym z czasów mojżeszowych. Zresztą cały jego opis tchnie entuzjazmem niedawno odzyskanej wolności. Semickie słowo oznaczające przymierze *berith*, tj. węzeł oznacza więc ludzi szczepów tworzących federację, a w Biblii oznacza ono więź łączącą Izraelitów z Jahwe. Jahwe zobowiązał się przez przymierze, do którego sam dał w swej łaskawości iniejaywę do zaangażowania się w przyszłość Izraela. Będzie obecny przy Izraelu albo przez swe błogosławieństwo, albo przez swe kary. Można powiedzieć za bazylejskim biblistą W. Eichrodem, że w przymierzu synajskim zawarty jest cały mesjanizm starotestamentowy. Lud izraelski oczekiwał od Boga czegoś określonego, gdyż wiedział, że go prowadził Bóg, którego znał imię, kto zaś zna Boga, zna też przyszłość, która jest w ręku Boga.

W ceremonii zawarcia przymierza wielką rolę odegrał Mojżesz, jako pośrednik przymierza. Tę rolę pośrednika przekazały i źródła „E” oraz „J”, używając do tego nieco innych obrazów. Według tradycji „E”, Mojżesz rzucił połowę krwi na ołtarz, który przedstawiał Jahwę, a połowę krwi na lud. Ta sama krew połączyła kontrahentów: Jahwe i Izraela. Oto odnośny opis Wj 24, 6—8: „Mojżesz zaś wziął połowę krwi i wylał ją do czar, a drugą połowę krwi skropił ołtarz. Tedy wziął księgę przymierza i czytał ją głośno ludowi, który oświadczył: wszystko co powiedział Jahwe uczynimy i będziemy posłuszni. Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud,

mówiąc: oto krew przymierza, które Jahwe zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów”.

Tę ideę łączności nieco inaczej przedstawia tradycja „J” w Wj 24, 9—11, mówiąc o uczcie sakralnej na górze świętej, w której według obrazowego stylu tej tradycji brał udział Jahwe i reprezentanci Izraela z Mojżeszem na czele.

Po zawartym przymierzu zgodnie z ówczesnym sposobem zawierania przymierzy, Jahwe dał Mojżeszowi dwie tablice kamienne z wypisanymi na nich 10 przykazaniami (Wj 24, 12—18; 31, 18 = E i P). Krytyka współczesna odmiennie do niedawnej opinii powszechnej wśród uczonych jest zmuszona uznać dzisiaj pochodzenie Dekalogu od Mojżesza. Na próżno przez całe dziesiątki lat usiłowano rozerwać tradycyjną więź Mojżesza z kamiennymi tablicami 10 przykazań. Brutalnie wrywano te tablice z rąk Mojżesza, dziś znów wracają do jego rąk, czyniąc Mojżesza nie tylko wodzem Izraela, ale największym prawodawcą. Każde z tych przykazań Dekalogu jest tak wielkie, że wystarczyłoby, aby uczynić nieśmiertelnym imię Mojżesza. Dziś przypisuje się Mojżeszowi, oprócz Dekalogu, wiele innych praw, zwłaszcza tych, które mają formę apodyktyczną i noszą w odróżnieniu od praw warunkowych, zwanych w Piśmie św. „miszpatim”, czyli wyrokami, nazwę „debarim”, czyli przykazań. Jedne z nich zostały wydane pod Synajem, a inne w Kadesz, gdzie znajdowała się baza wypadów Izraelitów do Kanaan i miejsce przygotowania do zdobycia tego kraju. W obu tych cyklach prawnych znajdują się przepisy mające uszczelnić Izraela od upadków i odstępstwa. Mojżesz w tych prawach ukazuje się jako wielki stróż wierności narodu izraelskiego dla Jahwe. Zawsze spokojny a nawet wtedy, gdy Izraelowi grożą zda się do niepokonania trudności, zapala się świętym gniewem i posuwa się do ostrych środków zaradczych, gdy chodzi o utrzymanie ludu w wierności wobec Boga. Szczególnie ta cecha charakteru Mojżesza jako stróża swego ludu wystąpiła po znanej apostazji pod górą Synaj podczas dłuższego pobytu Mojżesza na górze Synaj.

Lud izraelski pod nieobecność Mojżesza zwraca się do jego brata Aarona z żądaniem: *Uczyń nam Boga, który by siedł na czele nas, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem* (Wj 32, 1). Wzorem wojsk egipskich czy mezopotamskich Izraelici pragną nieść przed sobą posąg swego Boga Jahwe. Żądanie to pochodziło z naturalnej tendencji ludu izraelskiego do wyobrażenia sobie bóstwa. Chciał on nie tylko wiczyć w Boga, ale także oglądać Go przynajmniej w Jego symbolu. Sporządzanie jednak obrazu Boga było Izraelitom niedawno surowo zakazane w dekalogu ze względu na niebezpieczeństwo bałwochwalstwa. Aaron nie miał jednak stanowczości Mojżesza, to też ustąpił naleganiom swych współbraci i sporządził Izraelitom posąg złotego cielca. Jahwe za karę postanowił wygubić Izraelitów.

Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Boga swego Jahwe, mówiąc: Jahwe, dlaczego płonie gniew twój przeciw ludowi twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej siłą wielką i ramieniem przemożnym. Czemu

to mogą mówić Egipcjanie, że w złym zamiarze wyprowadziłeś ich, chcąc ich wygubić w górach i wygładzić z powierzchni ziemi. Odwróć się od zapalczowości twego gniewu i ulituj się nieszczęścia, jakie chcesz zesłać na lud. Pamiętaj na Abrahama, Izaaka i Izraela, twoje sługi, którym przysiągłem na samego siebie, mówiąc do nich: Uczynię potomstwo wasze tak liczne, jak gwiazdy niebieskie i całą ziemię, o której mówiłem, dam twojemu potomstwu i posiadzie ją na wieki. (32, 11—13).

Jest to modlitwa śmiała, a nawet natarczywa. Wzorem późniejszej modlitwy Pawła, chce być sam odrzucony Mojżesz, byleby Bóg przebaczył Izraelowi. Oto odnośne słowa: *Ach, lud ten jest winny wielkiego grzechu, gdyż uczynił sobie Boga ze złota. Jednak przebacz im ten grzech! Jeśli nie (przebaczysz), to wymaż mię natychmiast z księgi twej, którą napisałeś. (Wj 32, 31—32).* Nic dziwnego, że modlitwie tej nie mógł się oprzeć Jahwe, tym więcej, że Mojżesz na rozkaz Jahwe polecił lewitom, niby późniejszy Eliasz, wytepić bałwochwalców upartych w swoim grzechu (Wj 32, 25 ns.).

Nie była to jedyna modlitwa błagalna za swym ludem. Wcześniejsze opisy życia Mojżesza wspominają o podobnie skutecznej modlitwie Mojżesza za ludem izraelskim w Rafidim, kiedy to Izraelitów napadli Amalekici. Wówczas to *Mojżesz, Aaron i Hur wyszli na szczyt góry. Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś spuszczał ręce miał przewagę Amalekita. Gdy ręce Mojżesza zdrętwiały, wzięli kamień i podłożyli podęń i usiadł na nim. Aaron i Hur podparli zaś jego ręce, jeden z tej, a drugi z tamtej strony. W ten sposób były ręce jego stale wzniesione wysoko, aż do zachodu słońca. W ten sposób zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza (Wj 17, 10—13).*

A jeszcze wcześniejsze opisy życia Mojżesza wspominają o innej jego modlitwie za ludem zrozpaczonym wzmocnionym uciskiem Faraona po pierwszej interwencji Mojżesza. Oto odnośny opis: *Wtedy Mojżesz zwrócił się do Jahwe i powiedział: Czemu zezwoliłeś wyrządzić zło temu ludowi? Czemu wysłałeś mię? Wszak od tej chwili, gdy poszedłem do Faraona, by przemawiać w Twoim Imieniu, gorzej obchodzi się z twym ludem, a ty nic nie czynisz dla wybawienia tego ludu (Wj 5, 22—23).*

Wzorem różnych późniejszych osób biblijnych (Por. Nah 1, 2—3, 13; Jer 10, 1; Ps 13; 22; 43; 88), Mojżesz pyta Boga, po co go posłał i po co przezeń niekoi Izraelitów, który jest zadowolony ze swych warunków. To modlitewne oskarżenie człowieka sprawiedliwego zwycięzcą Boga, gdyż człowiek sprawiedliwy w przeciwieństwie do bezbożnego, który skarży się na swój los, skarży się na los swych bliskich, na los swego narodu. Modlitwa zaś płynąca z miłości ma przedziwną moc nad Bożą Wszecmocą.

Dziwna rzecz, że ten największy z synów Izraela i jego wybawca z niewoli, wódz nieustraszony w niebezpieczeństwach podróży, pośrednik przymierza i największy prawodawca nie tylko Izraela, ale i całej ludzkości, niezwykły miłośnik swego narodu, urodził się na obczyźnie i cudzoziemskie nosił imię (por. F. Chopin), ale też dziwnym zrządzeniem Opatrz-

ności Bożej nie mógł oglądać ziemi palestyńskiej do której prowadził swój naród. Umarł bowiem w ziemi moabskiej, co tak przedstawia Pwt 34, 6: „I umarł Mojżesz, sługa Jahwe w ziemi moabskiej na rozkaz Jahwe i pogrzebali go w ziemi moabskiej naprzeciwko Bet-Peoru i nie dowiedział się nikt o grobie jego”.

Większość życia Mojżesza upłynęła na górzystej pustyni Synaj, co stanowi wspaniałe tło dla jego osoby. Mojżesz wznosi się jako najwyższy szczyt górski wśród innych szczytów, jakimi są inni wielcy w jego narodzie. Całe jego życie było od pierwszego do ostatniego dnia pod szczególniejszą opieką Bożą. Nie zepsuł go, nie uczynił zniewieściałym długi pobyt (40 lat) na dworze Faraona, nie uczynił go odludkiem również długi (40 lat) pobyt na pustyni, ani też nie rozgorczyła go długa (40 lat) troska wodza. Prawo, które dał w imieniu Boga swemu ludowi sam najpierw pilnie wykonywał. Jako wierny sługa Boży uformował służbę Bożą w swoim narodzie. Najwyższą jego godnością przewyższającą wszelką inną godność to rola pośrednika pomiędzy Jahwe a swoim ludem przy zawieraniu Starego Przymierza. Podobny jest w tym do Chrystusa, pośrednika Nowego Przymierza. Ze szczytu Synaju przyniósł on swemu ludowi tablice przykazań, które Chrystus w kazaniu na górze błogosławieństw wysublimował i pogłębił. Mojżesz tedy, to najdoskonalszy obraz Chrystusa. Na ten typiczny charakter Mojżesza, wzorem palestyńskiej literatury judaistycznej, wskazują księgi Nowego Testamentu, zarówno Ewangelie, Dzieje Apostolskie, a zwłaszcza list do Hebrajczyków. Objawienie Chrystusa jest tu przeciwstawione objawieniu Mojżesza (2, 1—4; 3, 1—4, 13); przymierze nowe zawarte przez Chrystusa — przymierzowi staremu zawartemu przez Mojżesza na Synaju. (12, 18. 24); Mojżesz najwierniejszy Bogu w całym domu izraelskim — Chrystusowi twórcy nowego domu — Kościoła (3, 1—6). Wędrowka Izraelitów pod wodzą Mojżesza do Kanaanu jest figurą wędrowki chrześcijan zdążających pod wodzą Chrystusa do miejsca Bożego odpoczynku (3,7n). W pareniezie zaś zawartej w pochwalie Mojżesza (11, 23—29) znajduje się znamienne stwierdzenie typicznego charakteru Mojżesza; *Przez wiarę Mojżesz, gdy podrósł, zakazał uważać się za syna córki faraona, wolał raczej cierpieć razem z ludem Bożym niż używać krótko trwających korzyści z grzechu. Uważał bowiem za większe bogactwo znoszenie zniewag za Pomazańca niż wszystkie skarby Egiptu, gdyż patrzył na zapłatę.* Autor listu do Hebrajczyków rozważając poniżenie Mojżesza, ma oczy utkwione w Chrystusa, który uniżył się dla dobra swych braci (2, 5—18). Mojżesz tedy według autorów ksiąg Nowego Testamentu jest najwyraźniejszym obrazem Chrystusa, gdyż jak słusznie zauważa J. Jeremiasz: *W Mojżeszu i Chrystusie mamy dwóch Bożych wysłańców Starego i Nowego Przymierza, związanych z sobą przez ten sam los odrzucenia, ale też przeciwstawiających się sobie przez Prawo i Ewangelie.*

Bibliografia

- H. Gressmann, *Mose und seine Zeit*, Göttingen 1913
 P. Volz, *Mose und sein Werk*, Tübingen 1932²
 M. Buber, *Moses*, Zurich 1948
 J. Danielou, *Sacramentum Futuri*, Paris (Beauchesne, 1950, 178—190
 E. F. Sutcliffe, *Mose, Scripture* 4 (1950) 169—175.
 M. E. Boismard, *Le Christ et Moïse*, Lumière et Vie 1 (1952) 105—114
 J. Martin, *Moïse, homme de Dieu*, Paris 1952
 E. Auerbach, *Moses*, Amsterdam 1953
 A. Neher, *Moïse et la vocation juive*, Paris 1956
 H. Cazelles, *Moïse*, DBS (1957) 1308—1337
 C. Holuvet, *Moïse était — il prêtre?* Bb 40 (1959) 509—521
 G. von Rad, *Moses*, London 1960
 G. Auzou, *De la Servitude au service*, Paris 1961
 H. Gaubert, *Moïse face a l'Éternel*, Paris 1965.

O. J. W. Roslon OFMConv — Warszawa

Z DYSKUSJI NAD BIBLIĄ: OD CONGARA DO LOHFINKA

W kilku artykułach już publiczność polska była informowana o toczącej się dyskusji naukowej na temat natchnienia Pisma św., rodzaju prawdy przez nie podawanej¹. Zagadnienia te w dalszym ciągu są rozwijane, dlatego nie bez korzyści będzie podać znowu garść informacji o nowych posunięciach na tym polu, wychodząc od artykułu O. Congara² dominikanina, który to artykuł zasługuje tu na poznanie w nieco szerszym ujęciu, bowiem łatwiej będzie w oparciu o niego zrozumieć dalsze etapy w rozwoju dyskusji o natchnieniu Pisma św.

Chociaż artykuł zasadniczo przedstawia stosunek natchnienia biblijnego do apostołskiego charakteru Kościoła, to jednak Y. M.-J. Congar daje w nim ocenę wkładu O. Karola Rahnera, jezuitę, w sprecyzowanie istoty natchnienia biblijnego jako charyzmatu służącego ku kształtowaniu Kościoła — Ludu Bożego, a zarazem uzupełnia dorobek poprzednika w punktach, które uważa, że nie zostały jeszcze wystarczająco nawiątlone i rozwinięte.

* * *

Y. Congar przyznaje słuszność K. Rahnerowi, że natchnienie biblijne winno być rozważane egzystencjalnie i historycznie, czyli w łącz-

¹ Por. ks. M. Peter, *Istota natchnienia biblijnego w dyskusji ostatniego dziesięciolecia*, RBL 14 (1961) 273—284; ks. J. Homerski, *Dyskusje nad istotą natchnienia biblijnego*, RBL 17 (1964) 261—274, na temat przedstawionego tu artykułu Congara zob. na s. 267 n.; tegoż autora: *Ku nowym rozwiązaniom niektórych problemów w nauce o natchnieniu biblijnym*, At. Kapł. 67 (1964) 193—201.

² Yves M.-J. Congar, *Inspiration des Écritures canoniques et Apostolicité de l'Église*, RSPHT 45 (1961) 32—42.

ności z rozwojem Bożego planu zbawczego, dążącego do ukształtowania wybranego Ludu Bożego, czyli Kościoła.

1. Dla zachowania jednolitości tego planu K. Rahner uważał za konieczne sprowadzić do jednej zasady nieomyłnej Kościół i Biblię. Jego zdaniem bowiem Bóg zamierzył Kościół od początku ze wszystkimi jego elementami konstytucjonalnymi, jak Pismo św., sakramenty, prymat Piotra i tradycja ustna, wyjaśniająca Pismo św. W tym eklezjologicznym ujęciu Pisma św. i charyzmatu natchnienia biblijnego jest oryginalność spojrzenia K. Rahnera.

2. Niejasne jest stanowisko Rahnera wobec Starego Testamentu, nie przyznając bowiem synagodze nieomyłności w uznawaniu natchnionego charakteru pewnych pism, ujmuje natchnienie i kanoniczność Starego Testamentu, podobnie jak i Nowego, eklezjologicznie. Sądzi, że w ten sposób Urząd Nauczycielski i Pismo św. wzajemnie się uzupełniają. Nieomyłność Urzędu Nauczycielskiego przy wyjaśnianiu Pisma św. jest kontynuacją absolutnie nieomyłnej interwencji Boga, który już od początku ustalił w zbawczym planie ostateczne i całkowite objawienie.

Reformacja połączyła ściśle Kościół i Pismo św., ale w ten sposób, że Kościół podporządkowała Pismu św. U K. Rahnera natomiast chociaż Pismo św. jest ontologicznie związane z Kościołem, znajduje się jednak wewnątrz Kościoła. Bóg chciał w pierwszym rzędzie urzeczywistnić Kościół, a Pismo św. stanowi w Kościele tylko element determinujący. Bóg zamierzył ustanowić Kościół łącznie z Pismem św.

O. Congar przyznaje, że w takim sformułowaniu pogląd Rahnera jest nowy, nie mniej jednak podobne poglądy miały miejsce już w XVI w. Autor przytacza wypowiedź Jana Driedo³, że Pismo św. jest świadectwem przemawiającego Kościoła, spisany pod wpływem Ducha św.⁴ Driedo starał się określić różne przymioty Kościoła „współczesnego” lub „powszechnego”, który obejmuje wszystkie czasy, w odróżnieniu od Kościoła „pierwotnego”, czyli z czasów apostołskich. Podobnie i inni teologowie średniowieczni, a nawet z XVI w.⁵ w specjalnym wyróżnieniu darzyli Kościół z czasów Apostołów.

3. Chociaż Y. M.-J. Congar zasadniczo zgadza się z tym, że Pismo św. jest elementem konstytutywnym Kościoła, że jest jednocześnie i wewnątrz niego i czymś dla niego normatywnym, to sądzi, że Rahner zbyt mało podkreślił rolę Apostołów w Kościele pierwotnym. Tymczasem to oni właśnie są racją formalną natchnionego i normatywnego charakteru pism, decyzji i aktów pierwotnego Kościoła. U Rahnera gubią się oni w zbyt ogólnym pojęciu „pierwotnego Kościoła”, podobnie jak zatracą się w tym pojęciu rola proroków. A przecież Kościół historyczny powstał dzięki obecności w nim proroków i apostołów, przez których był ukształtowany.

³ *De ecclesiasticis Scripturis et Dogmatibus*, 1533.

⁴ *Tamże* ks. II, rozdz. 3 wyd. w Louvain 1556, fol. 61 v.

⁵ Autor wymienia Franciszka De Victoria i Beltrana de Heredia.

4. W dalszym ciągu autor artykułu wskazuje na istnienie szczególnego rodzaju związków między przyczyną sprawczą jakiejś społeczności a formą, jaką przybiera ta społeczność. Władza jest zarazem przyczyną sprawczą, gdy zakłada lub formuje prawnie społeczność, jak i jej elementem formalnym, gdy organizuje jej strukturę wewnętrzną i nadaje pewien określony kierunek działań, co stanowi życie danej społeczności. Stosując te rozważania do narodu Bożego, autor zauważa, że to właśnie apostołowie i prorocy mieli przekazywać ludowi poprzez Objawienie, twórcze poruszenie Boże, zatem stali się przyczyną sprawczą Kościoła, chociaż byli tylko przyczyną instrumentalną.

5. K. Rahner zauważył tę wewnętrzną rolę Pisma św. w Kościele, ale nie uwydatnił faktu, że jest ono rezultatem poruszenia od zewnątrz przychodzącego, od proroków i Apostołów. A przecież świadectwa starożytnego chrześcijaństwa i tradycja teologiczna bardzo silnie podkreśla wybór pewnych osób, ich posłannictwo, ich osobowość charyzmatyczną, oraz ich władzę prorocką lub apostołską. Te właśnie elementy Y. Congar pragnie po kolei omówić.

1° Przez wybrane jednostki lub małą grupę osób miało być przekazywane poznanie Boga i Jego prawdy. Także Chrystusa można poznać tylko przez poznanie i zrozumienie, jakie zdobyli o Nim Apostołowie, z którymi wszedł w bezpośredni kontakt. Dlatego Tertulian nazwał Apostołów „szkołą Chrystusa”⁶, a św. Ireneusz podkreślał, że Kościół przechowuje to, co od nich otrzymał⁷. Proroków także należy oceniać w ich właściwej roli, jaką odegrali przy powstawaniu ludu Bożego.

K. Rahner ma tylko częściowo rację, gdy pisze, że St. Testament został uformowany jako Pismo św. dopiero z ustaleniem kanonu, gdy założony został Kościół z Pismem św. jako formą jego wiary. Chociaż bowiem i Ojcowie, zwłaszcza św. Ireneusz, twierdzili, że Apostołowie nauczali całego Pisma św., wyjaśniając jego sens chrystologiczny, to jednak w tym wypadku chodziło o rozumienie Pisma św., a nie o jego charakter natchniony. Stary Testament bowiem już przez Jezusa Chrystusa i Apostołów był uważany za słowo Boże. Congar w tym punkcie uzupełnia Rahnera i trudność pragnie wyjaśnić biorąc lud Boży całościowo w obu Testamentach. Kościół jest tym samym ludem Bożym w nowej ostatecznej formie, ale ten lud Boży zaczął istnieć już dawniej, otrzymywał bowiem swoje podstawy konstytucjonalne przez wybór Abrahama, Mojżesza, Dawida i każdego z proroków.

2° Autor zwraca uwagę następnie na to, że już pierwsze pokolenia chrześcijan pojmowały Kościół jako łańcuch posłannictw: Ojciec posyła Syna, Syn posyła Apostołów, którzy założyli Kościół, przekazując mu to, co otrzymali od Chrystusa. Apostołowie zatem są nie tylko zasadą formalną, determinującą Kościół od wewnątrz przez swoją Tradycję, ale

⁶ *Scorpiace*, 12.

⁷ *Adv. Haer.*, II, 9, 1.

mają rolę przyczyny sprawczej, jako pośrednie ogniwo między Chrystusem i Kościołem. Do ich misji należy też zredagowanie ich pism.

3° Z Dziejów Apostolskich (2,7) i Listów (np. Hebr 1,2) widać, że Apostołom przypisywano w pierwotnych Kościele posiadanie Ducha św. w szczególnym stopniu. Zanim Apostołowie stali się przyczyną działającą i „nauczycielami wiary”, otrzymali dary charyzmatyczne w większej obfitości niż inni, zgodnie z prawem wyrażonym już przez św. Tomasa z Akwinu, że każdy etap w zbawczym planie Bożym zaczyna się od doskonalszego objawienia.

4° Z tego uprzywilejowania charyzmatycznego wypływa też władza apostołowska. Pierwsi chrześcijanie widzieli w nich tę powagę, jaką cieszyli się dawni prorocy; w ich władzy nauczycielskiej widzieli przejaw władzy Chrystusa.

6. Wybór, posłannictwo, pełnia darów charyzmatycznych i władza nadają pismom apostołskim również charakter normatywny, uznawany bez zastrzeżeń przez Kościół. Nazwać go można kanonizacją ich pism. Sama redakcja i ustalenie kanonu (ok. r. 200) jest już zjawiskiem wtórnym i drugorzędnym. Historia kanonu stanowi rozdział w historii dogmatów i jak wiele innych dogmatów, kanon stosunkowo późno został zdefiniowany. Ale faktem najważniejszym i istotnym było powszechne uznanie kanoniczności, czyli wartości normatywnej pism apostołskich. Kanoniczność i apostołskość były związane ze sobą. Ewangelia Marka i Łukasza zostały dopuszczone do kanonicznych, bowiem Marek związany był z Piotrem, a Łukasz — z Pawłem. Pisarze starożytności chrześcijańskiej nie tylko odnosili do Apostołów tradycję przekazania pewnych pism o charakterze normatywnym, ale i wartość poszczególnego pisma, kiedy jeszcze kanon nie był zdogmatyzowany, uzależniali od charakteru apostołskiego.

Y. Congar zwraca uwagę, że wypowiedź tego rodzaju: Pismo św. jest spisaniem sformułowania wiary Kościoła (choćby nawet, jak chce Rahner, Kościoła pierwotnego) nie uwypukla należycie przekonania, że ten Kościół nie tylko posiadał owe pisma jako utrwaloną formułę swej wiary, ale je otrzymał od ludzi wybranych, duchowo obdarowanych, wyposażonych w posłannictwo i władzę od Boga.

Chociaż i K. Rahner temu wszystkiemu nie zaprzecza, jednak zdaniem Congara kategorie, którymi on się posługuje, nie wystarczająco wyrażają powyżej podkreślony aspekt rzeczywistości i świadomości pierwotnego Kościoła. Powiada autor, że K. Rahner przyznaje co prawda władzę Apostołom w Kościele, ale nie ukazuje wyraźnie ich władzy nad Kościołem, jak nie ukazuje jasno podmiotu formalnego właściwego (subiectum formale proprium) natchnienia biblijnego. Tym podmiotem zaś nie jest Kościół ogólnie wzięty, ani nawet „Kościół pierwotny” (Urkirche), ale prorocy i Apostołowie.

* * *

Zbierając to, co nowego dodał Congar do teorii K. Rahnera, zwrócić uwagę trzeba przede wszystkim na ową tak bardzo podkreślaną cią-

głość Tradycji kościelnej związanej z realizacją jednego i tego samego planu Bożego poprzez oba Testamenty. Pismo św. od początku towarzyszy formowaniu Ludu Bożego, jest elementem kształtującym Kościół, jest wyrazem jego wiary, a zarazem wynikiem twórczego poruszenia Ducha św., którego narzędziami byli Prorocy a następnie Apostołowie. W artykule ks. J. Homerskiego⁸ ukazana została czytelnikom polskim dalsza droga w badaniach nad zagadnieniem natchnienia. Prowadzi ona poprzez wysiłki J. L. Mc Kenziego i P. Grelota, którzy trzymają się tego całościowego ujęcia i powiązania natchnienia ze społecznością wybraną Ludu Bożego. Congar wskazał na elementy w Kościele najbardziej uczulone do odbierania Bożych impulsów, te centralne: Prorocy i Apostołowie; u nich zauważył szczególne nasilenie darów charyzmatycznych. McKenzie⁹ będzie chciał wyjaśnić natchnienie w ten sposób, że owe uwrażliwione jednostki były jak gdyby stacjami wychwytyjącymi Boże działanie w Kościele i wyrażającymi je w słowach utrwalonych na piśmie, w ten sposób ich osobiste doświadczenie było refleksem wiary i Tradycji całej społeczności — Kościoła. Dla P. Grelota¹⁰ będzie to jeszcze nie wystarczające, by uznać tych wyrazicieli wiary Kościoła za hagiografów, a ich dzieła za księgi natchnione. Ze swej strony zwraca uwagę, że oprócz tych głównych pośredników Objawienia, Proroków i Apostołów, Duch św. działał na społeczność Bożą także przy pomocy innych pomniejszych jednostek również obdarzonych charyzmatami funkcjonalnymi, które wpływały na strukturę społeczności Ludu Bożego i ułatwiały skuteczniejsze oddziaływanie Słowa Bożego w Kościele. Takimi charyzmatykami w Starym Testamencie byli obok proroków lewici i śpiewacy w świątyni (por. Korachici), skrybowie i nauczyciele Prawa, nauczyciele mądrości (por. Kohelet, Ben Syrach) itp., a w Nowym Testamencie św. Paweł wylicza wiele charyzmatów odnoszących się do posługi Słowa; obok apostołów i proroków wymienia nauczycieli, tych, co mówią językami, co wykładają (1 Kor 12, 7—10, 28), co mają dar mądrości itp.¹¹

P. Grelot zatem posunął sprawę naprzód, wskazując na potrzebę zbadania najpierw zagadnienia charyzmatów, dotyczących Słowa Bożego, z nim się zacznie omawiać natchnienie biblijne.

* * * *

W ujęciu P. Grelota da się zaobserwować ciągłość pomiędzy objawionym w Kościele Bożym Słowem a szeregiem charyzmatów służących temu Słowu. W ich rzędzie jako charyzmat funkcjonalny końcowy występuje natchnienie hagiograficzne zmierzające do spisania Słowa. Tym

⁸ Ks. Józef Homerski, *Ku nowym rozwiązaniom niektórych problemów w nauce o natchnieniu biblijnym*, At. Kapł. 67 (1964) 193—201.

⁹ J. L. McKenzie, *The social character of inspiration*, Catholic Biblical Quarterly 24 (1962) 116 nn.

¹⁰ *Le sens chrétien de l'Ancien Testament*, Paris 1962, 191 uw. 1.

¹¹ Por. P. Grelot, *Études sur la théologie du Livre Saint*, Nouv. Revue Theol. 85 (1963) 794—796.

ostatnim etapem z kolei zajął się O. Ludwik Alonso-Schökel SJ¹² stawiając sobie pytanie, jak daleko sięga charyzmat natchnienia na te działania przygotowawcze, które stanowią jakby zaplecze ksiąg biblijnych. Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, bada działanie psychologiczno-literackie mechanizmu przetwarzania słowa głoszonego w słowo pisane, stwierdzając wzajemne oddziaływanie na siebie obok zasadniczo różnych praw rządzących kompozycją ustną i kompozycją powstającą w oparciu o pismo i zastosowuje wyniki tych badań do powstawania kompozycji literackiej Pisma św.

Analiza utworów biblijnych z kolei świadczy o konieczności rozróżnienia między procesem utrwalania treści a faktem jej spisania. Obie działalności nie są do siebie w stosunku prostym. Mogła być treść utworu już utrwalona w tradycji ustnej, zanim została spisana, a mogła być spisana nie będąc jeszcze utrwaloną w swej ostatecznej formie. Stopniowe i skomplikowane utrwalanie ksiąg i spisywanych tekstów biblijnych zmierzające ostatecznie do kanonizowania tekstu, czyli nadania mu wartości normatywnej w skutku uznania go za święty, religijny. Stwierdzić trzeba jednak, że w wypadku ksiąg świętych kanonizacja nastąpiła dość późno i była stwierdzeniem już istniejącego ich świętego charakteru. Musiały go one nabrać przy przekształcaniu się wydarzeń, stanowiących ich treść w słowa. Już zatem w tym momencie, który należy do działalności literackiej trzeba przyjąć działanie charyzmatu Ducha św., dzięki któremu słowo ludzkie przemienia się w Słowo Boże.

Alonso-Schökel przykładowo omawia szereg sytuacji, w których mógł mieć miejsce ów moment transcendentálny. We wszystkich stwierdza, że spisanie jest co najmniej integralną częścią całego procesu natchnienia, bo w tej końcowej czynności ujawnia się „świadectwo” Ducha św., które mogło być przekazywane po wszystkie czasy. Chociaż fakt zapisania niejednokrotnie musiał zmodyfikować słowo głoszone wzbogacając je o nowe znaczenia, to jednak ta modyfikacja była włączona w zbawczy plan Boży i dokonała się pod wpływem charyzmatu Ducha św.

Wniosek ostateczny jest ten, że spisywane „Pismo św.” gwarantuje nam, że posiadamy słowa Tego, „który mówił przez proroków”.

* * *

Podczas gdy rozważania Alonso-Schökela wprowadzają nas w lepsze zrozumienie procesu natchnienia biblijnego od strony psychologiczno-literackiej i stanowią dalszą linię poprzednich badań od Rahnera, Benoita, poprzez Congara, to wyzwanie do nowego kierunku badań rzucił młody jezuita frankfurcki Norbert Lohfink¹³. Wszedł

¹² *El proceso de la inspiración; Hablar y escribir*, Biblica 46 (1965) 269—286; por. tegoż, *Estudios de poética hebrea*, Barcelona 1963.

¹³ Norbert Lohfink, *Über die Irrtumslosigkeit und die Einheit der Schrift*, Stimmen der Zeit 174 (1964) 161—181; to samo: w Theology Digest 13 (1965). Jest to opracowanie ss. 44—80 z *Das Sieges lied am Schilfmeer*, Frankfurt 1965.

z tych samych faktów, co wyżej wymienieni badacze, co i Alonso-Schökel, że księgi biblijne, a zwłaszcza Pięcioksiąg, przeszły przez szereg różnych sformułowań i układów, zanim ostatni pojedynczy autor nadał im tę tylko formę, w której przeszły do nas jako prawdziwie natchnione. Podobnie jak Alonso-Schökel stwierdza on, że nie tylko ostatni wydawca, ale również pierwszy i pośredni, którzy przyczynili się do formułowania księgi, posiadali właściwy charyzmat natchnienia, ale zdaniem Lohfinka, nie — bezbłędności. Bezbłędność bowiem przyznaje on tylko ostatecznemu sensowi, jaki nabiera Biblia jako całość. Żadne wyrażenie Starego Testamentu nie posiada „swojego” znaczenia, aż dopiero gdy późniejsze miejsca natchnione, wykończone przez Nowy Testament, przystosowały, wykorzystały na nowo lub rzuciły światło na wcześniejsze sformułowanie, by wyrazić myśl, która mogła być, a często, była nie znana wcześniejszemu autorowi, Lohfink nie chce przez to powiedzieć, i wyraźnie zaprzecza, żeby ostatnie wyrażenie napisane przez autora Objawienia (Apokalipsy) wyznaczało pierwszą chwilę. Kiedy możemy powiedzieć, że mamy ostateczne znaczenie wszystkich poprzednich ustępów Biblii. On chciał raczej zaznaczyć, że części Pisma św. nie są książkami umieszczonymi przypadkowo obok siebie, jakby na jednej półce, jak to powiedział na początku swej konferencji do księży w 1964 r. w Seattle University Raymond Brown, że nasza Biblia wygląda jak półka księgarska z poszczególnymi książkami pozbawionymi swej tytułowej karty¹⁴.

Śmiałe rozwiązania Lohfinka wywołały bezpośredni i żywiołowy odzew wśród katolików. J. Coppens uznał to za lepszą obronę sensu pełniejszego, niż swoje *Harmonies*¹⁵, P. Benoit stwierdza w swym liście, że to jest całkowicie zgodne z jego pozycją i przedstawia dokładnie to, nad czym on myślał i co miał zamiar napisać. Można przypuszczać zgodę także ze strony Grelota, który nie ukrywa sympatii dla Lohfinka, a także ze strony de Vauxa, który się wyraził, że „teologia” Starego Testamentu jest niekompletna, jeśli się nie bierze pod uwagę dopełnienia jej przez Nowy Testament¹⁶. Entuzjazm ten jednak nie może przeszkodzić w realnej krytycznej ocenie wszystkich konsekwencji, jakie wynikają z wypowiedzi Lohfinka. L. Alonso-Schökel wypowiedział się w ten sposób, że uważa debatę nad sensem pełniejszym (sensus plenior) po prostu za kwestię terminologii, jednak jeżeli nie przyjmujemy w istocie Lohfinka „sensus Christianus”, Stary Testament pozostanie dla nas tylko czysto żydowską książką¹⁷. Wyrażenia biblijne mają bogate znacze-

¹⁴ Por. R. North, *Scripture Trends in 1964. Lohfink's Challenge to the Old Testament*, *The American Ecclesiastical Review*, 152 (1965) 368, uw. 16.

¹⁵ J. Coppens, *Comment mieux concevoir et énoncer l'inspiration et l'inerrance des Saintes Ecritures*, *Nouv. Rev. Théol.* 86 (1964) 933—947; tenże: *Harmonies des deux Testaments*, Tournai 1949.

¹⁶ Por. R. North, *art. cyt.*, s. 369.

¹⁷ Por. R. North, *art. cyt.*, s. 371; Luis Alonso-Schökel, *Her-*

nie, które nabiera życia i wzrasta i nie należy go zacieśniać do stosunkowo wąskiego sensu, w jakim rozumiał je ten, co je wypowiedział i ci, do których zostały bezpośrednio skierowane. Przyznaje dalej, że przy takim kryterium Lohfink zatrzymałby się zbyt prędko. Zdaniem Alonso bowiem wypowiedzi Starego Testamentu nie tylko nie zostały w pełni zrozumiane, dopóki Nowy Testament nie wypowiedział swego „ostatniego słowa”, ale to ostatnie słowo jeszcze dotąd nie zostało wypowiedziane. Semantyka obu Testamentów pogłębia się i rozszerza wciąż ze wzrostem doświadczenia ogólnoludzkiego i chrześcijańskiego¹⁸.

R. North SJ, który referuje dyskusję na temat teorii Lohfinka, uważa, że sprawę trzeźwo ocenia w swych wypowiedziach Bruce Vawter. Stwierdza on¹⁹, że zwolennicy sensu pełniejszego, gdy dyskutują nad wartością przyjmowanego zgodnie sensu literalnego, jaki *autor ludzki zamierzył przekazać* (*Div. affl. Spir.*), pozbawiają się najcenniejszego i z takim trudem zdobytego osiągnięcia naszych czasów. Faktycznie i Benoit nie stwierdził w żadnym wypadku sensu pełniejszego, którego by jednocześnie nie określał jako typologię, a więc jako zbliżonego bardziej do sensu literalnego niż jakiegos przystosowanego czy alegoryzującego. Ponadto Pismo św. nie jest Słowem Bożym w ten sam sposób jak proctwo; rozróżnienie między umysłem spekulatywnym i praktycznym nie zmienia niczego w treści, jaką pisarz aktualnie zamierzył przekazać. Wreszcie, jeśli w Nowym Testamencie znajdujemy pełniejszy sens Starego Testamentu, to, stwierdza Vawter, trzeba powiedzieć, że wypowiedzi z czasów poapostolskich dają nam pełniejsze znaczenie Nowego Testamentu²⁰.

Ostatnia wypowiedź wydaje się dość śmiała, chyba że mamy na uwadze Tradycję żywą interpretującą Pismo św. pod opieką Ducha św. O. R. North ze swej strony dodaje do podsumowania pozycji Lohfinka dwa punkty, które uważa za podstawowe. Po pierwsze, uważa za błędne i niedopuszczalne stawianie na równi ostatniego redaktora Pięcioksięgu, czy księgi Ezechiela z pisarzami Nowego Testamentu, którzy mieliby nadać opowiadaniom Starego Testamentu ich ostateczny sens. Jedyne sam fakt przyjścia Chrystusa rzucił na nie nowe światło i nadał im emfazy. Redaktor, który nadał ostateczną formę jakiejś części Starego Testamentu, był świadomy, że wykorzystuje swój materiał źródłowy dla celu, jaki miał w umyśle i do tego celu przystosowywał i poprawiał go stosownie do potrzeby. O żadnym jednak z pisarzy Nowego Testamentu, a w najmniejszym stopniu o ostatnim kompozytorze Objawienia lub 2 listu Piotra, nie można powiedzieć, że chciał przeprowadzić ostateczną redakcję

meneutics in the Light of Language and Literature, CBQ 25 (1963) 371—386.

¹⁸ Por. R. North, *art. cyt.*, s. 371.

¹⁹ Por. R. North, *art. cyt.*, s. 371 n.

²⁰ B. Vawter, *The Fuller Sense: Some Considerations*, CBQ 26 (1964) 86—96.

poprzedzających ksiąg Starego (i Nowego) Testamentu, tak jak „P” wydał Pięcioksiąg.

Po drugie, zauważa O. North, że mówić dzisiaj, iż księgi święte St. Testamentu nie posiadały pewnego i ustalonego sensu dla Ludu Bożego, do którego były adresowane, to podkopywać poważnie ekumeniczne wysiłki Kościoła, które zmierzają do przywrócenia narodowi żydowskiemu pewności, że posiada on godność i znaczenie w oczach chrześcijan. Zatem zmuszeni jesteśmy przeanalizować jeszcze nasze, skądinąd liczące sformułowania, aby zobaczyć, gdzie popełniamy błąd²¹.

Warszawa

O. J. W. Roslon

Ks. Stanisław Burzawa, Paryż

SOBOROWA REFORMA LITURGICZNA ODNOWĄ KOŚCIOŁA

Podczas publicznej sesji 4. XII. 1963 r. pod przewodnictwem Pawła VI, Sobór Watykański opublikował konstytucję *De Sacra Liturgia*. Katolicy zaznajomiwszy się z jej tekstem, zadawali sobie pytanie co do znaczenia tego dokumentu. Zainteresowali się tą sprawą także wyznawcy innych religii, oraz niewierzący. Stwierdzano zgodnie, że odtąd język łaciński przestanie być jedynym językiem Kościoła; Sobór realizuje zamiary Jana XXIII (Reportarz w telewizji francuskiej (O.R.T.F.) z 6. XII. 1963). Oprócz pewnych wzmianek jak wprowadzenie języków żywych, koncelebracji czy Komunii pod dwoma postaciami w pewnych wypadkach zastanawiano się, o ile zostanie odnowiony kult praktykowany dotąd przez wiernych. Czy należy się spodziewać pewnych uproszczeń ceremonii liturgicznych, jaki będzie mieć wpływ odnowa liturgiczna na podniesienie poziomu życia chrześcijańskiego, o ile przez reformę liturgii odnowi się oblicze Kościoła w sensie współczesnego świata?

Należy przyznać, nawet bez głębszego zastanowienia, że dzieło II Soboru Watykańskiego w dziedzinie liturgii zawiera w sobie wartości, które w pełni będą mogły być ocenione przez przyszłe pokolenia. Kierunek całej odnowy i rozwoju liturgii łatwy jest do odczytania w Konstytucji Liturgicznej z 4 grudnia 1963 r. Dla podkreślenia prawdy, że liturgia jest czymś żywotnym aktualną odnowę umieścimy w kontekście historycznym.

Na początku swych prac II Sobór Watykański zajął się schematem poświęconym liturgii. Wybór ten tłumaczy się faktem, że ze wszystkich schematów przewidzianych schemat ten był najwcześniej i najlepiej przygotowany, tak że Ojcowie Soboru nie żądali wiele poprawek. W skład Ko-

²¹ R. North, *art. cyt.*, s. 372.

¹ Pastoralna kluczem do historii liturgii, Kongr. Assyż-Rzym, 18—22 IX 1956.

misji Przygotowawczej weszli wybitni specjaliści od liturgii i współczesnej pastoralnej. Należy wspomnieć przedstawicieli z Niemiec i Francji, którzy włożyli najwięcej pracy i okazali wielką znajomość przedmiotu. Fakty te tłumaczą w pewnym stopniu to, że Sobór zajął się najpierw tym schematem, ale nie są one jedynymi. Pozostaje do wyjaśnienia, skąd ta troskliwość przygotowania i co dzieło soborowe w tej sprawie ma wspólnego z planowaną odnową duszpasterską Jana XXIII?

Błogosławione owoce soborowych prac dotyczące liturgii nie są przypadkiem. Owoce te dojrzewały powoli i to już od dłuższego czasu. Aby uchwycić zasięg i doniosłość aktualnej reformy liturgicznej, należy koniecznie wglądać w historię ruchu liturgicznego.

Kult chrześcijański w IV i V wieku zadziwia pewną syntezą. Możemy powiedzieć, że młoda współczesność dzięki żywej nauce Ojców była przeniknięta duchem Objawienia Bożego. W kulcie, który ściśle łączy się z kulturą danej epoki, należy wziąć pod uwagę myśl filozoficzną, retorykę, język, zwyczaje i sztukę. Wszystko to bowiem ma swój wpływ na śpiew, gesty, modlitwę. Wystarczy czytać wyjaśnienia sakramentów św. Cyryla Jerozolimskiego czy też św. Augustyna, aby dostrzec jak każdy gest, każde słowo w liturgii jest dla wierzącego czymś, co zawiera w sobie rzeczywistość niewidzialną. Wyjaśniając neofitom znaczenie zanurzenia przy chrzcie św. Cyryl poucza: „Gdy byliście zanurzeni byliście w nocy i nic nie widzieliście, podczas gdy wychodząc z wody znajdujecie się jakby w jasnym dniu. W tym samym akcie umieracie i rodzicie się; ta woda święta stała się przez naszą wiarę grobem i matką (II Kat. Mistag., 4). Jasność, prostota i łatwość zrozumienia czynności liturgicznych, według św. Augustyna cechują kult chrześcijański: *Nie posiadamy obrzędów zawitych, zbytecznych i niezrozumiałych... my obrzędy rozumiemy. Ich wielką liczbę w Starym Zakonie czy też w pogaństwie zastąpiliśmy nielicznymi i prostymi, które by ustanowił Chrystus i jako takie zostały nam przekazane przez Apostołów. Każdy, kto je przyjmuje po przygotowaniu, wie co one znaczą, umie je szanować, ale nie z jakąś służalczą czysto zewnętrzną, ale przeciwnie z wielką swobodą duchową*”. (De doctrina christiana 3, 9, 13).

W czasach wędrówek ludów razem ze zmianami, jakie zachodziły we współczesnym świecie, ulega też zmianom żywotny kult chrześcijański. Bez wątplenia nie można przeciwstawiać złotego wieku życia liturgicznego okresom tzw. dekadencji — w poziomie bowiem grzechu i łaski, w którym się realizuje Królestwo Boże, człowiek nie może mieć pretensji do wydawania osądów. Jednak to co dotyczy form zewnętrznych kultu i ich roli w życiu religijnym wiernych, to możemy powiedzieć, że życie liturgiczne w Średniowieczu na Zachodzie stanowiło w pewnym sensie kontrast z życiem liturgicznym w pierwszych pięciu wiekach.

W Średniowieczu ewangelizowano całe narody po prowizorycznym i masowym przygotowaniu. Obrzędy w nieznacznym tylko stopniu przystosowywano do kultury danego narodu. Języki, zwyczaje pozostawały dla chrystianizowanych narodów czymś obcym. Od VI w. począwszy formy

kultowe kontynuują swą ekspansję, ale ich rozwój staje się udziałem duchownych i zakonników. Lud asystuje, ale nie można mówić o uczestnictwie w pełnym tego słowa znaczeniu. Doszło do tego, jak zaznacza znakomity historyk liturgii zachodniej J. A. Jungmann¹ że w Średniowieczu w wielu kościołach i klasztorach sprawowano liturgię z wielką troskliwością i wprowadzano nowe formy, ale w tym samym czasie między ludem a liturgią powstaje przeszkoda, jakby mgła, przez którą wierni mogli dostrzec tylko niewyraźnie to, co się działo przy ołtarzu. Liturgia nie zasilła wystarczająco wiary u ludu; wierni domagają się nabożeństw, które byłyby pożywką dla ich pobożności. Sobór Trydencki przedsięwziął odnowę i ujednoczenie obrzędów atakowanych przez Reformatorów, ale równocześnie zarysowało się rozróżnienie: *liturgia i nabożeństwa nowoczesne*. Sakramenty pozostały *kanalami łaski Chrystusowej*. Głoszenie nauki Chrystusowej ożywiło się przez nauczanie katechizmu i przez misję, ale prawdy, jakie winny być przekazywane wiernym przez obrzędy liturgiczne i lekturę z nimi związaną, dochodziły tylko częściowo i jako takie tylko zasiłały wiarę i pobożność ludu. Gdyby w czasie Reformacji nie doszło do rozdarcia Kościoła, to z pewnością dzieło Soboru Trydenckiego nie ograniczyłyby się jedynie do pewnych tylko poprawek i ujednoczenia obrzędów, ale rozważano by także pastoralne walory inicjatywy i pomysłów Reformatorów, jeśli chodzi np. o wprowadzenie języków ojczystych. Ruch misyjny prowadzony przez Kontreformatorów katolickich interesował się tą sprawą (Chiny, Kanada), jednak widoczne jest uszywnienie latynizacji, która w XVII w. dochodzi do punktu kulminacyjnego: zakaz tłumaczenia modlitw liturgicznych dla użytku wiernych. W tym czasie rozpoczynają się pewne prace, których pogłębienie i rozwój przyczyniają się w pewnym stopniu do przeprowadzenia aktualnej odnowy liturgicznej.

W pierwszym etapie tego przygotowania zaznaczyli się swymi pracami Mabilion, Marlène, Lebrun i inni historycy liturgii, którzy zajmowali się dawnymi formami liturgii zachodniej. Prace porównawcze doprowadziły nie tylko uczonych, ale i duszpasterzy do wyciągnięcia pewnych konkluzji praktycznych. Na nieszczęście pomysły i prace uczonych pozostawały daleko od życia ludu chrześcijańskiego. Ci zaś duszpasterze, którzy próbowali je realizować ściągnęli na siebie podejrzenie o Gallikanizm i Jansenizm. Kościół nie uznał tych rozwiązań za swe własne.

W XIX w. mimo, że do głosu dochodzi zbytni rubrycyzm, zaczęto patrzeć na liturgię jako na modlitwę Kościoła, a nie jak dotąd na zbiór obrzędów i wiedzy liturgicznej. Formuły i obrzędy, które w Średniowieczu były dla ludu osłonięte zbytnią tajemniczością, zostały ożywione nowym duchem. Ta duchowa odnowa objęła tylko elitę przygotowaną i zdolną posługiwać się tekstem łacińskim; do ożywienia ruchu liturgicznego w tym okresie przyczynił się Guéranger założyciel Solemmes.

Począwszy od dekretu Piusa X o częstej Komunii św. (1910), ruch odnowy liturgii nabiera przyspieszenia. Charakteryzuje się troską duszpasterską. Jeśli liturgia, jak stwierdza Pius X jest pierwszym i niezastąpionym źródłem prawdziwego ducha chrześcijańskiego, to nie powinna

dotyczyć tylko pewnej liczby wykształconych czy też zakonników, ale winna być udziałem całego ludu. Liturgia pojmowana pod pewnym względem jako źródło, więź i forma życia religijnego wiernych znalazła swego apostoła w osobie Lamberta Beauduin opata benedyktyńskiego klasztoru Mont-César w Lowanium. Jego głos jednak nie został podchwycony i zrozumiany w zupełności i nie we wszystkich krajach.

Wierni *narodzeni w Kościele* i zwyczajnie pouczeni o prawdach wiary, przyzwyczajeni do tradycyjnego kultu, mogą zadawać sobie pytanie: po co zmieniać liturgię? W ciągu tylu wieków Chrześcijaństwo przechowało obrzędy, do których przyzwyczailiśmy się, przechował się język łaciński, śpiew gregoriański, obrzędy Sakramentów św., które potrafimy przyjmować. Liturgia ujednoliciła się w pewnym sensie, po co więc tykać tej budowli, która wykazała w ciągu wieków swoją solidarność i znaczenie? Sama historia daje odpowiedź na to pytanie. To nie misja Kościoła się zmienia, ale zmieniają się warunki ludzkiego życia, a Kościół mimo tych zmian na zażądanie przekazywać ludziom Życie Boże. Zaznaczyliśmy, że liturgia uległa znacznym zmianom przy przejściu świata ze starożytności do Średniowiecza a to na skutek przejścia Kościoła z diaspory w jakiej żył w Starożytności, w okres Średniowiecza, w którym życie zostało ochrzczone w całości. W naszych czasach Kościół spotyka się ze zmianami, które zapowiadają odwrotny proces do tego, jaki przeżywał Kościół przy przejściu ze Starożytności do Średniowiecza. Proces ten wydaje się być nieuniknionym. To przejście Kościoła w pewnych krajach do nowej diaspory jest znacznie posunięte: w innych jeszcze może mało dostrzegalne.

W świecie, w którym nie kwestionowano spraw związanych z wiarą, w świecie, w którym Naukę Ewangeliczną przyswajano sobie w wieloraki sposób, nie ujawniły się straty wynikające z faktu, że liturgia pozostawała zapieczętowaną księgą. W wiekach średnich zwyczaje chrześcijańskie, życie monastyczne i parafialne, legendy o świętych, rzeźby i obrazy w katedrach stanowiły dla człowieka z natury religijnego pewien sposób ewangelizacji. Kontrrformacja przez katechizm i rozwój misji starała się utrzymać ten stan rzeczy, uzupełniając go jednak. Założenia pozostały te same: uległy tylko nieznacznym zmianom poglądy i metody. Czy mogą one oddać usługi Kościołowi w okresie rozwijającej się obojętności i ateizmu? Należy dostrzec, że świat interesu, pracy, nauki, sztuki i rozrywek jest w wysokim stadium laicyzacji. Chociaż ten świat niesie ze sobą pewne dziedzictwo zwyczajów chrześcijańskich, to nie można tego uważać nadal za jasny i żywy znak życia ewangelicznego. Człowiek współczesny będzie wiedział wspaniałe katedry, będzie oglądał zabytki Rzymu, wysłucha oratorium, ale bez odniesienia tego do osobistej wiary Jezusa Chrystusa. Całe masy robotnicze mogą pozostawać poza wpływem Kościoła (Francja). Jeśli chodzi o praktykujących katolików, to oni także w ciągu dnia żyją i pracują w tym świecie zupełnie zlaicyzowanym. W niedzielę poświęcą godzinę czasu na spotkanie z Bogiem w kościele przez te święte znaki. Ta godzina urasta w tym wypadku do problemu życia albo śmierci, jeśli chodzi o ich życie religijne. Dla wielu Msza św. jest jedynym światłem i łaską, dzięki

której potrafią się przeciwstawić wpływom laicyzacji i zubożenia i dać innym świadectwo i przykład żywej wiary. Jeśli modlitwy czy czytanie tekstów świętych odbywa się w języku niezrozumiałym albo nie przystosowanym do wymagań słuchaczy, to trudno mówić o zasilaniu wiary u wiernych. Dzieło Zbawiciela kryjące się w tych znakach czy w słowach nie oddziałuje bezpośrednio na Kościół. Jeśli nie ma żywego kontaktu, to akcja święta zostaje spełniona ważnie, ale wierni nie osiągną tych owoców, które im Bóg zamierzał zakomunikować. Trzeba w pełni dostrzec to źródło i czerpać z niego. Należy ułatwić wiernym czerpanie z tego źródła, gdyż w przeciwnym wypadku będą umierać z pragnienia stojąc przy źródle. Jakież pasterz świadomy bogactwa siły i światła zawartego w modlitwach liturgicznych, które czyta, nie wczuwa się w troskę wyrażoną przez Jana XXIII w dniu 3 marca 1960 r. w rzymskiej parafii de Santa Maria del Soccorso, gdy powiedział do wiernych: *Jakże mi przykro, że tak piękne modlitwy wymawiałem, a wyście ich nie rozumieję!.. Koniecznie musi nadejść dzień, w którym treść tych modlitw stanie się i dla was zrozumiałą.* Bez wątplenia należy szukać środków, aby Słowo Boże zawarte w liturgii dotarło możliwie w całości do wiernych. W wielu krajach wydano masę mszałów, z których wierni mogą czytać tłumaczenie modlitw: kapłan czyta w tym wypadku sobie, a wierni sobie. Wprowadzono *komentatora*, z pośrednictwa którego korzystano w czasie Mszy św. Podawał on treść modlitw i wyjaśniał obrzędy bardziej skomplikowane. Któż jednak nie dostrzegł tych półśrodków; przecież zezwężone, widzialne znaki liturgii same z siebie winny tłumaczyć nam i przekazywać Mysterium Odkupienia. Cóż myśleć o tym, jeśli trzeba te znaki objaśniać i słowa tłumaczyć? Właśnie II Sobór Watykański w swej trosce duszpasterskiej dostrzegając potrzeby współczesnych chrześcijan odpowiada na nie ogłaszając konstytucję DE SACRA LITURGIA.

Większość ze stu trzydziestu paragrafów Konstytucji Soborowej odznacza się głębią teologiczną w stylu godnym Soboru Powszechnego. Sobór II Watykański wzywa nas przede wszystkim do zmiany mentalności, a następnie do zmiany praktyk religijnych i zwyczajów. Gdyby się prace soborowe ograniczyły jedynie do odnowienia fasady obrzędów, to prace te pozostaną bez owoców. Chodzi właściwie o ducha, o naszą postawę duchową i nie zajmujemy się tutaj rubrykami, o ile są lub będą zmienione, ale teologią liturgii zawartą w Konstytucji Soborowej.

SŁOWO BOŻE NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU W LITURGII

Konstytucja podkreśla znaczenie Słowa Bożego w życiu wiernych. Charakterystyczną cechą liturgii chrześcijańskiej jest ważne miejsce, jakie w niej zajmuje Słowo Boże, oraz odpowiedź na nie wiary i ofiary całego Kościoła. W liturgii przemawia Bóg do swego ludu, Chrystus nadal zwiastuje Ewangelię, a lud odpowiada swemu Bogu przez modlitwę i śpiewa (33).²

² Numery w nawiasach odnoszą się do tekstu Konstytucji: De Sacra liturgia.

Wśród norm głównych, według których winna się dokonywać odnowa liturgii czytamy: *Pismo Święte ma doniosłe znaczenie w odprawianiu liturgii. Z niego bowiem wyjęte są czytania, które wyjaśnia się w homilii oraz psalmy przeznaczone do śpiewu. Z niego czerpią swego ducha prośby, modlitwy i pieśni liturgiczne. W nim też trzeba szukać znaczenia czynności i znaków. Stąd w trosce o odnowienie liturgii, jej rozwój i przystosowanie należy rozbudzić to serdeczne i żywe umiłowanie Pisma Świętego, o którym świadczy czcigodna tradycja obrządków wschodnich i zachodnich. Poniżej wyjaśnione zostały formy, w jakich należy przekazać Dobrą Nowinę w kulcie (35); czytania biblijne a także kazanie będące częścią akcji liturgicznej. Homilia winna być oparta przede wszystkim na Piśmie Świętym. Jest ona głoszeniem wspaniałości Bożych zawartych w całej historii Zbawienia, będącej misterium Chrystusowym zawsze obecnym i działającym wśród nas podczas obrzędów liturgicznych. Wspomina także Konstytucja o celebracji Słowa Bożego w wigilię uroczystych świąt, w pewnych dniach Adwentu czy Wielkiego Postu, jak też i w niedziele (Godzina biblijna). We Mszy św., która się składa z dwóch części mianowicie: z liturgii eucharystycznej (56) — należy obficie zastawić dla wiernych stół Słowa Bożego, szerzej należy otworzyć skarbiec biblijny, tak by w ustalonym przeciągu lat odczytać wiernym znaczniejszą część Pisma Świętego (51) Równocześnie homilia winna wyjaśniać teksty święte, podkreślając łączność treści zawartej w nich z życiem wiernych (52); zakres czytania Pisma Świętego zostanie także rozszerzony w Brewiarzu.*

Wydaje się na pozór, że nie ma w tych dyspozycjach nic rewolucyjnego. Gdy się je porówna jednak z praktyką dotychczasową, zwłaszcza w krajach, w których nie doceniano głoszenia kazań, w których konferencje na tematy religijne ograniczały się do elity, to różnica ukaże się nam wielka. Od dłuższego czasu Słowo Boże było niewystarczająco głoszone wiernym przez liturgię. Bez wątplenia teksty biblijne stanowiły część każdej Mszy św., ale w języku niezrozumiałym dla wiernych. Chociaż podawano ich tłumaczenie czy to przez samego celebransa czy też innego kapłana, to praktyka ta pozostawała zawsze czymś w rodzaju kompensaty. Posługiwali się wprawdzie wierni mszałami jednak i ten sposób był tylko czynnością prywatną, a żywe Słowo Boże kierowane do wiernych zebranych w kościele nie docierało do nich. Treść modlitw prywatnych nie wiele miała wspólnego z Biblią lub liturgią. Psalmi były wykorzystane tylko w nieznacznym stopniu; słownictwo ich nie przystosowane do wymagań zgromadzenia, albo wręcz niezrozumiałe. Takie modlitwy jak *Prefacja czy Ojciec nasz*, uroczyście nawet śpiewane przez kapłana były udziałem wiernych tylko pośrednio i częściowo.

Ruch biblijny rozwijający się równoległe do ruchu liturgicznego, obejmował tylko elitę spośród wiernych i niewiele miał wspólnego z liturgią. Ograniczał się do badań tekstów raczej od strony literackiej czy też teologicznej, pomijając możliwości przystosowania tekstów do praktyk liturgicznych, w których Słowo Boże byłoby zasileniem życia Bożego w Ko-

ściele. Skutkiem tego nie mamy i my w Polsce tłumaczenia Pisma Świętego, którego tekst nadawałby się do użytku w liturgii.

To Chrystus sam przemawia, gdy się czyta w Kościele Biblię; to On jest obecny w zgromadzeniu, gdy Kościół modli się i śpiewa (7). Mimo, że wierni *chodzili do kościoła*, to wiara ich obumarła z braku pożywienia, jakie powinna znajdować w Słowie Bożym. Duszpasterze zdawali sobie sprawę z pewnego braku; dostrzegali go. Wierni przystępowali do Sakramentów, ale przy egzaminie przedmałżeńskim, można się przekonać co pozostało nawet z regularnego a metodycznego nauczania prawd wiary. Szli w życie, a wiara ich słabła z dnia na dzień gdyż to czego się nauczyli w młodości, przestawało oddziaływać na ich życie. Liturgia nie ma na celu ewangelizacji niechrześcijan; nie jest też jej zadaniem nauczanie prawd zawartych w Symbolu wiary, bo suponuje już te wiadomości podstawowe. Nieustannie jednak stara się przypominać zasadnicze prawdy wiary, nawiązuje do Tajemnicy Odkupienia, przez ci umożliwia wiernym udział w tej tajemnicy.

ŚWIADOMY I OWOCNY UDZIAŁ W OBRZĘDACH

Liturgia, podobnie jak cała działalność Kościoła, ma na celu chwałę Bożą. Prawda ta mocno została zaakcentowana w pojęciu *kult publiczny*, ale obrzędy Kościoła, w których zawarte zostało Dzieło Odkupienia Jezusa Chrystusa osiągają ten cel jedynie przez uświęcenie ludzi, którzy za pośrednictwem widzialnych znaków otrzymują łaskę. Ten pastoralny aspekt spotykamy także w definicji liturgii (7), w świetle którego należy przeprowadzić całą odnowę.

Duszpasterze będą czuwać, aby czynności liturgiczne odprawiały się nie tylko ważne i godziwie, lecz także, by wierni uczestniczyli w nich świadomie, czynnie i owocnie (11). W czasie dyskusji soborowych nad schematem kilkakrotnie przytaczano tekst św. Pawła. Apostoła wyjaśnia posługiwanie się charyzmatami w zgromadzeniu chrześcijańskim, a w szczególności mówi o tych, którzy pod działaniem Ducha Świętego przemawiają językami niezrozumiałymi dla współwyznawców: *Jeżeli pod wpływem charyzmatu „języków” wydobywacie ze siebie dźwięki nieartykułowane, to kto rozumie co mówicie? Na wiatr mówicie. Tyle jest w świecie różnych dźwięków, a żaden nie jest bez wyrazu. Jeżeli jednak wyrozumieć nie mogę, co jakiś dźwięk znaczy, zrobię na mówiącym wrażenie barbarzyńcy i na odwrót: mówiący będzie dla mnie barbarzyńcą... Bo jeśli modłę się obdarzony darem „języków”, duch mój zatopiony jest w modlitwie, lecz rozum mój nie odnosi korzyści. Więc jak postąpić? Chcę modlić się duchem, ale chcę także rozumem. Jeśli tylko w duchu Boga błogostawisz, jakże wtedy zwykły wierny odpowie „Amen” na twoje dziękczynienie, skoro nie rozumie co mówisz? Twoja modlitwa dziękczynna może być doskonała, lecz drugi nie doznaje z niej zbudowania. Bogu dzięki sam mówię „językami” dużo więcej od was wszystkich, lecz na zebraniu w kościele wolę powiedzieć pięć słów moim rozumem, aby też innych nauczyć,*

niż tysiąc słów w „językach”... Gdy więc cała gmina się zbierze i wszyscy zaczną mówić „językami”, a na to wejdą zwykli wierni lub niewierni — czyż nie powiedzą, żeście oszaleli? (IKor. 14, 9—23). Św. Paweł zaznacza, że w kościele wszystko winno się dziać ku zbudowaniu (IKor. 26). Świadomość i zrozumienie słów nie jest czymś przypadkowym i nieobowiązuującym. Konieczność zrozumienia słów czy gestów wynika z natury znaku, który nie spełnia swej właściwej roli i nie powoduje pełnej skuteczności, gdy chodzi o łaskę, jeśli zgrowadzenie nie rozumie w pełni lub chociaż w odpowiednim stopniu jego treści.

Wprowadzenie przez Kościół języków ojczystych do liturgii ma swój fundament w samej naturze kultu chrześcijańskiego, który nie jest niczym innym jak tylko objawieniem i przekazywaniem Dzieła Odkupienia. Słusznie więc a nawet konieczne, by Słowo Boże było podawane wiernym w ich języku ojczystym. W Konstytucji jasno sformułowano zasadę, według której modlitwa publiczna wypowiediana przez celebransa w imieniu Kościoła winna być dostępna wiernym bez pośrednictwa tłumaczeń i objaśnień. Kapłan pozdrawiał zgromadzonych słowami, które mimo wysiłku duszpasterzy włożonego w objaśnianie ich nie ożywiały. Wspaniałe modlitwy Kanonu Mszy św., w tak jasny sposób nawiązując do misterium paschalnego, nie dochodziły do uszu i serc wiernych bezpośrednio.

Kościół dokonuje odnowy z wielką roztropnością. Zdaje sobie sprawę, że w pewnych krajach samowolne praktyki eksperymentalne wprowadziły zamieszanie. Ostrzeżeniem i przestrogą jest wypowiedź Kard. Feltina skierowana do księży Diec. Paryskiej, podczas spotkania z nimi z okazji Nowego Roku 1965. W odpowiedzi na życzenia zebranych Kardynał m. in. powiedział: *Quo vadis liturgia? W dziedzinie liturgii spotykamy się z rzeczami zdumiewającymi; czyta się smutne wiadomości w czasopiśmie, słyszy się je na konferencjach. Quo vadis liturgia?, albo raczej w jakim kierunku prowadzicie dzieło odnowy liturgii, wy liturgiści i znawcy współczesnej, pastoralnej. Trzeba odważnie stawieć czoła dokonywaniu eksperymentów na własną rękę; pokusa ta pochodzi od Złego; to nie natchnienie z wysoka. Droga odnowy życia liturgicznego jest pewna, świetlana i szeroka; jest ona wytknięta przez Kościół, przez Ojca św. Każda inna droga jest fałszywa. Roztropność, jednomyślność, wierność wytycznym soborowym i rozporządzeniom biskupa winny przyświecać duszpasterzom w dziele odnowy. Wprowadzenie każdej zmiany winna poprzedzać katecheza wyjaśniająca wiernym znaczenie zmiany. Należy pamiętać o tym zwłaszcza jeśli chodzi o pewne uproszczenia. Obrzędy odznaczać się będą szlachetną prostotą, będą skrócone i nie będzie w nich zbytecznych powtórzeń; będą przystosowane do pojętności wiernych, aby nie potrzebowały wielu wyjaśnień (34).*

Ileż gestów i czynności liturgicznych stało się dla nas trudnymi do odczytania; można je tylko zrozumieć przy pewnych wyjaśnieniach. Wiele gestów i modlitw odpowiadających średniowiecznym misteriom stało się dla współczesnego człowieka przeszkodą utrudniającą poznanie tego co stanowi istotę kultu.

LITURGIA AKCJĄ WSPÓLNA

W czynnościach liturgicznych bierze udział całe zgromadzenie stanowiące część i obraz Kościoła Powszechnego. Prawda ta winna znaleźć swe odbicie w praktyce. Każdy spełniający swą funkcję: czy to duchowny czy świecki, powinien czynić tylko to co do niego należy z natury rzeczy czy na mocy przepisów liturgicznych (28). Jeśli czynność jest wspólna, to każdy uczestniczy w niej w sposób, jaki mu przypadnie. Lektor np. wyznaczony przez Kościół, czyta zgromadzeniu Słowo Boże, a obecni włącznie z celebransem nie powinni w tym czasie zajmować się czymś innym. Gdy celebrans zwraca się do całego zgromadzenia, to odpowiedzieć mu powinni wspólnie wszyscy wierni, a nie tylko chór czy ministranci. Gdy śpiewa się Introit czy Sanctus to wszyscy obecni winni być tym zainteresowani. Przywrócona koncelebracja jest szczególnie jasnym przykładem wspólnoty w zgromadzeniu i jedności w kapłaństwie (57). Lud obecnie podczas koncelebracji łatwo dostrzega tę jedność kapłaństwa Chrystusowego. Ten sam Chrystus, ten sam ołtarz, ta sama wiara. Koncelebracja zwróci także uwagę księży na tę jedność i wspólnotę.

Dary Boże przekazywane są przez znaki liturgiczne każdemu człowiekowi Kościoła niezależnie od narodowości czy stanu, byle obecny był zaangażowany w celebracji. Liturgia wyraża i objawia bogactwo dzieła Chrystusowego każdemu, niezależnie od rasy, języka czy całej kultury. W sprawach nie dotyczących wiary, jeśli chodzi o liturgię, Kościół nie chce narzucać sztywnych, jednolitych form. Raczej przeciwnie, otacza dbałością i popiera duchowe piękno i wkład różnych plemion i narodów, życzliwie ocenia wszystko to, co w obyczajach narodowych nie wiąże się nierozłącznie razem z zabobonami i błędami i jeżeli może, zachowuje to nienaruszonych a nawet niekiedy przyjmuje do samej liturgii, byleby odpowiadało zasadom prawdziwego i autentycznego ducha liturgii (37).

Dary Boże przekazywane są przez znaki liturgiczne każdemu człowiekowi Kościoła niezależnie od narodowości czy stanu, byle obecny był zaangażowany w celebracji. Liturgia wyraża i objawia bogactwo dzieła Chrystusowego każdemu, niezależnie od rasy, języka czy całej kultury. W sprawach nie dotyczących wiary, jeśli chodzi o liturgię, Kościół nie chce narzucać sztywnych, jednolitych form. Raczej przeciwnie, otacza dbałością i popiera duchowe piękno i wkład różnych plemion i narodów, życzliwie ocenia wszystko to, co w obyczajach narodowych nie wiąże się nierozłącznie razem z zabobonami i błędami i jeżeli może, zachowuje to nienaruszonym, a nawet niekiedy przyjmuje do samej liturgii, byleby odpowiadało zasadom prawdziwego i autentycznego ducha liturgii (37).

Sobór nie narusza istnienia różnych obrządków wschodnich jak i zachodnich, różniących się między sobą treścią modlitw, gestami, muzyką, czy sztuką. Zwraca jedynie uwagę na potrzebę przystosowania tych obrządków do temperamentu i tradycji poszczególnych narodów. Należy wziąć pod uwagę, że człowiek wchodzący w kontakt z Bogiem żyje w pewnej epoce, w określonej cywilizacji, przynależy do pewnego narodu. To człowiek

który modli się, mówi, śpiewa; to człowiek wyrażający swą radość lub pokutę w słowach znanych, w gestach zrozumiałych, w obrazach interesujących go. Zrozumiałe jest, że liturgia rzymska w inny sposób oddziałuje na Europejczyka, raczej racjonalistę, a w inny sposób na człowieka Wschodu, którego cechuje raczej kontemplacja i upodobanie tajemniczości, czy też na Afrykańczyka, który jest skłonny do wyrażania swych przeżyć wewnętrznych w tańcu i śpiewie. Inaczej przeżywa też liturgię neofita 1966 roku niż jego bracia wychowani w tradycji chrześcijańskiej. Ci drudzy spontanicznie stawiają opór wszelkim zmianom w liturgii, ponieważ te znaki wewnętrzne złączyły się z ich życiem religijnym. Każda zmiana nawet w tym co ludzkie, widzialne budzi pewną reakcję złączoną z obawą o to co duchowe. Konwertyci więcej są czuli na ścisłą łączność ich życia religijnego z życiem na codzien. W Kościele pragną odnaleźć swą osobowość prawdziwie chrześcijańską; razi ich to wszystko co utrudnia i opóźnia ten proces.

Znaki widzialne, z którymi spotykamy się w liturgii, mają za cel przekazywanie niewidzialnych darów Bożych. Obrzędy zewnętrzne winny wprowadzać wiernych w wewnętrzną kontemplację. Wspólna akcja liturgiczna w wymiarach czasowych staje się nieustanną modlitwą. Trzeba podkreślić te wartości wewnętrzne. Konstytucja zwraca na to uwagę na wielu miejscach. Wierni w czasie Mszy św. powinni umieć składać ofiarę za siebie (48). Sakramenty św. nie tylko zakładają wiarę, lecz za pomocą słów i rzeczy powodują jej wzrost, umacniają ją i wyrażają; słusznie więc nazywają się sakramentami wiary. Breviaryz... jest źródłem pobożności i zasilaniem modlitwy... Niech przy jego odmawianiu myśli odpowiadają słowom... (90). Uproszczenie obrzędów przewidziane przez Sobór pomoże nam do skupienia i kontemplacji, która przedłuży się i poza kościoł. Chrystusowe *modłcie się nieustannie* odnosić się będzie także do naszego życia poza kościołem, o co modlimy się w czasie Mszy św., aby nas Chrystus uczynił wieczną ofiarą (12).

Liturgia jest szczytem, ku któremu zdąża działalność Kościoła a równocześnie źródłem, z którego Kościół czerpie swe siły. Celem pracy apostołskiej jest, by wszyscy ludzie stali się dziećmi Boga przez wiarę i chrzest, aby się zjednoczyli chwalać Go w kościele, uczestnicząc w ofierze i uczcie Chrystusa. Ze swej strony liturgia wzywa wiernych do korzystania z Mysterium Paschalnego jednocząc się w modlitwie (*Jeden duch i jedno serce*). Jeśli liturgia ma w życiu Kościoła tak wielkie znaczenie, to zrozumiała jest także poważna praca Ojców Soboru i wkład w nią wysiłków specjalistów. Ziarno rzucone przez Sobór nie wyda jednak owoców w naszych parafiach i kościołach, jeśli nie poddamy się tchnieniu Ducha św., który odnawia oblicze ziemi i wkłada w nasze usta śpiew nowy (Ps. 103, 30; 39, 4).

Ks. Franciszek Blachnicki

KATECHEZA O MSZY ŚWIĘTEJ W ŚWIETLE SOBOROWEJ ODNOWY LITURGII

Konieczność katechezy o Mszy świętej wynika z samej jej istoty. Msza święta to „mysterium fidei”, tajemnicza obecność nadprzyrodzonej i transcendentnej rzeczywistości zbawczej w rzeczach, znakach, osobach i czynnościach należących do historycznej rzeczywistości tego świata. Ta obecność, aby mogła być uchwycona przez wiarę i stać się w ten sposób owocną dla ludzi, musi być ukazywana i wyjaśniana przez słowo. To słowo, którego przedmiotem jest zbawcze mysterium nazywamy właśnie katechezą, z bliższym określeniem „katecheza mistagogiczna”.

Już sobór trydencki, w obliczu tragicznych następstw, do których doprowadziła m. in. niezajomość nauki Kościoła o Mszy św. wśród szerokiach rzesz wiernych¹, polecił duszpasterzom „by często w czasie odprawiania Mszy św. czy to sami, czy przez kogoś innego wyjaśniali coś z tych rzeczy, które są czytane... wyjaśniali jakąś tajemnicę tej Najświętszej Ofiary, szczególnie w niedziele i święta” (*Breviarium fidei* 327).

Obowiązek katechezy liturgicznej, zwłaszcza mszalne, sformułowany jest wyraźnie również w Konstytucji o Liturgii (KL) i wydanych na jej podstawie dokumentach. Artykuł 14 KL mówi o wielkim pragnieniu Matki Kościoła, jakim jest pełny, świadomy i czynny udział wiernych w liturgii i dodaje: „Dlatego duszpasterze w całej swej działalności pasterskiej powinni gorliwie dążyć do osiągnięcia takiego udziału przez należyte urabiania wiernych. Ale osiągnięcia tych rezultatów nie można się spodziewać, jeżeli najpierw sami duszpasterze nie będą przeniknięci duchem i mocą liturgii i nie staną się jej nauczycielami”.

To samo zaleca a. 19: „Duszpasterze niech zabiegają gorliwie i cierpliwie o liturgiczne wychowanie oraz czynny udział wiernych tak wewnętrzny jak i zewnętrzny, stosownie do ich wieku, stanu, rodzaju życia i stopnia kultury religijnej, spełniając w ten sposób jeden z głównych obowiązków wiernego szafarza Bożych tajemnic. W tej dziedzinie niech trzodę swoją prowadzą nie tylko słowem, lecz także przykładem. Wreszcie a. 35 w punkcie 3 nakazuje wyraźnie: „Należy także usilnie kłaść nacisk na katechezę ściśle liturgiczną”.

Obowiązek katechezy liturgicznej podkreśla również Paweł VI w Motu Proprio z 25. 1. 1964: „Dlatego, skoro z natury rzeczy wszystko, co dotyczy poznania i rozpowszechnienia praw liturgicznych niezwłocznie powinno wejść w życie — jak najusilniej zachęcamy pasterzy diecezjalnych, aby przy pomocy ministrów świętych będących „szafarzami tajemnic Bożych”, nie zwlekali z pracą nad zapoznaniem powierzonych sobie wier-

¹ Por. F. X. Arnold, *Vorgeschichte und Einfluss der Trienter Messopferdekrets auf die Behandlung des eucharistischen Geheimnisses in der Glaubensverkündigung der Neuzeit*, w: *Die Messe in der Glaubensverkündigung*, Freiburg ²1953, 114—161.

nych, stosownie do ich wieku, warunków życiowych i poziomu umysłowego, z mocą i wewnętrzną wartością liturgii świętej, oraz nad doprowadzeniem ich do pełnego czci uczestnictwa w obrzędach Kościoła z duszą i ciałem”.

W końcu Instrukcja do należytego wprowadzenia w życie Konstytucji o świętej Liturgii z 26. IX. 1964 mówi w a. 7: „Szczególnie jednak konieczne jest, aby była wewnętrzna żywa łączność między liturgią a katechezą”.

Mówiąc o katechezie liturgicznej, a szczególnie eucharystycznej bądź mszalnej, możemy mieć na uwadze następujące jej formy:

- 1) Katechezę eucharystyczną w ramach zwyczajnej, systematycznej katechizacji dzieci i młodzieży. W szczególności ważna jest tu katecheza przygotowująca do pierwszej Komunii św.
- 2) Katechezę nadzwyczajną dla dorosłych przeprowadzaną w ramach tygodni czy rekolekcji liturgicznych lub cykli kazań o Mszy świętej wygłaszanych przy innych okazjach.
- 3) Katechezę zwyczajną dorosłych związaną z uczestnictwem w niedzielnej i świątecznej Mszy świętej.

Ta katecheza znów może być realizowana:

- a) Przez homilię, która zawsze powinna nawiązywać do aktualnie uobecnianego we Mszy św. misterium zbawczego, ukazując czy wyjaśniając jakiś jego aspekt.
- b) Przez komentarz liturgiczny towarzyszący Mszy świętej.
- c) Wreszcie przez same rytury i obrzędy liturgii mszalnej, które wykonywane należycie przez kapłana są już same w sobie pewnego rodzaju katechezą (por. KL a. 21, 33).

Wszystkie te rodzaje katechezy wymagają od kapłanów najpierw uświadomienia sobie braków, jednostronności i błędów tradycyjnej katechezy o Mszy świętej. Kościół w swojej tradycji homiletyczno-katechetycznej nie przekazywał wprawdzie nigdy błędów dogmatycznych, które wymagałyby odwołania lub sprostowania. Jeżeli więc mówimy o pewnych błędach tradycyjnej katechezy mszalnej to nie w sensie błędów dogmatycznych, ale kerygmatycznych.

W swojej kerygmie Kościół reaguje na aktualną sytuację duszpasterską, uwytatniając pewne aspekty prawdy szczególnie w danej chwili zagrożone lub potrącone. Ten przez chwilową, historyczną sytuację uwarunkowany sposób ujmowania i głoszenia prawdy ma tendencję do usztywniania się bez względu na to, że zmieniająca się ciągle sytuacja domaga się nowych ujęć i innego położenia akcentów. W ten sposób powstaje to, co nazwaliśmy błędem z punktu widzenia kerygmatycznego ujęcia prawdy.

Obecna sytuacja domaga się nowego, głębszego i pełniejszego ujęcia misterium eucharystii, dokonał tego II Sobór Watykański w Konstytucji o Liturgii. Ten nowy sposób patrzenia musi teraz wejść do kerygmy, zarówno na ambonie, jak i w katechezie. W związku z tym trzeba dokonać

rewizji naszych katechizmów, podręczników religijnych, modlitewników i wszelkiego rodzaju pomocy duszpasterskich.

Zadaniem tego artykułu jest próba zestawienia nowych pojęć i ujęć, które należałoby wprowadzić do katechezy mszalnej.

Pierwsza część artykułu zajmie się zestawieniem nowych ujęć dotyczących samej istoty Mszy świętej, druga część dotyczyć będzie struktury i budowy Mszy świętej.

I. NOWE SPOJRZENIE NA ISTOTĘ MSZY ŚWIĘTEJ

1. Ogólny schemat katechezy eucharystycznej

Przywykliśmy do ujmowania i przedstawiania tajemnicy Eucharystii w trzech wyodrębnionych aspektach: w aspekcie obecności Chrystusa w postaciach eucharystycznych (tabernakulum, kult adoracyjny), w aspekcie ofiary (ołtarz, Msza święta) oraz w aspekcie pokarmu (stół komunijny, Komunia święta). Charakterystyczne jest przy tym dla tradycyjnego ujęcia rozłączne traktowanie tych trzech aspektów, w pewnej izolacji od siebie oraz wysuwanie na pierwszy plan aspektu obecności, a co za tym idzie, kultu adoracyjnego.

Dzisiaj wiemy już, że schemat powyższy sięga swoją genezą Soboru Trydenckiego² i że nie wynika on z istoty Eucharystii lecz jest uwarunkowany czasową kontrowersją antyreformacyjną.

Sobór Trydencki nie miał zamiaru dać pełnego wykładu nauki Kościoła o misterium Eucharystii, ale zajmował się tymi jego aspektami, które były atakowane i kwestionowane przez reformatorów. Na trzech odrębnych sesjach zajmował się on więc najpierw problemem obecności Chrystusa w postaciach eucharystycznych, potem Komunii świętej pod dwoma postaciami i Komunii świętej dzieci, w końcu charakterem ofiar-niczym Mszy świętej. Sposób traktowania misterium Eucharystii na Soborze zdeterminował potem sposób jego przedstawienia w kaznodziejstwie i katechezie, z tym tylko, że z czasem przesunięto Mszę świętą na drugie, a Komunię św. na trzecie miejsce. Kerygma znów ukształtowała praktykę duszpasterską i pobożność wiernych okresu potrydenckiego. W konsekwencji obranego punktu wyjścia doszło w końcu do takich anomalii i wypaczeń kultu eucharystycznego, jak Msza święta z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i Komunia święta bez usprawiedliwiającej konieczności oderwana od mszy świętej i przyjmowana np. na jej początku.

Dzisiejsze, soborowe ujęcie misterium Eucharystii podkreśla jego wewnętrzną jedność. Rozpatrywanie całościowe tej tajemnicy musi wyprzedzać wtórne wyodrębnienie szczegółowych aspektów. Zwłaszcza podkreśla się jedność ofiary i sakramentu. „Albowiem jedno i drugie, Ofiara i Sakrament należą do tej samej tajemnicy, jedno od drugiego nie da się oddzielić”³.

² Por. Arnold, *art. cyt.*

³ Paweł VI, *Enc. Misterium Fidei*, — Wiadomości Archid. Warszawskie 12 (1965) 271.

Tę wewnętrzną jedność uzyskuje się przez wysunięcie na pierwszy plan momentu ofiary, która jest równocześnie ucztą i pokarmem, a temu podporządkowany jest aspekt obecności. Chrystus oczywiście jest obecny w Eucharystii już w czasie składania Ofiary i sprawowania Sakramentu i w tym sensie obecność warunkuje zarówno Ofiarę, jak i Komunię św., i dlatego słusznie może być wysunięta dogmatycznie na plan pierwszy. Chodzi jednak o to, aby w kulcie eucharystycznym i w pobożności nie wysuwać na plan pierwszy momentu obecności potraktowanego abstrakcyjnie, w oderwaniu od ofiary i uczty ofiarnej. To prowadzi bowiem do zubożenia tego kultu w kierunku jakiegoś powierzchownego sentymentalizmu. Dopiero bowiem Eucharystia pojęta jako uobecnianie Chrystusowego dzieła zbawczego, jego tajemnicy paschalnej, której uczestnikami stajemy się przez pożywanie Ciała Pańskiego za nas wydanego, pozwala nam zrozumieć właściwy sens obecności Chrystusa w postaciach eucharystycznych. Nie chodzi tu bowiem o obecność jako taką (bo w tym wypadku nie miałyby to dla naszego życia religijnego żadnego dodatkowego znaczenia wobec prawdy, że Bóg i tak jest wszędzie obecny), ale o obcość zbawczą Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa, naszego Pośrednika. Tego rodzaju obecność musi być przedmiotem kultu eucharystycznego także poza Mszą świętą i w tym sensie mówimy o podporządkowaniu kultu obecności Ofiarze i Sakramentowi. Nowy sposób spojrzenia na Eucharystię znajduje swój wyraz w sztuce sakralnej. Wyrazem dawnej mentalności była sztuka zwłaszcza barokowa, która uwydatniała tabernakulum jako punkt centralny kościoła i ołtarza. Ołtarz prawie zniknął w cieniu tabernakulum, kształtowanego często jako tron Boga Najwyższego na ziemi, a obok ołtarza i tabernakulum mieliśmy stół komunijny (tzw. balaski) jako trzeci, wyraźnie wyodrębniony element.

W dzisiejszym ujęciu punktem centralnym kościoła staje się ołtarz. Tabernakulum, chociaż również należycie wyeksponowane, staje się jednak elementem funkcjonalnie podporządkowanym ołtarzowi. Element trzeci, stół komunijny jest raczej w stanie zaniku, w miarę jak ołtarz sam znów pojmowany jest jako stół, wokół którego gromadzi się lud Boży na ucztę eucharystyczną.

2. Punkt wyjścia katechezy mszalnej

W okresie potrydenckim punkt wyjścia katechezy o Mszy św. stanowiły orzeczenia dogmatyczne Kościoła dotyczące konsekracji i przeistoczenia. Trudna w sobie i abstrakcyjna w sformułowaniach nauka o transsubstancjacji miała więc otwierać wiernym drogę do zrozumienia tej tajemnicy wiary. Jeżeli chodzi natomiast o pojęcie ofiary, którym wyjaśniano wiernym istotę Mszy świętej, to było ono zaczerpnięte nie tyle z Pisma świętego, zwłaszcza Nowego Testamentu, co z naturalnej historii religii. Pojęcie ofiary było więc naturalistyczno-realistyczne, stąd akcent spoczywał na *sacrificium externum*. Teologia zaś gubiła się w różnych

skomplikowanych teoriach mających wyjaśnić, w jaki sposób dokonuje się we Mszy św. istotne dla pojęcia ofiary zniszczenia daru⁴.

Dzisiaj natomiast w katechezie o Mszy św. obieramy za punkt wyjścia Pismo święte i historię zbawienia. Późniejsza spekulacja Kościoła nad tajemnicą Eucharystii stanowi raczej punkt dojścia, punktem wyjścia zaś jest historyczny fakt ustanowienia Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy. Bez zrozumienia, czym była ostatnia Wieczerza nie zrozumiemy bowiem Mszy świętej ani w swojej zewnętrznej postaci i strukturze, ani w swej istocie. Ostatniej Wieczerzy zaś nie zrozumiemy bez zrozumienia żydowskiej Paschy, zrozumienie zaś sensu Paschy zakłada zrozumienie istotnych wydarzeń całej historii zbawienia Starego Testamentu. Na tym szerokim tle dopiero staje się w pełni rozumiała misja zbawcza Chrystusa, jako wypełnienie tajemnicy paschalnej, zapowiedzianej w figurach Starego Testamentu. Tym samym zaś otwiera się dostęp do zrozumienia Eucharystii, tak ściśle związanej z pojęciem Paschale Mysterium Christi. Nawiązujemy więc nie tyle do ofiar starotestamentalnych składanych w świątyni co do baranka paschalnego. Uczynienie zaś punktem wyjścia ofiary Chrystusa ujętej w duchu i w kontekście całego Nowego Testamentu, każe nam zwrócić uwagę przede wszystkim na postawę Chrystusa wobec Ojca, na Jego posłuszeństwo i miłość, której zewnętrznym wyrazem stała się ofiara krzyżowa. W ten sposób moment sacrificium internum wysuwa się na pierwszy plan i stąd otwiera się droga do należytego wprowadzenia wiernych w sens współofiarowania we Mszy świętej, którego istotę stanowi oddanie siebie Ojcu z Chrystusem.

3. Pamiątka śmierci i zmartwychwstania

W akcentowaniu, że Msza święta jest uobecnianiem Ofiary Krzyżowej Chrystusa doszliśmy w katechezie potrydenckiej także do pewnej jednostronności. Jest to oczywiście prawdą i słusznie mówimy, że ci, co uczestniczą we Mszy św. stają w duchu pod Krzyżem, na Górze Kalwarii.

Nie chodzi więc o to, aby w czymkolwiek pomniejszać w świadomości wiernych Mszę św. jako uobecnienie Ofiary Krzyżowej, ale żeby uzupełnić ten punkt widzenia. Msza święta uobecnia bowiem sakramentalnie całe dzieło zbawienia, a więc nie tylko Mękę i Śmierć, ale także Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Chrystusa. Takie pełne spojrzenie na Mszę świętą zawsze zachowywały modlitwy stałe Mszy św.: „Przyjmij Trójco Święta tę ofiarę, którą Ci składamy na pamiątkę Męki, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa”... „My przeto, Panie, słudzy Twój oraz lud Twój święty, pomni na błogosławioną Mękę i Zmartwychwstanie z otchłani, jak również na chwalebne Wniebowstąpienie tegoż Chrystusa Syna Twego...” W katechezie i w pobożności jednak w praktyce brało się zawsze tylko pod uwagę Mszę świętą jako pamiątkę Męki Pana.

Pojęcie: Paschalna Tajemnica Chrystusa, które ujmuje łącznie i syn-

⁴ Por. W. Granat, *Sakramenty święte* (Dogmatyka katolicka VII) Lublin 1961, 382—401.

tetycznie całe dzieło Odkupienia z Męką, Zmartwychwstaniem i Wniebowstąpieniem jako swymi fazami szczytowymi, stało się nam obce. Dzisiaj jednak Paschale Misterium Christi, które tak wielką rolę odgrywa w Konstytucji o świętej Liturgii⁵ musi także stać się centralnym pojęciem katechezy eucharystycznej. Doprowadzi to do bardziej dynamicznego ujęcia Mszy św. jako uobecnienia przejścia Chrystusa przez śmierć na Krzyżu do zmartwychwstania i uwielbienia, co znów pozwoli lepiej zrozumieć sens naszego uczestnictwa w niej: przez wejście, wszczęcie w śmierć Chrystusa stajemy się uczestnikami Jego zmartwychwstania i chwały. Msza święta ujmowana w aspekcie paschalnej tajemnicy Chrystusa odsłania nam aspekty pozytywne, radosne i zwycięskie chrześcijaństwa i dlatego staje się ona dla młodych zwłaszcza ludzi bardziej atrakcyjna i pociągająca.

Tak ujęta Msza święta uwydatnia także charakter eschatologiczny Kościoła i jego skierowanie ku wspaniałej przyszłości. Tu mamy do czynienia już nie tylko z pamiątką przeszłości, z uobecnieniem historycznego faktu Męki i Śmierci Chrystusa: od razu staje przed nami wspaniały owoc tej zbawczej śmierci: Chrystus Zmartwychwstały, Uwielbiony, który nieustannie wstawia się za nami u Ojca i który przez Eucharystię daje nam już teraz zadatek uczestnictwa w swoim nowym życiu. W tym ujęciu Komunia święta, z pożywaniem której związana jest obietnica Zmartwychwstania i życia wiecznego ukazuje się jako naturalne dopełnienie uczestnictwa we Mszy świętej, tak jak zmartwychwstanie Chrystusa jest owocem Jego ofiary życia złożonej na Krzyżu z miłości ku Ojcu.

4. Ofiara Chrystusa i ofiara Kościoła

Począwszy od Izydora z Sewilli zaczęto w teologii Mszy św. coraz silniej i jednostronnie akcentować moment konsekracji i rolę kapłana-konsekratego, dzięki któremu uobecnia się we Mszy św. ofiara krzyżowa Chrystusa. Chrystus i reprezentujący go kapłan-konsekratego stają się w konsekwencji jedynym podmiotem ofiary Mszy świętej, a lud zostaje zepchnięty do roli biernych odbiorców owoców Mszy świętej. Msza święta przestaje być w ogólnej świadomości ofiarą Kościoła, „sacrificium laudis” i „eucharistia” ludu Bożego zebranego wokół kapłana, aby wraz z nim i przez niego ofiarować Chrystusa Bogu Ojcu.

Ta koncepcja Mszy świętej umacnia się w średniowieczu, kiedy przyjmuje się jakiś przesadny obiektywizm sakramentalny, w sposób niewłaściwy pojmujący naukę o opus operatum sakramentu. Za wiele oczekiwano od obiektywnego wykonania aktów liturgicznych, niezależnie od wiary i subiektywnego współdziałania, zapoznając moment opus operantis i liturgiczny charakter Mszy św. jako modlitwy pochwalno-dziękczynnej wiernych.

W tej sytuacji rozumiała staję antyteza Reformacji, która rzuca się w ekstrem przeciwny, odrzucając całkowicie opus operatum i Mszę

⁵ Por. KL art. 5, 6, 47, 61, 81, 102, 107.

jako ofiarę. Pozostaje wyłącznie element „opus operantis” pojęty jako wiara i ufność w odpuszczenie grzechów oraz liturgiczna postać Mszy św. jako „sacrificium laudis” ludu.

Prawem naturalnej reakcji w okresie kontrreformacji znów przyjmuje się więcej dogmatyczne niż liturgiczne spojrzenie na Mszę św. W katechizmach potrydenckich Msza święta nie występuje jako eucharystia — dziękczynienie wiernego ludu składane Deo Patri per Christum, cum Christo et in Christo in unitate Spiritus Sancti. Wyłącznie znów akcentuje się w niej ofiarę Chrystusa, uobecnioną przez konsekrację kapłana, co prowadzi do zawężenia podmiotu Mszy św. do kapłana-konsekratora. W katechizmach nie ma już wzmianki o liturgicznej funkcji społeczności wiernych, lud biernie tylko wyczekuje, aż spadną na niego za pośrednictwem celebrującego kapłana „owoce Mszy świętej”⁶.

Dowartościowanie Mszy św. jako ofiary Kościoła — to jeden z centralnych postulatów odnowy liturgicznej, który musi znaleźć swój wyraz w katechezie mszalnej. To dowartościowanie, postulowane od początku przez nowoczesny ruch liturgiczny, zostało już dokonane w encyklice Piusa XII *Mediator Dei*, a potem w pełni w Konstytucji liturgicznej *Vaticanum II*.

Trzeba więc mocno podkreślać w katechezie, że ofiara Chrystusa po to staje się obecna we Mszy świętej, aby mogła stać się ofiarą Kościoła. Kościół reprezentowany każdorazowo przez obecnych na Mszy św. ochrzczonych wiernych, bierze niejako ofiarę Chrystusa w swoje ręce, aby jako swoją ofiarę przedstawić ją Bogu Ojcu. Tym różni się ofiara Krzyżowa Chrystusa od ofiary Mszy św., że tutaj Chrystus ofiaruje się Ojcu wraz z Kościołem. Wierni, którzy ten Kościół reprezentują, są więc wraz z kapłanem podmiotem ofiary Mszy św. — a nie tylko biernymi odbiorcami „owoców” tej ofiary.

Pełne dowartościowanie Mszy świętej jako ofiary Kościoła prowadzi do jej ujęcia jako zgromadzenia liturgicznego ludu Bożego. To jest następne zasadnicze pojęcie, które trzeba wprowadzić do naszej katechezy o Mszy świętej. Msza święta, jako hierarchicznie uporządkowane zgromadzeniem z podziałem ról i funkcji jest znakiem, który wyraża na zewnątrz istotę i strukturę Kościoła. Jest znakiem w pewnym sensie sakramentalnym, który nie tylko coś oznacza, ale sprawia to co oznacza. Przez zgromadzenie liturgiczne lub eucharystyczne Kościół bowiem nieustannie się aktualizuje i buduje w duszach jego uczestników. Kościół bowiem tam się urzeczywistnia, gdzie Chrystus uobecniony w swoim dziele zbawienia przez Słowo i Sakrament zostaje przyjęty w Duchu Świętym w społeczności ludzi wierzących.

⁶ Por. F. X. Arnold, *Subjekt und Gestalt christlicher Liturgie*, w: *Kirche und Überlieferung*, Freiburg 1960, 235—265.

II. NOWE SPOJRZENIE NA STRUKTURĘ I BUDOWĘ MSZY ŚW.

1. Teologiczna struktura Mszy świętej

Dla należytego wprowadzenia wiernych w zrozumienie misterium Mszy świętej należy przede wszystkim jasno uświadomić sobie i przemyśleć to, co można by nazwać jej teologiczną strukturą. Można ją wyrazić w bardzo prostej formule: Ad Patrem — per Filium — in Spiritu Sancto. Formuła ta nawiązuje do znanej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa doksologii: Gloria Patri per Filium in Spiritu Sancto. O okresie walk antyariańskich, ponieważ arianie tłumaczyli tę formułę w duchu subordianistycznym, widząc w niej potwierdzenie swojej tezy, że Syn jest mniejszy od Ojca — została ona zastąpiona doksologią do dziś powszechnie używaną: Gloria Patri et Filio et Spiritui Sancto. Doksologia ta uwydatnia równość Osób Bożych, podczas gdy doksologia pierwsza lepiej uwydatniała rolę poszczególnych Osób Bożych w ekonomii zbawczej.

U podstaw liturgii rzymskiej zawsze jednak pozostała formuła: Gloria Patri per Filium in Spiritu, która wyraża klasyczne prawa chrześcijańskiej postawy religijnej. Liturgia zorientowana jest teocentrycznie, Bóg Ojciec jest ostatecznym celem naszego życia religijnego, naszego uwielbienia, dziękczynienia i naszej miłości. Do Ojca jednak możemy się zbliżyć i możemy należycie wypełnić wobec niego wszystkie relacje tylko per Christum: Chrystus jest naszym Pośrednikiem, on za nas wypełnił „wszelką sprawiedliwość” (Mt 3, 15) naszego stosunku do Ojca a my „przez Niego i z Nim i w Nim stajemy się zdolni do tego, aby oddać Ojcu wszelką cześć i chwałę”. Tę rolę Chrystusa-Pośrednika w religii chrześcijańskiej i w naszym życiu religijnym — wyraża w sposób klasyczny liturgia rzymska. Podkreśla ona także, że nasze jednoczenie się z Chrystusem w uwielbieniu Ojca dokonuje się „in unitate Spiritus Sancti” tj. w społeczności Kościoła. Formuła „in unitate Spiritus Sancti” jest bowiem w tradycji patrystycznej równoznaczna z formułą „in Ecclesia”. Kościół bowiem jest społecznością tych, którzy dzięki działaniu Ducha Świętego są zdolni przyjąć Chrystusa w Słowie i Sakramencie. Duch Święty działający w duszach wiernych tworzy z nich jedność, słusznie nazywaną „unitas Spiritus Sancti”.

Powyższa, teologiczna struktura liturgii mszalnej nie była należycie uwydatniona w katechezie minioniej epoki i nie ukształtowała ona pobożności chrześcijańskiej. Pobożność ta raczej uległa tendencjom pewnego rodzaju nieuświadomionego monofizytyzmu, kładąc praktycznie znak równania między pojęciami Bóg = Chrystus, akcentując jednostronnie Bóstwo Chrystusa z zapoznaniem Jego Człowieczeństwa a tym samym roli Pośrednika naszego zbawienia⁷.

⁷ Do całego tego punktu por. studium F. X. Arnolda: *Das gott-menschliche Prinzip der Seelsorge, seine Verankerung im Konzil von Chalcedon und sine Bedeutung für die Gestaltung der christlichen Frömmigkeit*, w: *Seelsorge aus der Mitte der Heilsgeschichte*, Freiburg 1956, 15—63.

Także w tym punkcie soborowa odnowa liturgii przywraca zachwianą równowagę. Katecheza liturgiczna prowadzona w tym duchu musi przede wszystkim dążyć do usunięcia dość powszechnie jeszcze pokutującego w świadomości wiernych i praktyce duszpasterskiej schematu adoracyjnego uczestnictwa we Mszy św. Chrystus w tym schemacie występuje jako cel adoracji, a nie jako Pośrednik, Msza św. w tym ujęciu jest właściwie tylko po to, aby „sprowadzić Chrystusa na ołtarz”, żeby potem mogła rozpocząć się adoracja Najświętszego Sakramentu. Schemat taki opiera się na całkowitym niezrozumieniu istoty Mszy świętej.

W związku z powyższym warto wskazać na wielkie znaczenie kerygmatyczne doksologii „Per Ipsum...” na zakończenie Kanonu, tak szczęśliwie uwydatnionej i podkreślonej przy reformie rubryk mszalnych. Doksologia ta wraz z towarzyszącymi jej obrzędami doskonale nadaje się do tego, by stanowić punkt wyjścia katechezy wyjaśniającej istotę i strukturę teologiczną Mszy św.

2. Liturgia słowa i liturgia eucharystyczna

Jeżeli chodzi o ogólną budowę Mszy świętej, to wiadomo, że nieaktualny staje się dawny podział na tzw. Mszę katechumenów i Mszę wiernych, która z kolei dzieliła się na 3 tzw. główne części ofiarowanie, przeistoczenie i komunie.

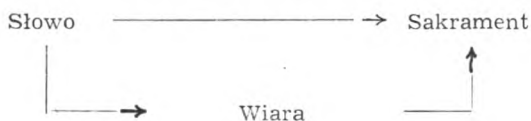
Ten podział już z założenia sugerował pewne lekceważenie pierwszej części Mszy świętej, która nie była jeszcze „właściwą” Mszą, lecz jakimś wstępem, przedśmionkiem, konsekwentnie też moralisci uczyli, że można ją opuścić bez szwanku dla obowiązku wysłuchania Mszy św., która była „ważna” mimo tego opuszczenia, które kwalifikowano najwyżej jako grzech lekki.

Konstytucja liturgiczna przynosi zasadnicze dowartościowanie tej części Mszy, która odtąd jako liturgia słowa posiada wartość równorzędną do liturgii eucharystycznej. Ścisłe biorąc, nie powinno się nawet stawiać problemu w ten sposób, pytając, która część jest ważniejsza, ale raczej powinno się uwydatnić jedność całej liturgii mszalnej, która stanowi całościowy, organiczny proces, gdzie jedna część lub faza warunkuje bądź przygotowuje następną. Takie spojrzenie na Mszę św. podsuwa nam KL w art. 56: „Dwie części, z których niejako składa się Msza św., mianowicie liturgia Słowa i liturgia eucharystyczna, tak ściśle wiążą się ze sobą, że tworzą jeden akt kultu. Dlatego Sobór Święty usilnie zachęca duszpasterzy, aby w katechezie gorliwie uczyli wiernych uczestnictwa w całej Mszy św. zwłaszcza w niedzielę i obowiązujące święta”. Gdybyśmy chcieli graficznie przedstawić budowę Mszy świętej uwydatniając jej jedność i złożoność z dwóch części — to najlepiej posłużyć się elipsą z dwoma ogniskami.

To podkreślenie jedności i ścisłego powiązania liturgii słowa i liturgii eucharystycznej ma swoje teologiczne uzasadnienie w relacjach zachodzących pomiędzy Słowem a sakramentem w ogóle oraz pomiędzy Słowem

a wiarą z jednej oraz wiarą a sakramentem z drugiej strony. Są to problemy żywo dyskutowane we współczesnej teologii⁸, a na kapitalne znaczenie tych problemów dla koncepcji duszpasterstwa w ogóle ukazał w swoich pracach F. X. Arnold⁹. Rezultat dociekań teologicznych na ten temat można by streścić w następującej formule: rzeczywistość sakramentalna z natury swej domaga się towarzyszącego mu słowa świadectwa. Dzięki słowu dopiero sakrament w swej istotnej zbawczej treści może zostać uchwycony przez wiarę — a wiara jest warunkiem owocnego przyjęcia sakramentu. Słowo więc jest odniesione do sakramentu, o którym daje świadectwo oraz do wiary, którą rozbudza, wiara zaś wzbudzona przez słowo odniesiona jest do rzeczywistości sakramentalnej.

Graficznie można by to przedstawić w formie następującego trójkąta:



Nietrudno zauważyć, że ten chemat, który ukazuje klasyczną strukturę procesu zbawczego, którego istotą jest spotkanie człowieka w wierze z Chrystusem obecnym w Słowie i sakramencie — oddaje również strukturę Mszy świętej oraz uczestnictwa wiernych w niej. W katechezie, dla wyjaśnienia tych istotnych powiązań między Słowem, wiarą a sakramentem, można by wyjść od obecnego rytu udzielania Komunii świętej. Ryt ten, w którym zachodzą 3 istotne elementy procesu zbawczego, mianowicie: rzeczywistość sakramentalna (Hostia), Słowo świadectwa (Ciało Chrystusa) i wiara przyjmującego (Amen) — jest zarazem znakiem, streszczającym całą strukturę Mszy św.

3. Struktura dialogiczna Mszy świętej

W nowym ujęciu katechezy mszalnej należałoby w końcu uwydatnić to, co można by nazwać dialogiczną strukturą Mszy św. Będzie to miało duże znaczenie dla uzasadnienia konieczności czynnego uczestnictwa przez ciągłe podejmowanie wezwania do zbawczego dialogu z Bogiem w Chrystusie, czym jest w stocie swej Msza święta.

W tym przedstawieniu Mszy św. jako dialogu z Bogiem należy jednak unikać pewnego szeroko rozpowszechnionego a niezbyt szczęśliwego schematu, który pokutuje w różnych mszalikach i objaśnieniach. Schemat ten

⁸ Por. np. J. Betz, *Wort und Sakrament*, w: *Verkündigung und Glaube*, Freiburg 1958, 76—99; K. Rahner, *Wort und Eucharistie*, w: *Schriften zur Theologie IV*, Einsiedeln 1962, 313—355; A. Schillebeeckx, *Parole et Sacrement dans l'Eglise* — *Lumiere et Vie* 9 (1960) 25—45; L. Villette, *Foi et Sacrement*, Tournai 1959; O. Semmelroth, *Wirkendes Wort. Zur Theologie der Verkündigung*, Frankfurt a. M. 1962.

⁹ Por. szczeg. *Dienst am Glauben*, Freiburg 1948; *Grundsätzliches und Geschichtliches zur Theologie der Seelsorge*, Freiburg 1949.

ujmuje całą Mszę jako podwójną wymianę pomiędzy Bogiem a człowiekiem: w pierwszej części najpierw my mówimy do Boga — potem Bóg przemawia do nas; w drugiej części my składamy Bogu dary, a Bóg oddaje nam te dary przemienione w Komunii św.

Schemat ten należy odrzucić, albowiem jest on wybitnie antropocentryczny. Akcentuje inicjatywę człowieka w dialogu z Bogiem: człowiek najpierw przemawia, a Bóg tylko odpowiada, człowiek najpierw coś daje Bogu, a Bóg tylko oddaje. Takie ujęcie jest niezgodne z najgłębszą istotą zbawczego spotkania człowieka z Bogiem. W dialogu tym tylko do Boga należy inicjatywa. On najpierw przemawia do człowieka i wszelka postawa religijna człowieka wobec Boga może być tylko odpowiedzią na Jego łaskawe samoobjawienie się. Podobnie w porządku ofiary: Chrystus najpierw za nas ofiaruje siebie Ojcu, a my możemy tylko ofiarować Chrystusa i z nim współofiarować.

W jaki sposób należy więc przedstawiać poszczególne części Mszy św. w swoim powiązaniu ze sobą? Bo jest przecież faktem, że słowo ludzkiej modlitwy poprzedza w pierwszej części Mszy Słowo Boże, tak samo złożenie naszych darów poprzedza uobecnienie ofiary Chrystusa.

4. Nowe ujęcie poszczególnych części Mszy św.

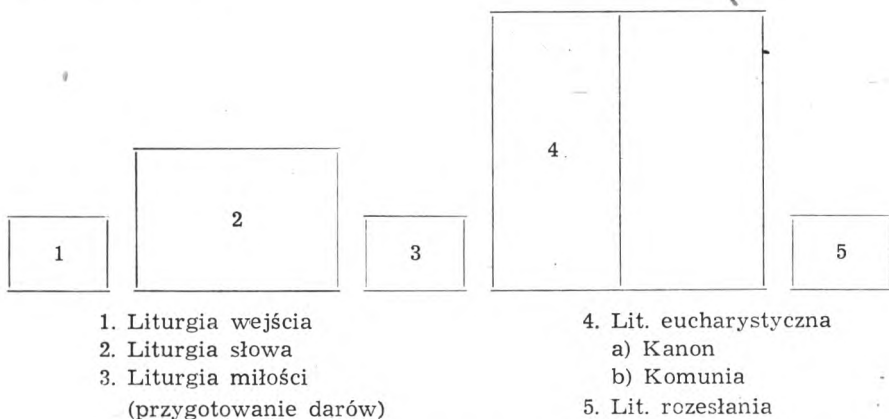
W odniesieniu do modlitw i śpiewów uprzedzających czytanie biblijne przyjmuje się dziś ogólnie określenie „liturgia wejścia”. Sens jej jest taki, że lud Boży gromadzi się i przygotowuje oraz skupia do słuchania Słowa Bożego. Nie można „wprost z ulicy” przejść do słuchania Boga. Trzeba wejść w odpowiedni nastrój, nastawić się. Temu służy liturgia wejścia, na którą składa się: pieśń wejścia (introitus) Kyrie i Gloria. Kończy się liturgia wejścia modlitwą celebransą, tzw. kolektą (co niektórzy tłumaczą: oratio super plebem iam collectam). Teraz następuje dopiero właściwa liturgia Słowa — proklamowanie i słuchanie Słowa Bożego. Na Słowo Boże odpowiada lud przez tzw. śpiewy międzylekcyjne, wyrażające uczucia religijne, jakie w nas wzbudziło Słowo Boże (radość, wdzięczność, ufność) oraz przez wyznanie wiary.

Jeżeli chodzi o pierwszą część liturgii eucharystycznej, to w miejsce mylącej nazwy „ofiarowanie” proponuje się nazwę „liturgia miłości”. Trzeba zwalczać to nieporozumienie dość powszechne, które myśl ofiarniczą we Mszy św. łączy z tą jej częścią, a nie z kanonem, w czasie którego uobecnia się ofiara Chrystusa. Nawet w katechizmach można znaleźć takie sformułowania: „Kapłan ofiaruje Bogu chleb i wino jako przebłaganie za grzechy całego świata”. Przy objaśnianiu kanonu zaś i Przeistoczenia nie ma żadnej wzmianki o tym, że teraz spełnia się ofiara, mowa tylko o adorowaniu obecnego Chrystusa. Zamiast o ofiarowaniu należy mówić co najwyżej o przygotowaniu ofiary. Kapłan przygotowuje materię sakramentu Eucharystii i przygotowuje siebie do wejścia w ofiarę Chrystusa przez modlitwy, które wszystkie odnoszą się już do darów przeistoczonych, bo tylko przy tym założeniu mają one sens. Lud zaś przygotowuje się do wejścia w ofiarę Chrystusa przez przyjmowanie postawy społecznej

miłości i jedności. Wyrazem tego jest modlitwa powszechna, którą obejmuje się potrzeby całego Kościoła i wszystkich bliźnich — oraz wkładanie darów na potrzeby Kościoła i bliźnich. A więc nie składanie ofiar Bogu na ołtarz, ale dzielenie się z bliźnimi, aby zaktualizować właściwe usposobienie, które otworzy nas na przyjęcie Bożego daru.

Ta część Mszy św., którą słusznie proponuje się nazwać „liturgią miłości” ma więc znaczenie analogiczne do liturgii wejścia: tam przygotowanie do słuchania Słowa Bożego — tu przygotowanie do wejścia w ofiarę Chrystusa. Potem następuje właściwa liturgia eucharystyczna, w której można wyodrębnić dwie części: wielka modlitwa eucharystyczna, czyli kanon, gdzie ofiarujemy Bogu Chrystusa a z Nim nas samych oraz Komunia św., gdzie otrzymujemy zadatek życia wiecznego i zmartwychwstania — jako owoc ofiary Chrystusa i naszego wejścia w nią. Ostatnie części liturgii mszalnej można by nazwać liturgią rozesłania.

Graficznie można by budowę Mszy św. przedstawić w sposób następujący, który uwydatnia należycie proporcję poszczególnych części w stosunku do siebie:



Artykuł powyższy oczywiście nie ma pretensji do wyczerpującego omówienia problemów związanych z odnową katechezy eucharystycznej.

Chodziło tylko o ukazanie nowych perspektyw i zasygnalizowanie pewnych podstawowych pojęć, które musi przyjąć katecheza w dobie soborowej odnowy liturgii.

Szkic ten chyba wystarczająco uświadamia wszystkim duszpasterzom i katechetom konieczność podjęcia wielkiego trudu przebudowy naszych tradycyjnych schematów katechezy eucharystycznej. Bogactwo otwierających się nowych głębokich i pociągających ujęć sprawi jednak, że trud ten zostanie podjęty chętnie i z radością.

REFLEKSJE BIBLIJNO-LITURGICZNE

Ks. Aleksy Klawek

GODZINA BIBLIJNA

JEZUS NAUCZA W SYNAGOGACH

W czasie intronizacji Pisma św na ołtarzu śpiewać można psalm 29 w przekładzie Kochanowskiego: „Będę Cię wielbił, mój Panie” (melodia: Siedlecki, s. 287), Obok Pisma św. (lub Mszału), wyłożonego na środku ołtarza zapala się dwie świece, okadza się Księgę św. stojąco.

I. CZYTANIE TEKSTU

Przeczytamy sobie kilka wierszy z ewangelii św. Łukasza, które nam opisują, jak Pan Jezus nauczał lud w bóżnicach galilejskich.

Ewangelista święty pisze w rozdziale 4, 14:

- w. 14: *A Jezus wiedziony mocą Ducha wrócił do Galilei. Wieść o Nim rozchodziła się po całej okolicy, bo nauczał w synagogach i był przez wszystkich chwalony.*
- w. 31: *I zeszedł Jezus do Kafarnaum, miasta galilejskiego, i tam nauczał w dzień szabatu. A wszyscy byli zachwyceni Jego nauczaniem, bo przemówienia Jego były pełne siły.*
- w. 43: *I chciano Go zatrzymać w Kafarnaum, lecz On rzekł do nich: Także innym miastom muszę głosić Królestwo Boże, bo na to jestem posłany. I nauczał po synagogach ziemi żydowskiej.*
- w. 16: *A przybył także do Nazaretu, gdzie się wychował. I zwyczajem swoim poszedł na szabat do synagogi. Powstał na znak, że chce czytać. Podano Mu zwój księgi proroka Izajasza. Gdy ją rozwinął, natrafił na miejsce, gdzie było napisane:*

*Duch Pana nade mną
i dlatego namaścił mnie
posłał mnie, bym głosił biedakom dobrą wieść,
bym zapowiadał wolność uwięzionym
a ślepym przejrzenie
bym uciskanym niósł oswobodzenie,
bym zwiastował rok Łaski Pańskiej”.*

A zwinąwszy księgę, oddał ją służącemu i usiadł. A oczy wszystkich w synagodze były na Niego zwrócone. I zaczął mówić do nich: Dziś spełniła się przepowiednia, którąście właśnie słyszeli... I wszyscy słuchali Go z zadowoleniem i podziwiali piękno słów, które z ust Jego płynęły.

II. ROZWAŻANIE

Św. Łukasz najdokładniej nam opisuje, jak to Pan Jezus nauczał w synagogach palestyńskich, zanim zgromadził około siebie większe rzesze ludzi, do których na polu, na wzgórzach czy nad jeziorem Genezaret. „Domy modlitwy”, zwane ogólnie synagogami czy bóżnicami, znajdowały się w każdym miasteczku palestyńskim, a ewangelie wspominają szczególnie o dwóch, w których Pan Jezus najczęściej nauczał, o synagodze w Kafarnaum i w Nazaret.

„Synagoga” to słowo greckie, oznaczające „miejsce zebrania” (po hebrajsku Keneset). Tu schodzili się Żydzi na modlitwę i na czytanie Pisma św. Te domy czy sale zaczęto budować w czasie niewoli babilońskiej, kiedy naród izraelski był pozbawiony świątyni, którą zburzył król babiloński Nabuchodonozor, a po powrocie z wygnania stawiano je także w Palestynie. Były one równocześnie „szkołami”, w których uczono młodzież czytać i pisać i szanować „torę”, czyli Pięcioksiąg Mojżesza. Dlatego nazywano je także „domami księgi” (bet ha — sefer). Do takiej szkoły przy bóżnicy uczęszczał niewątpliwie także Pan Jezus jako dziecko, bo nie chciał się wyróżniać od innych dzieci. W Nazaret pod Kościołem greckim pokazuje się tradycyjne miejsce bóżnicy, w której przebywał Pan Jezus, najpierw ucząc się, a później nauczając mieszkańców swego miasta rodzinnego. Pokazuje się nawet belkę, na której dzieci siadały w czasie nauki. Więcej ruin zachowało się w Kafarnaum z bóżnicy, w której Pan Jezus wygłosił długie kazanie o „chlebie żywota”. Próg kamienny jest na pewno z czasów Pana Jezusa i stopy Jego nieraz go dotykały przy schodzeniu do bóżnicy na nabożeństwa synagogalne.

Pobożni Izraelici chętnie uczęszczałi na te nabożeństwa, a Najśw. Rodzina zapewne w Kafarnaum stale brała w nich udział. Nie miały one bardzo uroczystej formy, w niczym nie przypominały wspaniałych obrzędów liturgicznych w świątyni jerozolimskiej, ale w ramach skromnych odprawiane podnosiły na duchu obecnych, bo odmawiano wspólnie modlitwy bardzo głęboko ujęte, przeważnie pochwalne ku czci Boga jedynego i czytano głośno teksty biblijne, które przypominały swą treścią ściśłą łączność Boga Jahwe z ludem wybranym i ożywiały ufność w pomoc Bożą i nadzieję w przyjściu Mesjasza — Zbawiciela. Nasza Msza św. w swej pierwszej części, gdzie mamy tak zwaną „liturgię słowa”, jest wyrazem naśladownictwa nabożeństwa synagogalnego, które Pan Jezus uświęcił swą obecnością i w którym brał udział czynny czytając i wykładając teksty Pisma św.

Jak właściwie wyglądało takie nabożeństwo sobotnie? Z ewangelii i od dawnych pisarzy żydowskich (Filona, Józefa, Flawiana, z traktatu Miszny) dowiadujemy się bliższych szczegółów, a nawet aż po dzień dzisiejszy Żydzi w taki sam sposób odprawiają swoje nabożeństwo, rozszerzyli tylko część modlitewną późniejszymi dodatkami i śpiewami.

W synagodze nie było ołtarza, bo nie składano tam ofiar, ale przy głównej ścianie znajdowała się pięknie ozdobiona szafka zwana „arką”,

w której z wielką czcią przechowywano księgi biblijne, spisane na zwojach pergaminowych. Przed arką paliła się „wieczna lampka”, wskazująca na to, że w Biblii zawarte jest „światło żywota”, a same zwoje obwiniete były w drogocenne płótna lub (później w złotem i srebrem wyszywaną sukienkę. W środku sali było podwyższenie, zwane bima, zastępujące naszą kazalnicę, by czytających Pismo św. lepiej widziano i słyszano.

Nad bramą bóżnicy często widniał napis:
Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pana (ps. 118, 26)

lub drugi z psalmu 84, 5:

*Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim
i stale chwalić Cię mogą!*

Przewodniczący synagogi, wybierany co pewien czas spośród starszych członków gminy, otwierał nabożeństwo, odmawiając psalm odpowiedni np. 145:

*Wielbić Cię będą Boże mój, Królu
i stawić imię Twe na wieki, na zawsze.
Każdego dnia stawić Cię będę
i chwalić imię Twe na wieki, na zawsze.
Wielki jest Adonaj i godny bardzo chwały
a wielkość Jego niezbadana!
Pokolenie jedno po drugim sławi Twoje dzieła
i głosi Twe czyny potężne.
Łaskawy i miłosierny jest Adonaj
nieskłonny do gniewu a pełen dobroci...
Niech Cię chwalą Panie wszystkie dzieła Twoje
a lud święty niech Cię błogosławi!*

1. Wszyscy obecni słuchali recytacji psalmów lub je razem wspólnie odmawiali. Była to modlitwa wstępna, po której odmawiano kredo starozakonne, czyli wyznanie wiary w jednego Boga, wzięte z księgi Deuteronomium 6,3, a zaczynające się od słów, cytowanych kiedyś przez Pana Jezusa (Mk 12, 29): Słuchaj, Izraelu — szmac Jisrael, a które brzmi:

*„Słuchaj Izraelu, Jahve (Adonaj) jest Bogiem twoim,
Jahve — Adonaj sam jeden!
A będziesz miłować Jahve twego Boga,
całym sercem, całą duszą i całą siłą swoją
A słowa te, które ci dziś nakazuję,
niech będą w sercu twoim!
Będziesz je przypominał synom twoim
i będziesz o nich pamiętał,
gdy siądziesz w domu lub idziesz w drodze,
gdy się kładziesz lub wstajesz.
Przywiążesz je jako znak do ręki twojej*

*i jako upomnienie między oczy twoje.
Zapiszesz je na drzwiach twego domu
i na bramach twoich...*

Było to przypomnienie wiary w jednego Boga, ważne i aktualne także w czasach Pana Jezusa, bo w najbliższym sąsiedztwie ziemi żydowskiej wszędzie szerzyło się pogaństwo i nawet zapuszczało korzenie po miastach palestyńskich. Ale równocześnie było to podkreśleniem prawdy, że wiara powinna się łączyć z miłością Bożą, która znów nakłania człowieka do sumiennego zachowywania wszystkich przykazań.

2. Po odmówieniu Szma' — które później także śpiewał chór i do którego z czasem ułożono piękne melodie — zaczęto recytować „18 prośb czy błogosławieństw”, które swą treścią przypominają naszą prefację, a sięgają czasów apostołskich. W dni powszednie odmawiano tylko trzy pierwsze błogosławieństwa, które brzmią:

- a) *Błogosławiony jesteś, Jahwe, Boże nasz
i Boże ojców naszych, Boże Abrahama,
Boże Izaaka i Boże Jakuba,
Boże wielki, mocny a straszny, Boże Najwyższy
który obdarzasz bogatymi łaskami,
któryś jest Stwórcą świata
a pamiętasz o obietnicach danych ojcom
a dzieciom ich dzieci sprowadzasz Zbawiciela —
z miłości — dla chwały swego imienia.
O królu, który pomoc przynosisz i zbawienie,
który jesteś tarczą dla nas.
Bądź błogosławiony, Boże, tarczo Abrahama! — Amen.*
- b) *Tyś wszechpotężny na wieki, Jahwe,
który wskrzeszacz umarłych;
Ty moc posiadasz, by pomoc dawać,
Ty utrzymujesz żyjących przy życiu,
wspierasz upadających, leczysz chorych,
uwalniasz więźniów i wiernie dotrzymujesz słowa
tym, którzy śpią spokojnie w prochu.
Bądź błogosławiony, Jahwe,
który zmarłym życie wracasz — Amen.*
- c) *Tyś święty i imię Twoje święte
a lud święty chwali Ciebie każdego dnia.
Uświęćmy imię Jego na ziemi,
jak w niebiosach je uświęcają chóry anielskie,
jak to prorok Twój napisał: że jeden chór woła do drugiego:
Święty, święty święty Jahwe zastępów,
pełna jest ziemia cała Jego chwały
kadósz, kadósz, kadósz, Jahwe sebaót!*

3. Teraz przynoszono „torę” czyli zwój ksiąg Mojżeszowych z „arki” na pulpit podwyższenia (czyli bimy) i poproszono kogoś z obecnych o od-

czytanie przypadającego na ten szabat rozdziału biblijnego. Wszyscy w skupieniu słuchali „słowa Bożego”, a gdy lektor skończył czytanie, składał Bogu dzięki za przekazanie ludowi ksiąg prawa Bożego mówiąc:

*Błogosławiony jesteś Adonaj,
Boże nasz i Królu świata,
który dałeś nam zakon prawdy
i zaszczyliłeś w nas życie wieczne*

A wszyscy obecni odpowiadali:

*Błogosławiony, który zakon ludowi Swemu,
aby go uświęcić. Amen.*

Po odczytaniu „tory”, czyli „rodałów”, jak w Polsce mówiono, następuje „haftora”, tj. odczytanie kilku wierszy z ksiąg proroczych, wyjaśnia się je po aramejsku — bo ogół ludu już nie rozumiał dobrze tekstu hebrajskiego — i dodaje naukę moralną, czyli kazanie. Kto znał dostatecznie Biblię hebrajską, mógł się zgłosić do czytania. Przed rozpoczęciem lektury musiał czytający odmówić krótką modlitwę:

*Błogosławiony jesteś, Jahwe, Boże nasz, królu świata,
któryś wybrał grono proroków
i miałeś upodobanie w ich sługach,
powiedzianych w prawdzie. Amen.*

A po odczytaniu odmawiał modlitwę dziękczynną, w której zaznaczona jest ważność i świętość słowa Bożego:

*Tyś błogosławiony, Jahwe, Boże nasz,
królu wszechświata, opoko wszystkich czasów.
Wiarogodne są wszystkie słowa Twoje
a żadne z nich nie wraca do Ciebie
nie spełniwszy zadania swego.
Tyś błogosławiony, Jahwe, Boże,
Ty dotrzymujesz wszystkich swoich słów. Amen.*

Jak nam opisuje św. Łukasz, w pamiętny szabat Pan Jezus zgłosił się do czytania haftory i tak Bóg zrządził, że Mu podano zwój proroków, rozwinięty właśnie przy prorocत्वie Izajasza, na początku naszej godziny podanym: „Nade mną duch Jahwe — Pana — On posłał mnie, bym głosił biedakom dobrą nowinę...” Jezus przeczytał te kilka wierszy, usiadł — bo zwyczaj nakazywał, by lektor w czasie czytania stał a w czasie wyjaśnienia siedział — i wypowiedział wielką myśl: „Słowa Pisma św., któreście słyszeli, dziś się spełniło!” Zdumienie ogarnęło wszystkich, jedni wpatrywali się w Niego z podziwem i uznaniem, a drudzy z oburzeniem, nie mogąc znieść „pretensji” człowieka prostego, nie rabina, do godności mesjańskiej. Nie czekali na zakończenie nabożeństwa, lecz rzucili się na Jezusa, by go wyprowadzić z synagogi i stracić przez strącenie ze skały znajdującej się w pobliżu miasta Nazaret.

4. W inne szabaty mógł Pan Jezus spokojnie zakończyć swoje nauki, po których nastąpiła ostatnia część nabożeństwa, którą stanowiło błogosławieństwo kapłańskie. Udzielał go i udziela jeszcze dzisiaj Żydom, mężczyzna pochodzący z rodu Aarona, bo kapłanem mógł tylko być potomek pierwszego arcykapłana Aarona. Słowa błogosławieństwa pochodzą z rozkazu Boga i podane są w księdze Numeri 6, 22. Powiedział wówczas Jahwe do Mojżesza: „Tak macie błogosławić synów Izraela, macie imię moje na nich wkładać, a ja im błogosławić będę”. Jest to tzw. błogosławieństwo potrójne, składające się z trzech zdań, po których lud trzykrotnie odpowiadał: „niech się stanie wola Boża”.

Tak oto brzmiały słowa, które kapłan błogosławiący wypowiadał podnosząc ręce na wysokość głowy:

*Niech Jahwe cię błogosławi, niech cię strzeże...
Niech Jahwe rozjaśni swe oblicze nad tobą,
niech litościwym będzie dla ciebie...
Niech Jahwe ku tobie zwróci Swe oblicze
niech cię obdarzy pokojem....*

A wierni odpowiadali: *weken jehi rason, niech się stanie wola Boża* i dodawali doksologię:

*On błogosławiony
i błogosławione imię Jego. Amen.*

Trzykrotnie wymawiane imię Jahwe i kładzenie niejako imienia Jahwe na głowy ludu stanowiło istotę błogosławieństwa, tak jak w Nowym Testamencie znak krzyża świętego jest podstawą każdej benedykcji. Imię to było już za czasów Pana Jezusa tak święte dla Izraela, że nawet kapłanowi nie było wolno go wymawiać przy błogosławieniu w synagodze i dlatego w miejsce imienia Jahwe używano drugiego imienia Boga „Adonaj” (tj. nasz Pan), mówiąc: „Niech Adonaj cię błogosławi”.

Podziwiamy liturgię starozakonną, która się składała z tak głębokich i wzruszających modlitw i ceremonii, ale podziwiamy więcej pokorę Chrystusa i Jego posłuszeństwo wobec zakonu Mojżeszowego. Ponieważ pochodził z rodu Dawida i Judy, a nie z rodu Lewiego i Aarona, On, jedyny rzeczywisty kapłan Nowego Zakonu, nie udzielał błogosławieństwa w szabat, lecz je przyjmował ze złością od potomków Aarona. Zgłaszał się tylko do czytania drugiej lekcji, czyli wyżej wspomnianej Haftary, a po jej przeczytaniu i przetłumaczeniu na język aramejski siedząc na „bimie” nauczał lud po aramejsku o nadejściu królestwa Bożego i tak przygotowywał naród Swój do przyjęcia ewangelii.

Na zakończenie naszego rozważania zaśpiewajmy hymn „Magnificat”, który jako hymn dziękczynny już był śpiewany na nabożeństwach synagogalnych pierwszych chrześcijan palestyńskich. Benedictio SSmi.

Ks. Henryk Boliński SJ
Ks. Alfred Cholewiński SJ
Ks. Tadeusz Pawlicki SJ., Lublin

KOMENTARZ LITURGICZNY NA OKRES WIELKIEGO POSTU *

ŚRODA POPIELCOWA

Wstęp

wprowadzający przed rozpoczęciem Mszy św.

Środa Popielcowa jest początkiem wiosny w Kościele. Nadchodzi dla nas czas refleksji, opamiętania, wewnętrznej odnowy. Istotne jest to: Bóg wychodzi na nasze poszukiwanie, ofiaruje swoje przebaczenie, wyraża zgodę na nowy początek... Jeden tylko warunek z naszej strony!

„Pamiętaj, człowiecze, żeś z prochu powstał i w proch się obrócisz”.

Bóg trafia tylko do tych i przez tych bywa przyjmowany, którzy uznają swoją skończoność, swoją wewnętrzną niewystarczalność, pustkę, którzy widzą swoje wewnętrzne rozdarcie, swój grzech, którzy chcą z niego powstać. Ci otwarci są na przyjęcie wielkopostnej łaski Boga, łaski prowadzącej ich przez rozdroża i kręte ścieżki życia do tego celu, jaki już osiągnął Jezus przez swoje Zmartwychwstanie.

W tradycji biblijnej popiół — to symbol przemijalności i winy, którą zaciągamy przez grzech. Zwyczaj święcenia popiołu i posypywania tym popiołem naszych głów jest zewnętrznym znakiem, że Wielki Post rozpoczynamy z takim właśnie usposobieniem.

1. Odmieńmy sposób życia, pokutujmy w popiele i włosiennicy, pośmy i płaczmy przed Panem, gdyż Bóg nasz jest pełen miłosierdzia i gotów odpuścić nam nasze grzechy.
2. Między przedsionkiem i ołtarzem niechaj płaczą kapłani, słudzy Pańscy i niech mówią:
Przepuść, Panie, przepuść ludowi twojemu,
a nie zamykaj ust śpiewających chwałę Twoją, Panie.

Kyrie

Komentator:

Chrystusa Pana prosimy o zmiłowanie, darowanie i odpuszczenie grzechów.

Lud:

Śpiew Kyrie eleison

(albo odmawiane na przemian z kapłanem)

Modlitwa

Celebrans:

Oremus.

Komentator:

Prośmy Boga, niech nam udzieli Swojej łaski, abyśmy rozpoczęli

* Redakcja R.B.i.L. wprowadza tytułem próby dla przewodników liturgicznych komentarze do Mszy św. Wielkiego Postu, celem wykorzystania ich w czasie nabożeństw. Por. w tej sprawie artykuły: Ks. Franciszek Błachnicki, *Komentator w zgromadzeniu liturgicznym*; Ks. Henryk Boliński, *Tekst komentarza liturgicznego*, art. w *Homo Dei*,

ten czcigodny i uroczysty Post z należą pobożnością i przebyli go służąc Bogu w pokoju.

(cisza przepojona modlitwą celebransa i wiernych — około 10 sek.).

Celebrans:

Praesta Domine...

Lud:

Amen.

Wstęp do czytania

Na mieszkańców Jerozolimy i jej okolic spadła ok. r. 400 przed Chr. klęska szarańczy. Zniszczenie zbiorów było tak kompletne, że nie było z czego składać tradycyjnych ofiar z pokarmów i ofiar płynnych. Prorok Joel widzi w tym nieszczęściu karę Bożą za grzechy ludu. Zapewnia on jednak, że wielka przebiegalna ceremonia odbywająca się z okazji klęsk żywiołowych na Syjonie, w świątyni, odniesie swój zbawienny skutek, o ile lud weźmie w niej udział sercem naprawdę nawróconym.

Modlitwa wiernych do śpiewania na Środę popielcową i każdą niedzielę W. Postu — patrz załącznik nr 1.

Można także odmawiać próbę takiej Modlitwy Wiernych — patrz załącznik nr 2.

Próba podstawienia pod melodię patrz załącznik nr 3.

Nad darami

Komentator:

Uczestnictwem we Mszy św. obchodzimy dziś początek czcigodnego misterium Postu.

Prośmy Boga, abyśmy należycie usposobili się do ofiarowania Mu świętego daru — Jezusa Chrystusa.

Celebrans:

Fac nos, quaesumus...

Lud:

Amen.

Per ipsum

Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie składamy Bogu, Ojcu naszemu, ofiarę czci i wdzięczności, ofiarę naszego pojednania i pokoju.

Pater noster

Wezwani zbawiennym rozkazem i na Chrzcie św. przemienieni w dzieci Boże, ośmielamy się mówić:

Po Baranku Bożym

Trzykrotnie: „Panie, nie jestem godzien” jest przyznaniem się do własnej grzeszności i wyznaniem naszej wiary, że Chrystus może nas uzdrowić.

Z tym podwójnym przekonaniem zbliżamy się do Stołu Pańskiego.

Zadowoleni z siebie, zdrowi — we własnym mniemaniu — nie potrzebują lekarza.

Mówi Chrystus: „nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

Komunia (1)

*(do wykorzystania między pieśniami w czasie Komunii św.)**Z proroctwa Jeremiasza 2, 12—13.*

„Idź i ogłaszaj te słowa: Wróc odstępczyni, Izrael... nie będę na was już groźnie spoglądał. Bo jestem łaskawy i nie chowam urazy na wieki. Przewinę swoją chciej tylko zrozumieć, żeś odstąpiła Boga twego”.

Nowym Izraelem my jesteśmy.

Komunia (2)

Z proroctwa Izajasza 44, 21—22.

„Pamiętaj, żeś sługą moim, Izraelu. Ukształtowałem Ciebie... Izraelu, nie pójdziesz u mnie w zapomnienie. Usunąłem twoje grzechy jak chmurę i twoje wykroczenia jak obłok. Powróć do mnie, bom cię odkupił”.

Komunia (3)

Izaj. 1, 16—18.

Obmyjcie się, czyści będziecie. Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Zaprawiajcie się w dobrem. Troszczcie się o sprawiedliwość, a wtedy, jeśli grzechy wasze będą jak szkarłat, jak śnieg wybieleją, jeśli czerwone jak purpura — staną się jak wełna.

Z Ew. św. Marka 1, 14—15.

Po uwięzieniu Jana, Jezus udał się do Galilei i głosił tam Ewangelię Bożą w te słowa: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawróćcie i wiercie w Ewangelię.

Ps. 1,

1. Błogosławiony mąż, który za radą
niezbożnych nie idzie,
nie wchodzi na drogę grzeszników.
2. Lecz w Prawie Pańskim ma upodobanie,
nad prawem Jego myśli dniem i nocą.
3. Jest on jak drzewo zasadzone nad strugami
wody, które wydaje owoc we właściwym
czasie, a liście jego nie uwędzną.

Pokomunia

Celebrans:

Oremus.

Komentator:

Prośmy Boga, by przyjęty Sakrament nieustannie nas wspomagał oraz by rozpoczęty dziś post był Bogu miły, a nam przyniósł wyleczenie.

(cisza przepojona modlitwą celebransa i wiernych — do 10 sek.)

Celebrans:

Percepta nobis...

Lud:

Amen.

Pochylcie głowy wasze przed Bogiem

Celebrans:

Humiliate...

Komentator:

Prośmy Boga, by wejrzał na nas, korzących się przed jego Majestatem.

Posileni świętym darem, niech zawsze będziemy wspomagani pomocą z nieba.

(cisza modlitewna)

Celebrans:

Inclinantes se...

Lud:

Amen.

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Czas próby, wyboru, decyzji...

Czas zbawienia...

Wstęp

Rozpoczynamy piękny i wzniosły czas w Roku Pana. Czas próby, wyboru, decyzji. Czas kształtowania nowego człowieka — na miarę Chrystusa.

Chrystus kuszony — zwyciężył pokusę.

Swoją śmiercią — zniweczył i pokonał naszą. Razem z Chrystusem wybierając, decydując się, pokonując próbę — dojdziemy z NIM do wielkanocnego zwycięstwa paschalnego, do chwały zmartwychwstania.

Oto czas upragniony, czas zbawienia: pełen hojnych darów bożej łaski i dobroci.

Zechciejmy z tego czasu korzystać i trwać przy Bogu, gdy toń spokojna i gdy huczą fale.

(Pod Twą obronę... — 2 zwr.)

Kyrie

O decyzję wiary w próbach życia

prośmy Chrystusa Pana.

Dominus vobiscum

Gdzie dwóch lub trzech zbierze się w Imię moje — tam ja jestem pośrodku nich.

Dlatego kapłan pozdrawia was:

Pan z wami.

Odpowiadamy: Z tobą również.

Modlitwa

Bóg oczyszcza nas, Rodzinę swoją, co roku świętym przeżyciem Wielkiego Postu.

Prośmy naszego Ojca, byśmy z daru Bożej łaski w tym roku obficie korzystal.

Czytanie

Życie wiary — jest czasem próby:

ciągłego wyboru tego, co Boże.

Zwycięży tylko ten, kto jak Chrystus

„odda się w opiekę Najwyższemu”.

(Kto się w opiekę... — 2 zwr.)

Ewangelia

Bóg prowadził swój wybrany lud przez 40 lat po pustyni, aby „wypróbować i poznać, co jest w jego sercu” (Powt. 8, 6). Jak ojciec syna, tak Bóg wychował swój lud: by nie uległ pokusie ziemskiego tylko chleba,

by nie żądał ciągle cudów dla siebie (Powt. 6, 16) i nie uległ pokusie pogańskiej adoracji materii.

Tworząc z Chrystusem Boży Lud Nowego Przymierza, musimy razem z NIM uczyć się zwyciężać pokusę.

Wierzę

Odnowa naszej przysięgi chrztu świętego:
wspólne wyznanie wiary.

Modlitwa nad darami

Boga, wiernego obrońcę naszego, który może nas ustrzec od złego i wzmocnić naszą wiarę, prosimy o dobre rozpoczęcie Wielkiego Postu — czasu zbawienia.

Prefacja

Bogu Ojcu, który nas prowadzi przez życie wiary w Chrystusie — do chwały wielkanocnego zmartwychwstania, śpiewamy hymn dziękczynienia w postawie stojącej.

Hancigitur

Chrystus pierwszy nas umiłował, wydał siebie samego za nas.

Podjął drogę próby, wiary — przez Życie, Śmierć — do chwały Zmartwychwstania, za nas.

Per ipsum

Podejmując z Chrystusem życie posłuszeństwa Bogu aż do śmierci, składamy Bogu Ojcu razem z Chrystusem Ofiarę czystą, Ofiarę świętą.

Ojczy nasz

Nasza wspólna modlitwa wiary i zaufania Bogu.

Przed Komunią

Pamiętaj, Bóg cię wie dzie, aby wypróbować i poznać co jest w sercu twoim.

Na pustyni żywi cię manną z nieba, abyś poznał, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszystkim, co pochodzi z ust YAHWE.

On prowadzi cię do ziemi pięknej, gdzie ci niczego nie zabraknie.

Jeśli zapomnisz o twoim Bogu i pójdziesz za bogami obcymi, aby im służyć i kłaniać się im, oświadczam ci dzisiaj, że zginiesz na pewno.

(Ks. Powt. Pr. 8)

Komunia (1)

Ps. 50.

Powiedz do Pana:

„Ucieczko moja i twierdzo moja,
mój Boże, któremu ufam”.

On sam wyzwoli cię z sidła,
piórami swymi cię okryje
i pod skrzydła Jego się schronisz.

Komunia (2)

Aniołom swoim dał rozkaz o tobie,
aby cię strzegli na wszystkich drogach.
Na rękach swoich będą cię nosili,
abyś nie uraził swej stopy o kamień.
Wybawię go, bo przylgnął do mnie.
Osłonię go.

Będzie mnie wzywał, a ja go wysłucham.
Ukażę mu moje zbawienie.

Komunia (3)

Psalmy:

62 — Obrońco mój...
Czego chcesz od nas, Panie...

120 — Tylko Bóg mi dopomoże...

Po Komunii

Uczestniczyliśmy w świętej Uczcie. Prośmy Boga, niech ona oczyści nas ze starego kwasu grzechów i włączy w Chrystusowe zbawienie.

2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Nowy Mojżesz — nowy Lud —
nowe Prawo — nowe Przymierze.

Wstęp

Dla Izraela — pierwszego Ludu Bożego — nie ma Proroka równego Mojżeszowi. Przez niego Bóg wyzwolił swój lud z niewoli Faraona i zawarł Przymierze pod Synajem. Jemu przekazał Prawo, którego skrótem jest dziesięć przykazań, wrytych na kamiennych tablicach.

I na kartach Nowego Testamentu jedynie Mojżesz otrzymuje razem z Chrystusem miano Pośrednika między Bogiem i Jego ludem.

Lecz podczas, gdy za pośrednictwem Mojżesza Bóg odbarzył swoim Prawem lud Izraela, pośrednictwo Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, zbawia wszystkich ludzi bez wyjątku: Prawo zostało nam dane przez Mojżesza, lecz łaskę i wytrwanie w Nowym Przymierzu otrzymaliśmy przez Jezusa Chrystusa.

Tak Stare Przymierze było przygotowaniem, Nowe — wypełnieniem w Życiu, błogosławionej Męce i chwalebnym Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Trwając we wspólnocie myślenia i życia z Jezusem, pogłębiamy na każdej Mszy św. Nowe Przymierze z Bogiem, które dopełni się również naszym Przemienieniem, Zmartwychwstaniem.

Kyrie

Chrystusa Pana, Pośrednika Nowego Przymierza prosimy o wierność Bogu...

Modlitwa

Bóg widzi, że jesteśmy zupełnie pozbawieni sił do życia w Nowym Przymierzu Chrystusowym.

Prośmy go, by zachował nasze ciała od złego i serca nasze od grzesznych pożądań.

Czytanie

Nam — Nowemu Ludowi Bożemu, który przez Chrystusa zawarł z Bogiem Nowe Przymierze, przypomina św. Paweł wymogi Nowego Prawa, Prawa Chrystusowego.

Traktus

Komentator:

Ufność naszą jednak pokładamy w Bogu i szczerze cieszymy się z Ewangelii — Dobrej Nowiny — Prawa Nowego Przymierza.

Schola:

Chwalcie Pana, bo dobry,
bo na wieki Jego miłosierdzie.

Wierni:

Któż wysławi dzieła Pańskiej potęgi,
wszystkie jego pochwały wypowie.

Schola:

Szczęśliwi, którzy strzegą przykazań,
czynią co słuszne w każdym czasie.

Wierni:

Według życzliwości dla ludu Twego
pamiętaj o mnie, przyjdź mi z pomocą.

E w a n g e l i a

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam nowego Mojżesza — Jezusa Chrystusa — Pośrednika i Prawodawcę Nowego Przymierza, zawartego w Jego Zmartwychwstaniu. Odtąd autorytetem nie jest już Eliasza ani Mojżesz.

Łśniąca jasność i światło — znaczy w języku biblijnym Majestat objawiającego się Boga.

Obłok świetlany — to znak obecności Boga w Starym Przymierzu, gdy Mojżesz prowadził Boży lud przez pustynię.

Odtąd obecnością Boga wśród nas jest Jezus Chrystus.

N a d d a r a m i

Razem z Jezusem Chrystusem złożymy Bogu Ojcu Ofiarę Nowego Przymierza.

Prośmy Boga, byśmy nigdy nie sprzeniewierzyli się, lecz wprowadzali w życie Nowe Prawo Ewangelii.

P r e f a c j a

Bogu Ojcu składamy nasze dziękczynienie za Jezusa Chrystusa, Jego Syna umiłowanego, a naszego Pośrednika, który czyni nas w Wielkim Poście ludem wiernym Nowemu Przymierzu.

Naszą wdzięczność wyrażamy w postawie stojącej.

H a n c i g i t u r

Jezus bierze w swoje czcigodne ręce kielich i mówi:

Ten kielich, to Nowe Przymierze we krwi mojej, która za was będzie przelana.

Przymierze to, zawarte za cenę życia Jezusa Chrystusa, wymaga od nas ofiary z siebie samych — Bogu.

O j c z e n a s z

Modlitwa Nowego Ludu Bożego.

P o A g n u s D e i

Gdy Bóg zesłał mannę z nieba, powiedział Mojżesz do ludu:

To jest chleb, który wam daje YAHWE na pokarm (Wj 16,15).

Powiedział Jezus:

Ojcowie wasi pożywali mannę na pustyni i pomarli. Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił. Jeżeli kto pożywa tego chleba, będzie żył na wieki. Chlebem jest Ciało moje za życia świata.

Rzekli uczniowie:

Panie, daj nam zawsze tego chleba.

(Jan 6,34.51)

K o m u n i a (1)

— Mojżesz wyrył Boże Prawo
na kamiennych tablicach.

— Chrystus wpisuje nam swoje Prawo
w serca nasze, karmiąc nas Sobą
i Swoją Bożą mocą w Komunii św.

„Jeśli mnie kto miłuje, będzie zachowywał słowo moje, a Ojciec mój
umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy.

Kto mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich”.

(Jan 14,23—24)

K o m u n i a (2)

Ps. 5.

Na jęk mój nateż słuch,
zwróć się na głos modlitwy mojej,
mój Królu i Boże mój.
Albowiem Ciebie błagam, o Panie.
Ja zaś wejdę do domu Twój,
dzięki obfitej Twej łasce.

K o m u n i a (3)

Ps. 5, 12 n.

Niechaj cieszą się wszyscy,
którzy do Ciebie się uciekają,
na zawsze niech się weselą.
Osłaniaj ich, niech się cieszą Tobą
ci, którzy Twe Imię miłują.
Bo Ty, o Panie,
sprawiedliwemu dasz błogosławieństwo,
jak tarczą otoczysz go łaską.

P o K o m u n i i

Prośmy Boga, by ci, których On posila Sakramentem Nowego Przy-
mierza, żyli według Jego upodobania.

3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Oczy nasze zwrócone ku Panu...

(Pragnienie Chrztu świętego)

W s t ę p

Za niecały miesiąc WIELKA NOC: chrzest Męki, Śmierci i Zmar-
twychwstania Zbawiciela.

W nocy Wielkiej Soboty na Niedzielę dokonało się Przejście-Pascha —
od śmierci do życia.

Pierwszy człowiek zmartwychwstał: Jezus Chrystus.

Do tego samego zwycięstwa prowadzi nas Bóg przez Chrzest św. Stąd
Wielka Sobota jest dniem Chrztu i odnowy jego obietnic.

Dla tych, którzy dopiero mają otrzymać chrzest święty, dzisiejsza
niedziela jest dniem tęsknoty za „wodą żywą” obmywającą, życiodajną;

dla nas, już ochrzczonych — niedziela próby, byśmy nie sprzenie-
wierzyli się obietnicom chrztu świętego, ale dotrzyмали ich wiernie i doszli
do zjednoczenia z Bogiem.

Łaska chrztu świętego nie jest jednak tylko dziełem człowieka, ale na
pierwszym miejscu dziełem Boga.

Stąd nasza serdeczna prośba:

Do Ciebie, Boże wznoszę oczy moje;

oczy nasze wypatrują Boga, aż się zmiłuje.

Kyrie

Chrystusa Pana, który przyjął chrzest naszej śmierci krzyżowej, byśmy we chrzcie życie Boże otrzymali — prosimy.

Modlitwa

Od Boga zależy w pierwszym rzędzie nasza łaska Chrztu świętego i wytrwanie w niej do końca.

Prośmy Go, by wejrzał na nasze pokorne modły i bronił nas od zła.

Czytanie

Mającym przyjąć chrzest święty czytano cały list św. Pawła do Efezjan.

Z jego treści wynika, że wolą Boga Ojca jest zjednoczyć wszystkich wokół Chrystusa.

Stąd Chrystus Pan otrzymał władzę nad całym światem: materialnym i duchowym.

Kandydaci do chrztu mają ostatecznie zdecydować się: czy pójdą drogą światłości, naśladując Boga i Chrystusa, czy pozostaną w ciemności, pod władzą Zła.

Traktus

Komentator

Jak od Boga otrzymaliśmy łaskę nowego Bożego życia,
tak On doda siły do wykonania obietnic chrztu św.

Schola:

Do Ciebie wznoszę me oczy,
Który mieszkasz w niebie.

Lud:

Oto jak oczy sług zwrócone na ręce ich panów — I jak oczy służebnicy na ręce jej pani,

Schola:

Tak oczy nasze ku Panu, Bogu naszemu,
Aż się zmiłuje nad nami.

Lud:

Zmiłuj się nad nami, Panie,
Zmiłuj się nad nami.

Ewangelia

Mocą Chrystusa ochrzczeni zostają uwolnieni od zła. Sami też odrzekają się złego ducha i wszystkich spraw jego. Raz na zawsze.

Chcą odtąd zaufać Bożemu Słowu i żyć stosownie do wymogów Ewangelii.

Nad darami

Prośmy Boga, by złożone dary miłości i nasza wspólna modlitwa za braci — oczyściły nas z grzechów i uczyniły nas godnymi uczestnictwa w świętej ofierze.

Prefacja

Dziękujemy Bogu Ojcu, że zesłał Jezusa Chrystusa, który pierwszy przeszedł w pełni chrzest życia w posłuszeństwie Bogu aż do śmierci i który prowadzi nas mocą swojego i naszego chrztu poprzez zmianę naszego myślenia i postępowania do chwały nowego człowieczeństwa i zmartwychwstania.

Ochrzczeni składają Bogu Ojcu ten hymn dziękczynienia w postawie stojącej.

Hanc igitur

Przez chrzest św. jesteśmy „zanurzeni w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa”.

Podejmując Chrystusowe życie w posłuszeństwie Bogu aż do śmierci, łącząc się z Jego błogosławioną Męką i chwalebny Zmartwychwstaniem — złożymy teraz Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa Ofiarę świętą, Hostię niepokalaną.

Per ipsum

Kto zgadza się na wszczęcie w Jezusa Chrystusa, na nowe życie z NIM w Bogu, ten odpowiada na tajemnice naszego „zanurzenia w Jego śmierci i w zmartwychwstaniu” poprzez chrzest i dzisiejszą Mszę świętą.
radosne TAK — AMEN.

Zgadzam się. Tak właśnie niech będzie.

Pater noster

Przez chrzest święty przekształceni w dzieci Boże — ośmielamy się modlić:

Po Agnus Dei

Komunia — zjednoczenie z Bogiem — jest celem liturgii.

Urzeczywistnia się ono przez miłość do braci, przez współofiariowanie, tzn. przez trudne i daleko idące naśladowanie Chrystusa Pana.

W końcu przez Bożą ucztę komuniijną. Zakłada ona Komunię Bożego Słowa: zgodę na Chrystusowy sposób myślenia i postępowania.

„Kto mnie miłuje, zachowuje moje Słowo i Ojciec mój umiłuje go”.
(Jan 14,23).

Tę zgodę wyrażamy mówiąc: Amen przed samym przyjęciem Komunii.

Komunia (1)

Ps. 83.

Dusza moja spragniona jest
i usycha z tęsknoty do Bożego Domu —
Kościoła Chrystusowego.

Tutaj znajdzie schronienie bezbronny ptak.

(Ps. 41 — Boże mój, spragniony jestem Ciebie..)

Ps. 87.

Zaiste jeden dzień w przybytkach Twoich lepszy jest nad innych
tysiące;

Wolę stać w progu domu Boga mego, niż mieszkać w pałacach
grzeszników.

Komunia (2)

Ps. 83.

Ochrzczeni z mocy w moc wzrastać będą; aż Boga ujrzą na Syjonie.
Bo słońcem i tarczą jest Pan Bóg.

Hojnie darzy łaską i chwałą, nie odmawia dobrodziejstw niewinnie
żyjącym.

Po Komunii

Bóg obdarzył nas tak wielką łaską wszczęcia przez chrzest i Mszę świętą w Życie, Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Prośmy Go więc, niech nas uwolni od ciężkiej winy i groźnych niebezpieczeństw.

4 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Radość z przynależności do nowego Jeruzalem...

Wstęp

Dzisiejsza niedziela jest radosna. Pieśń wejścia zaczyna się od słów: Weselcie się, radujcie! Na winnym szczepie Chrystusowego Kościoła wyrastają bowiem wciąż nowe młode pędy: wszczępione w Chrystusa przez Chrześc św.

W bieżącym tygodniu wręczano tym, którzy mieli w W. Sobotę otrzymać Boży dar świętego chrztu, modlitwę Bożej rodziny: Ojciec nasz, apostołskie wyznanie wiary: Wierzę w Boga oraz drogocenny skarb Ewangelii świętej.

W tekstach dzisiejszej liturgii powtarza się Psalm 121, śpiewany przez pielgrzymów w drodze do Jeruzalem na uroczystości Paschy żydowskiej. Dźwięczy w nim nuta radości ze zbliżenia się do świętego miasta.

Mający przyjąć chrzest święty również zbliżają się do świętego Jeruzalem, do domu Pana: tj. Kościoła świętego i staną się w nocy z W. Soboty na W. Niedzielę jego członkami.

Równocześnie my, już ochrzczeni, przygotowując się przez rekolekcje, Wielki Post, sakrament nawrócenia do odnowienia obietnic chrztu świętego, coraz więcej łączymy się z Nową Jerozolimą — Kościołem świętym — z Chrystusem.

Stąd nasza radość i dziękczynienie.

Kyrie

Do Chrystusa Pana, który nas scala w jeden święty Kościół — Nowe Jeruzalem — wołamy:

Modlitwa

Prośmy Boga, by nas umocnił radością zbawienia, płynącą z łaski chrztu świętego.

Wstęp do czytania

By zrozumieć dzisiejsze Czytanie, należy mieć w pamięci relację Starego Testamentu o dwóch żonach Abrahama: Agar i jej syn — Ismael byli niewolnikami. Niepłodna Sara i jej obiecany przez Boga potomek — Izaak, obdarzeni byli osobistą wolnością.

Opowiadanie to posłużyło św. Pawłowi do zilustrowania odmienności sytuacji religijnej chrześcijan w stosunku do Żydów.

Wyznawcy Chrystusa — podobnie jak Izaak — są zapowiedzianym w St. Testamencie nowym Ludem Bożym, którego największym przywilejem jest wolność — wolność od uciążliwego prawa mojżeszowego, a zwłaszcza od krępujących nas więzów zła.

Wolność jest darem Chrystusa, który chrześcijanie otrzymują na Chrzcie świętym.

Traktus

Komentator:

Dom Pana, Góra Syjon, Jeruzalem — to biblijne obrazy Kościoła świętego.

Schola:

Uradowałem się, bo mi powiedziano:
Pójdziemy do domu Pana.

Lud:

Niech pokój będzie w murach twoich,
A bezpieczeństwo w twoich pałacach.

Schola:

Ci, którzy Panu ufają, są jak Góra Syjon,
Co się nie porusza, ale trwa na wieki.

Lud:

Góry otaczają Jeruzalem:
Tak Pan swój lud otacza teraz i na wieki.

Ewangelia

Chrzest święty jest sakramentem paschalnym. To jest Przejście ze śmierci do życia, wyjście z niewoli do wolności Bożych dzieci.

Jak na pustyni Bóg wyprowadził i karmił manną wywołony lud wybrany, tak Chrystus rozwija w nas życie Boże, umacniając Eucharystią.

Jej zapowiedzią jest fakt, który przedstawi nam dzisiejsze czytanie Ewangelii.

Nad darami

Złożyliśmy Bogu dowody miłości bliźniego w darach materialnych i wspólnej modlitwie.

Tak przygotowani prosimy Boga, by ofiara, którą złożymy, wyjednała nam zbawienie.

Prefacja

„Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej”.

Wspaniałość Pana zamieszkała wśród nas. Nie ma już jednego tylko świętego miejsca — w Jeruzalem. Poprzez chrzest święty wszyscy jesteśmy w Chrystusie nową Jerozolimą — świątynią Ducha Świętego.

Niech w tej żywej świątyni zabrzmí hymn dziękczynny Boga.

Hancigitur

Mocą chrztu św. staliśmy się ludem kapłańskim. Nie sam kapłan składa Ofiarę Najświętszą.

Teksty mszału zostały zredagowane w liczbie mnogiej: My — lud Twój święty — cała Twoja rodzina ofiarujemy z otrzymanych darów Ofiarę świętą, tzn. coraz więcej przyswajamy sobie Chrystusowy sposób myślenia i postępowania, bo On powiedział: To czyńcie.

Per ipsum

Błogosławmy Boga Ojca, który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem w Chrystusie. W NIM wybrał nas, abyśmy byli święci. Przez NIEGO przybrał nas w miłość na synów. Z NIM składamy teraz Bogu Ojcu Ofiarę chwały i wdzięczności.

(por. Ef. 1,3—14)

Ojcze nasz

Na Chrzcie świętym staliśmy się umiłowanymi dziećmi Boga, naszego Ojca.

Stąd ośmielamy się modlić:

Po Agnus Dei

Powiedział Chrystus: „Moim pokarmem jest czynić wolę Tego, który mnie posłał — Ojca”.

(Jan 4,34)

Kto przymuje Komunię św., chce w pełni dostosować się do Chrystusowego sposobu myślenia i postępowania. Chce być jedno z Chrystusem.

Dlatego odpowiada na słowa:

CIAŁO CHRYSTUSA — AMEN.

Zgadzam się.

Spełnię.

Proszę o siłę.

Komunia (1)

Ps. 121.

Uradowałem się, bo mi powiedziano:
 „Pójdźmy do domu Pana”.
 Już stoją nasze stopy
 w twych bramach, o Jeruzalem.
 Jeruzalem, coś zbudowane jak miasto
 zupełnie w sobie zwarte.
 Tam wstępują pokolenia,
 pokolenia Pańskie,
 aby wielbić Imię Twoje, Panie.

Komunia (2)

Z Listu św. Piotra (I 2, 9—10)

Wy jesteście wybranym plemieniem,
 królewskim kapłaństwem, świętym narodem,
 ludem na własność przeznaczonym,
 abyście ogłaszali dobroć TEGO, który was wezwał
 z ciemności do przedziwnego swojego światła.

Po Komunii

Nieustannie czerpiemy z świętych Tajemnic zbawienia.

Prośmy Boga, byśmy do nich ze czcią się zbliżyli i przyjmowali je
 zawsze z żywą wiarą.

I. NIEDZIELA MEKI PAŃSKIEJ

Nadchodzi moja godzina...

Wstęp

Od dzisiejszej niedzieli codzienne modlitwy brewiarzowe zaczynają się
 wezwaniem:

„Dziś jeśli Jego głos usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych”.

Wchodzimy bowiem z Chrystusem w tajemnicę Jego Męki. Razem
 z Nim przystępujemy do ołtarza Bożego, by złożyć Ofiarę Nowego Przy-
 mierza.

W Czytaniach Ewangelii bieżącego tygodnia powraca temat rosnącej
 nienawiści przeciw Chrystusowi.

Nadchodzi „Jego godzina” bólu i chwały — posłuszeństwa Bogu Ojcu
 aż do śmierci krzyżowej i zmartwychwstania.

Jest to nowa Pascha, nowe Przejście — Ofiara Nowego Przymierza
 we Krwi Chrystusa.

Grzech zasłania nam Boga.

W Wielki Piątek zasłona ta zostaje rozdarta dla wszystkich, którzy
 czują w sobie to, co Chrystus.

Czas ukoronować nasze wysiłki wielkopostne
 dotknięciem największego Misterium:
 zbawczej Miłości Chrystusa.

Kyrie

„Gdy będę podwyższony na krzyżu,
 wszystkich pociągnę ku sobie”.

— powiedział Chrystus.

Prośmy Go, by nas zebrał w jedną Bożą rodzinę.

Modlitwa

Prośmy Boga, by łaskawie wejrzał na swoją rodzinę i w swej hojności rządził naszymi ciałami i strzegł troskliwie naszych dusz przez Chrystusa Pana.

Czytanie

Św. Paweł porównuje Ofiarę Chrystusa na Krzyżu z ofiarami składanymi przez arcykapłana żydowskiego Starego Przymierza.

Podczas gdy ofiary Starego Przymierza musiały być powtarzane, a ich skuteczność była zaledwie zewnętrzna, rytualna, to jedyna doskonała Ofiara Chrystusa z własnego życia, we własnej Krwi, rozpoczyna Nowe Przymierze, nowe Kapłaństwo — pośrednictwo, które potrafi nas uświęcić i wprowadzić do Miejsca Świętego — życia z Bogiem.

Ewangelia

W Starym Przymierzu Bóg zwracał się zawsze do Izraelitów słowami: „Ja jestem”.

Formuła ta w ustach Chrystusa ma niedwuznaczną wymowę. Chrystus stwierdza, że jest Bogiem. Właśnie to jest przyczyną, że zaostrza się konflikt między Jezusem a przedstawicielami narodu wybranego.

W odwiecie nazywają Go oni heretykiem, Samarytaninem, opętanym przez szatana.

Credo

Wyznajemy, że wierzymy Bogu i Temu, którego On posłał — Jezusowi Chrystusowi.

Nad darami

Złożyliśmy dowody miłości bliźniego i odpowiedzialności za Kościół w darach materialnych i modlitwie za braci.

Tak przygotowawszy się do Ofiary Nowego Przymierza prośmy, by Bóg wyzwolił nas z więzów naszych nałogów i obdarzył nas swoją miłością.

Prefacja

Z radością będziemy dziękować Bogu Ojcu, że zbawia nas przez Ofiarę krzyżową Jezusa Chrystusa.

Hanc igitur

Ciało moje, Krew moja, całe Życie moje
za W A S wydane.

Per ipsum

Uzgadniając nasz sposób myślenia i postępowania z Chrystusowym — składamy Bogu Ojcu, razem z Chrystusem, Ofiarę świętą, ofiarę niepokalaną.

Kto zgadza się na Ofiarę — odpowiada: A M E N.

Ojcze nasz

Dzięki Ofierze krzyżowej Chrystusa możemy modlić się. Ojcze...

Przed Komunią

Panie Jezu Chryste, który z woli Ojca i za sprawą Ducha Świętego przez śmierć swoją dałeś życie światu — wyzwól mnie przez to Najświętsze Ciało i Krew swoją od wszelkich nieprawości moich, spraw bym zawsze Iгнаł do przykazań Twoich i nie dozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie.

Komunia

To jest Ciało moje za was wydane: Kielich ten jest Nowym Przy-
mierzem we Krwi mojej — mówi Pan.

Czyńcie to ile razy pożywać będziecie, na moją pamiątkę.

Po Komunii

Bóg umocnił nas uczestnictwem w Ofierze Jezusa Chrystusa.

Prośmy Go, by przybył nam z pomocą i otaczał nieustanną opieką.

Ite Missa est

Idźcie!

Ofiara Chrystusowa trwa.

Z Ojcowskim błogosławieństwem Bóg nas posyła.

II. NIEDZIELA MĘKI PAŃSKIEJ (PALMOWA)

Przez uniżenie do chwały...

Projekt ogłoszeń:

(Wg AAS 47/1955/838: początek dekretu o odnowie liturgii W. Tygodnia)

Matka nasza — Kościół święty — co roku stara się w szczególnie serdeczny sposób rozpamiętywać największe mysteria naszego zbawienia: tj. Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana naszego.

Poświęca trzy specjalne dni, w których mamy przeżywać zasadnicze zdarzenia naszego zbawienia, a mianowicie Chrystusa „ukrzyżowanego, pogrzebanego i zmartwychwstałego” (św. Augustyn, List, 55, 14). Dodano później jeszcze wniosła pamiątkę ustanowienia Najświętszej Eucharystii.

Życzeniem Kościoła jest, byśmy w tych dniach schodzili się na świętą liturgię mniej więcej w tych samych godzinach, w których te święte zdarzenia miały miejsce.

Dlatego ustanowienie Najświętszej Eucharystii będziemy święcić w uroczystej Mszy świętej w Wielki Czwartek wieczorem, o godz. (należałoby rozpocząć między godz. 15—18).

W końcu późnym wieczorem Wielkiej Soboty, o godz. ... (23.00) rozpoczniemy Wigilię Paschalną, którą zakończymy po północy radością Zmartwychwstania w uroczystej procesji rezurekcyjnej i Mszy św. Wielkonocej.

Na Wielkopiątkową Liturgię Męki i Śmierci Pana zejdziemy się po południu, o godz. ...

Na tę noc prosimy przynieść świece. Niech Światło Chrystusowe do Wielkiej Soboty przewycięży resztki naszej opieszałości, grzechu i drętwoty religijnej, byśmy jako święty Lud Boży mogli radować się uroczyością Zmartwychwstania.

Procesja

Wstęp. Nasza procesja z palmami, w której weźmiemy udział, jest wielkim gestem wejścia w ducha dzisiejszej ofiary Mszy św., w misterium Wielkiego Tygodnia i całe dzieło zbawcze rozpoczęte na Krzyżu, które nas również zaprowadzi do ołtarza poprzez życie, mękę i śmierć do chwały zmartwychwstania, do Boga.

Dlatego rozpoczynamy dzisiejszą procesję z dala od ołtarza (koło źródła, rzeczki, na miejscu pustym — Exodus, na cmentarzu, od chrzcielnicy, spod chóru), by dojść do niego.

Nie będzie to pokaz naszej siły, wiary, ani żadna manifestacja: nie ulegniemy pokusie triumfalizmu. Wjazd Chrystusa kończy się przeciw Męką, pokorną służbą w uniżeniu.

Poświęcenie palm. (Najlepiej jeśli wierni złożą je na jednym miejscu. Należy pomyśleć o pewnym naddatku).

Gałązki oznaczają nowe życie, które Chrystus nam ukazuje w Swym zmartwychwstaniu. Oznaczają życiodajne działanie Chrystusa Pana, szczególnie intensywne w Wielkim Tygodniu. Oznaczają nasze nawrócenie do Chrystusa.

Kapłan wylewa na palmy wodę święconą. My również z wody chrzcielnej zostaliśmy odrodzeni, przekształceni w nowe Boże stworzenie.

Jedną palmę przytwierdza kapłan do krzyża. Stąd przyszło dla nas zmartwychwstanie. Chrystus jest pierwszym Nowym Człowiekiem.

Od Krzyża, od Chrystusa zaczyna się nowe życie. Dlatego kapłan rozdaje nam palmy. Nie zdziwmy się, że dostaniemy nie swoją palmę, bo i kapłana udzielającego nam chrztu nie myśmy wybierali. Otrzymaliśmy wszystko. Nadto wchodząc w Mękę Pana rezygnujemy ze swojego punktu widzenia, ze swojej palmy. Przyjmujemy Chrystusową. Wchodzimy w Jego sposób myślenia postępowania.

Procesja

Tłum jerozolimski witając z palmami Pana — zdawał sobie w uniesieniu sprawę, że spełniają się proroctwa (Zach. 9,9; 14,4, 14,20—21; Ezech. 47,1—12) Zaczyna się nowy, piękny dzień Jahwe.

Nowa karta historii: Bóg z nami.

Tę świadomość starajmy się ożywić również w naszej procesji. Przez życie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana zaczyna się nowa era zbawionej ludzkości. Włączamy się w zbawczy nurt Boży, aż dojdziemy do Góry Świętej, do ołtarza, do Boga, jak Chrystus poprzez miłość i posłuszeństwo Bogu Ojcu aż do śmierci.

Pamiętamy, że gdzie dwóch lub trzech zbierze się w Imię Jezusa, tam On jest wśród nich.

Christus vincit.

Msza św.

(Jeśli była procesja — nie ma modlitw u stopni).

Wstęp

Dzisiejsza Msza św. chce nam pomóc wejść w ducha Jezusa Chrystusa, który przez oddane życie, mękę i śmierć przeszedł do zmartwychwstania.

Przed Niedzielą chwały mamy Niedzielę Męki. „Każdy, kto chce iść za mną, niech weźmie krzyż swój i naśladuje mnie”.

Rozpoczynamy psalmem 21, który Jezus odmawiał na krzyżu, wołając: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił.

Z Chrystusem opuszczonym, lecz ufającym Bogu, łączmy się w Ofierze Mszy św.

Kyrie

Wciąż jeszcze chcemy, aby nam służono. Chrystusa Pana, który przyszedł służyć aż do ostatecznego uniżenia, prosimy o zmiłowanie.

Modlitwa

Chcąc ludzkości dać do naśladowania przykład pokory, sprawił Bóg Wszechmogący, że nasz Zbawiciel przyoblekł ciało i poniósł śmierć na krzyżu.

Prośmy Boga, by dozwolił nam z cierpliwości Chrystusa Pana czerpać skuteczną naukę i zasłużyć na uczestnictwo w Jego Zmartwychwstaniu.

Czytanie

Chrystus nie unżył się dlatego, że lubuje się w poniżeniu, ale żeby nas na wyższy, Boży poziom podnieść.

Graduał — Traktus

Wraz z Chrystusem śpiewa Kościół pieśń ufnosci i wiary w Boga, który podnosi ponizonych, pokornych i przemienia ich śmierć w zwycięstwo.

M ę k a

Chrystus przedkłada życie zgodne z Bożą wolą, mękę i śmierć nad siłę, przemoc, środki bogate i łatwiznę.
To również nasza droga.

Offertorium

Hańba złamała mi serce i sił mi zabrakło, na współczującego czekałem, ale go nie było i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem.
(Ludu mój, ludu...)

Nad darami

Złożyliśmy Bogu dar miłości bliźniego w datku materialnym i modlitwie.

Niech nam to wyjedna tym większe oddanie się Bogu i dojście do szczęścia Zmartwychwstania.

O to Boga prosimy.

Prefacja

Dziękować będziemy Bogu Ojcu za uniesienie i śmierć Jego Syna, Który nas prowadzi tą samą drogą do życia i chwały.

Hancigitur

Wydał Ciało swoje, Krew swoją, całego Siebie, bez reszty — za nas.
To czyńcie również — dla Niego.

P o P o d n i e s i e n i u

Razem z Chrystusem oddajemy, ofiarujemy...

P e r i p s u m

Gotowy na Chrystusową drogę Ofiary — odpowiadam: Amen.
Zgadzam się. Tak niech będzie.

Ojczy

Dzięki Chrystusowemu uniesieniu — możemy wywyższeni mówić: Ojczy...

B a r a n k u

Prawdziwym Barankiem paschalnym za nas wydanym jest Jezus Chrystus.

P r z e d K o m u n i ą

Przyjmując Chrystusa, wydanego za nas, zgadzamy się kroczyć Jego drogą miłości i posłuszeństwa względem Ojca.

Wyrażamy to mówiąc AMEN przed przyjęciem Ciała Chrystusa.

K o m u n i a (1)

Ojczy, jeśli nie może mnie ominąć ten kielich, lecz muszę go pić, niech się stanie Twoja wola.

(Ogrodzie oliwny...)

Komunia (2)

Chrystus wszedł do chwały swojej stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej.

Po komunii

Prośmy Boga, by Mysterium Mszy świętej oczyściło nas z win i ziszcilo nasze Boże pragnienia.

WIELKI CZWARTEK

W przeddzień męki widząc, że nadeszła Jego godzina Przejścia — Paschy...

Wstęp

Świątą atmosferę dzisiejszego wieczoru najpiękniej i bodaj najbardziej trafnie ujął św. Jan Ewangelista. „Jezus umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował”.

Aby nie pozostawić nas sierotami, w przededniu, zanim cierpiał za nasze i całego świata zbawienie, wziął w swoje święte i czcigodne ręce chleb, wino i zawarł w świętych znakach eucharystycznych tajemnicę swej błogosławionej MĘKI i chwalebego Zmartwychwstania.

Odtąd, ilekroć powtórzymy Jego pełen miłości gest Ostatniej Wieczerzy, będziemy mogli włączyć się w niepokalaną Ofiarę — Życia, Śmierci i Wyzwolenia Jezusa Chrystusa: współuczestniczyć w Ofierze jedynie miłej Bogu. Uczynił to dla nas, byśmy życie mieli i obficie mieli.

Niech Chrystus nas dziś jeszcze głębiej pouczy, ile miłości Bożej zawiera Jego Krzyż, Msza święta — i ile miłości spodziewa się od uczestniczących w Wieczerzy Pańskiej.

Wejście

W Krzyżu cierpienie...

Przywitanie ołtarza

Ołtarz symbolizuje Chrystusa Pana wśród nas. Kapłan składa na nim pełen czci pocałunek.

Okadzenie

Nasza wspólna zjednoczona modlitwa i Ofiara niech wznosi się jak dym kadzielnny przez Chrystusa Pana od ołtarza do Boga, naszego Ojca.

Niech Bóg w ten święty wieczór zapali w nas ogień swej miłości.

Kyrie

Chrystusa Pana prośmy o naśladowanie przykładu Jego miłości, którą nas do końca umiłował.

Gloria

Za dzisiejszy wieczór pojednania z Bogiem i ludźmi — śpiewajmy z serca radosny hymn dziękczynny.

Modlitwa

Prośmy Boga, by dzięki Męce Chrystusa Pana zgładził w nas zastyrzały błąd i udzielił łaski zmartwychwstania.

Czytanie

W gminie Korynckiej zagasa Chrystusowa miłość bliźniego. Istnieją podziały na bogatych, ubogich. Tworzą się partie, podziały, klikki. Objawia się to najlepiej podczas Agape — wspólnego posiłku przed Mszą św. Bogacze jedzą osobno, na biednych i niewolników, pracujących dzień cały,

nie czeka się nawet. Zresztą — jak siedzieć przedsiębiorcy obok robotnicarza portowego, panu — obok niewolnika?

Sw. Paweł reaguje ostro: Jeśli nie ma miłości bliźniego nie ma Wieczerzy Pańskiej, nie ma Mszy św. Jest pusty gest bez sensu.

Co więcej: Kto bez miłości bliźniego przystępuje do Komunii Ciała Pańskiego, ten przekreśla Chrystusową miłość, którą do końca nas umiłowiał.

E w a n g e l i a

Sw. Piotr napisał po latach komentarz do dzisiejszej Ewangelii. Jest krótki:

Wszyscy wobec siebie wzajemnie przyobleczcie się w pokorną służbę — jak Chrystus — Mistrz przepasał się ręcznikiem, by umyć nogi uczniom. (I P 5,5)

N o w e p r z y k a z a n i e

U m y w a n i e n ó g. Dla nas i dla naszego zbawienia stał się człowiekiem. Umarł dla nas i pogrzebano Go. Dla nas — byśmy życie mieli — ustanowił Eucharystię. Doprawdy: „Nie przyszedł, aby Mu służono, ale by służyć.” Chcąc to podkreślić w tych ostatnich chwilach, umywa Chrystus uczniom nogi. „Abyście i wy podobnie czynili.”

(Tu warto przytoczyć kilka aktualnych potrzeb miłości bliźniego w parafii, w gminie)

„Po tym poznaj, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie między sobą.”

(Gdzie miłość wzajemna...)

N a d d a r a m i

Prośmy Boga, naszego Ojca, by Ofiarę naszą uczynił Jemu miłą Jezus Chrystus, Który w dniu dzisiejszym ją ustanowił i uczniom swoim nakazał ją sprawować na swoją pamiątkę.

H a n c i g i t u r

Składamy Bogu Ojcu Ofiarę — w ten święty wieczór Jezus nakazał uczniom swoim sprawować misterium Ciała i Krwi swojej.

Pan Jezus Chrystus w przeddzień męki za nasze i całego świata zbawienie, to jest dzisiaj, wziął chleb w swoje święte i czcigodne ręce i dzięki czyniąc Ojcu swemu Wszzechmogącemu — rozdał uczniom swoim: Bierzcie, jedzcie z tego wszyscy. To jest Ciało moje za was wydane...

P e r i p s u m

Kto razem z Chrystusem zgadza się na Chrystusową drogę umierania, służby bliźniemu i posłuszeństwa Ojcu aż do śmierci — odpowie: AMEN.

Zgadzam się. Chcę.

O j c z e

Zjednoczeni z Bogiem i między sobą, dzięki kapłańskiej posłudze Chrystusa, możemy wspólnie przy jednym stole mówić modlitwę Bożej rodziny.

P r z e d K o m u n i ą

Ciało Chrystusa — to Eucharystyczny Chleb i Ciało Chrystusa — to Kościół święty.

Przyjmując pierwsze tworzywy i mamy tworzyć drugie. Mamy z Chrystusem tworzyć nową wspólnotę miłości, zgody, wzajemnych usług między ludźmi. Dlatego właśnie odpowiadamy AMEN na CIAŁO CHRYSYTUSA. Zgadzam się na służbę bliźnim, miłość bliźnich, zgodę wzajemną. A m e n.

K o m u n i a (1)

Ps. 103. Błogosław duszo moja, Pana!

O Panie, Boże mój, Ty jesteś bardzo wielki!
Wszystkiego oczekuję od Ciebie, byś dał im pokarm w swoim czasie.
Gdy rękę swą otwierasz, sycą się dobrami.
Póki mego życia, będę śpiewał Panu; nucił
i grał Bogu memu, póki mnie tu stanie.
Moja duszo, błogosław Panu!

K o m u n i a (2)

Pasterzem moim jest Pan: nie braknie mi niczego. Zła się nie ułękne,
bo Ty jesteś ze mną. Stół dla mnie zastawiasz, mój kielich jest przeobfity.

Dobroć i łaska pójdą za nią śladem przez wszystkie dni mego życia.
I zamieszkać w domu Pana, po najdłuższe czasy.

K o m u n i a (3)

„Pan Jezus, gdy skończył wieczerzę z uczniami swoimi, umył nogi ich
i rzekł: Czy rozumiecie, co wam uczynilem, Ja Pan i Nauczyciel wasz?
Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili.” (Jan 13,12.15)

P o k o m u n i i

Bóg posilił nas życiodajnym pokarmem. Prośmy Go, by Najświętsza
Tajemnica Eucharystii, którą sprawujemy w doczesności, dała nam udział
w nieśmiertelnym Bożym życiu.

B e n e d i c a m u s D o m i n o

Dzisiaj celebrians nie mówi. Idźcie, Msza św. zakończona, ale zaprasza
do procesji i uwielbienia, adoracji Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie: Błogosławmy Panu.

Uszyńmy to w ten prześwięty wieczór ochotnie, miłością darząc Chry-
stusa za miłość.

O d s ł o n i ę c i e o ł t a r z y

- Kapłan odsłania ołtarz, byśmy go uczcili, jak w W. Piątek Krzyż, gdyż ołtarz oznacza Chrystusa ukrzyżowanego, ofiarowanego, który oddał wszystko za nas. Wyzuł się ze wszystkiego. Dla nas.
- Dzisiejszy Wieczór Ustanowienia Najświętszego Sakramentu jest dniem narodzin naszego ołtarza. Dawniej W. Czwartek określano jako „Narodziny Kielicha”.
- Ołtarzem jest Chrystus Pan — dziś uwielbiony, siedzący po prawicy Ojca. Stamtąd uświęca nas, wstawia się za nami.
- Odkryjmy dziś w naszej świadomości godność i świętość ołtarza. Jako symbol Chrystusa i całej ekonomii zbawczej ma ołtarz zająć centralne miejsce w naszej pobożności i świątyni. On jest pełnym Bożej tajemnicy ośrodkiem naszej społeczności wierzących. Wokół niego gromadzimy się. Z niego czerpiemy siły do budowy Kościoła miłości, Mistycznego Ciała Chrystusa, aż dojdziemy wszyscy do jedności w wierze i do pełni człowieczeństwa w Jezusie Chrystusie.

W I E L K I P I Ą T E K

Aż do śmierci, do śmierci na krzyżu...

W s t ę p

Zesłiśmy się, Najmilsi, aby z należytą czcią i nabożeństwem uczestniczyć w Liturgii Męki i Śmierci Pana. Śmierć nie zaskoczyła Chrystusa Pana niespodziewanie, ani nie była nieszczęśliwym wypadkiem, przekre-

ślającym Jego plany. Nieraz zapowiadał ją uczniom, by nie zgorszyli się, nie zwątpili w Niego (Mk 8,32; 9,31; 10,34; Jan 12, 33, 18,32). Pragnął być ochrzczony jej znojnym chrztem (Łk 12,50; Mk 10,38).

Choć lękał się jej, wzdygał się przed nią, jak wówczas nad grobem Łazarza — swego przyjaciela (Jan 11,33), chociaż w dniach swego ziemskiego życia „zanosił mocnym głosem i izer wylewając, błagalne modlitwy do Ojca, który mógł Go wyzwolić od śmierci (Hebr 5,7; Jan 12,27), to jednak sam zgodził się na ten kielich gorzycy, kielich gorzkiej męki (Mk 10,38; 14,36) i stał się posłusznym aż do śmierci, do śmierci na krzyżu (Filip. 2,8).

Sam będąc niewinnym przyjął bez reszty stan grzeszników: doświadczył śmierci i tajemnicy grobu. Ale jak ziarno wrzucone do ziemi wydaje plon (Jan 12,21—32), tak Chrystus umarł za nas (I Tess. 2,10), za wszystkich ludzi (Jan 11,50; 18,14; 2 Kor 5,14), za grzeszników (Rzym 5,6; Jan 15,13; I Jan 4,10), byśmy życie mieli (I P 3,194,6) i obficie je mieli. Zbawcza śmierć Chrystusa niech będzie przedmiotem naszych rozmyślań, gdy kapłan i asysta w ciszy podejżą do ołtarza i przejęci skruczą padną na twarz.

CISZA!

CZEŚĆ I: CZYTANIA

Czytanie I:

W czytaniu Bóg kieruje do nas, jak do pokolenia Efraima i Judy, słowa obawy, by nasze nawrócenie wielkanocne nie było kruche, rozwiewne jak mgiełka i nie trwało tylko trzy dni.

Bóg chce, byśmy Go miłowali jak Chrystusa — do śmierci.

Śpiew

Krzyż na górze Kalwarii jest ostatecznym zbawieniem lub sądem dla ludzkości.

Pełną grozy pieśń proroka, opisującą przyjście Boga na sąd nad narodami i na zbawienie Swego ludu, stosujemy dziś do męki i śmierci. To jest owo „dzieło Boże”, będące ostatecznym zbawieniem lub sądem dla ludzkości.

Modlitwa

Krzyż stanął na upadek i powstanie wielu. Prośmy, by Męka Chrystusa była dla nas zmartwychwstaniem.

Czytanie II:

Kiedy Bóg postanowił wyzwolić swój lud z niewoli egipskiej, nakazał Izraelitom ofiarować baranka, spożyć go wieczorem, a jego krwią naznaczyć drzwi każdego domu, aby anioł śmierci, niszczący wszystkich pierworodnych Egiptu, ominął rodziny izraelskie. Tak dzięki krwi baranka paschalnego zostali Hebrajczycy wyzwoleni z niewoli i mogli stać się ludem świętym, kapłańskim, Bogu oddanym.

Co roku — 14 Nizam (w naszym kwietniu) — Żydzi ofiarowali na tę pamiątkę baranka.

Dziś — 14 Nizan — umiera na ołtarzu krzyża Chrystus — nowy Baranek paschalny, wyzwalając swój lud od grzechu, śmierci, czyniąc go Ludem świętym, Bożym.

2 Śpiew:

Psalm prześladowanego Dawida staje się dziś modlitwą ukrzyżowanego Chrystusa.

Czytanie III:

Jako trzecie czytanie rozważymy Mękę Pana naszego. Zobaczymy, że Jezus świadomie i dobrowolnie jako Król, Kapłan i Ofiarny Baranek paschalny idzie spełnić podjęte zadanie.

Po tym czytaniu nie będzie (śpiewanej, recytowanej) odpowiedzi.
Będzie nią nasze milczenie, pełne czci i modlitwy.

CZĘŚĆ II: MODLITWA WIERNYCH.

Stajemy w duchu przed ołtarzem pojednania, przed Krzyżem naszego Pana.

Dzisiejszy dzień jest dniem przebaczenia i miłosierdzia.

Niech Jezus Chrystus — podwyższony — królujący nad całym światem z drzewa Krzyża, wszystkich do Siebie pociągnie.

Dlatego razem z Jezusem — jako lud kapłański — modlimy się za cały świat.

CZĘŚĆ III: UCZCZENIE KRZYŻA.

Jako cząstką zbawionej przez Chrystusa ludzkości, z wdzięcznością uczymy za chwilę święte drzewo Krzyża.

Jego odsłonięcie nastąpi w trzech etapach. Za każdym razem po śpiewie kapłana i asysty: „Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło zbawienie świata” i naszej odpowiedzi. „Pójdźmy, pokłońmy się” — kłękniemy w ciszy, dziękując Chrystusowi za trud naszego zbawienia.

Uczczenie Krzyża (2)

(podczas gdy ministranci adorują Krzyż)

My również podejźmy, by złożyć pocałunek pełen czci na drzewie Krzyża. Będziemy podchodzić (..... wskazówki praktyczne.....) W tym czasie śpiewamy pieśni, w których radość i wdzięczność za zbawienie, przeplatają ły gorzkiej męki i naszej niewierności.

Uczczenie Krzyża (3)

Pierwsza pieśń: „Ludu mój, ludu...” jest skargą kochającego i wiernego Boga, który dla ludu swego wszystko uczynił. Lud odwzajemnił się gorzką niewdzięcznością.

Dlatego naszą odpowiedzią po każdej zwrotce „Ludu mój, ludu...” — niech będzie pieśń przebłagania: Święty Boże, Święty mocny...

Pamiętamy: śpiewamy, modlimy się w imieniu całej ludzkości.
Ludu mój, ludu... Jam cię wyzwolił z mocy faraona...

Święty Boże...

Ludu mój, ludu... Jam cię wprowadził...

Święty Boże...

itd.

Uczczenie Krzyża (4)

„Wielbimy Krzyż Twój, Panie:

Chwalimy i wysławiamy Twoje święte Zmartwychwstanie:
przez to drzewo bowiem przyszła radość na cały świat!”

W Krzyżu Jezusa Chrystusa zabłysła dla nas nadzieja naszego zmartwychwstania:

„Zawsze będziemy wielbić Pana
i wysławiać Jego zmartwychwstanie.
Bo dla nas podjął się Krzyża:
Swoją śmiercią — naszą zniszczył.”

Śpiew: Krzyżu święty...

(można 1 zwrotkę powtarzać po każdej następnej)

Zakończenie (adoracji Krzyża)

Niech przyjmie szczęśliwa Trójca
 wiekuistej chwały hymn:
 Ojciec, Syn i Duch Najświętszy
 w równej mierze godzien czci,
 Imię Trójcy i Jedności
 Niechaj wielbi cały świat.

Amen.

CZEŚĆ IV: KOMUNIA ŚW.

Zaraz po uczczeniu Krzyża świętego prowadzi nas liturgia do Komunii świętej. Chce nam przez to uświadomić, że między Ofiarą na krzyżu a Eucharystią istnieje ścisły związek. Zawsze uczestniczymy w świętej uczcie Ofiarnej dzięki Jezusowi Ukrzyżowanemu.

1. Kłaniamy Ci się, Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż swój odkupił świat.

2. Przez drzewo poszliśmy w niewolę i przez Krzyż zostaliśmy oswobodzeni. owoc z drzewa nas uwiódł, a Syn Boży nas odkupił.

3. Zbawicielu świata, ocal nas!
 Tyś przez Krew Swoją odkupiłeś nas, wspomóż nas, prosimy Cię, Boże nasz.

Komunia św. (2)

(Ewentualnie na procesję śpiew: *W Krzyżu cierpienie...*)

Komunia św. jest pokarmem z Ofiary Krzyżowej Chrystusa. Jest spożywaniem — przyswajaniem zbawczych owoców Męki Pana. Chrystus Pan na krzyżu rozciągnął swe ramiona, by całą ludzkość ogarnąć i sprowadzić do jednej Rodziny dzieci Bożych.

Dzięki Krzyżowi Chrystus jednoczy nas z Bogiem Ojcem i między sobą. Stał dziś na całym świecie mówimy gorącej:

OJCZE...

Ojczy nasz...

Przed: Oto Baranek

Za chwilę kapłan ukaże nam już nie drzewo i figurę do uwielbienia, ale Chrystusa samego — za nas umęczonego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

Mamy Go przyjąć i do Niego się upodobnić w oddaniu i posłuszeństwie Bogu Ojcu codziennie aż do śmierci.

To właśnie znaczy Komunia — zjednoczenie z Chrystusem.

„Oto idę, Boże, ochotnie pełnić Twoją wolę” (Ps. 40,8)

AMEN — tak jest.

Komunia

Kto przyjmuje „Ciało Chrystusa” wydane i ofiarowane — ofiarował, oddał siebie samego wraz z Chrystusem Bogu Ojcu.

Nie żal mu tej ofiary, ale chce ją spełnić do końca.

Dlatego odpowiada na: „Ciało Chrystusa” — „Amen”! Chce wytrwać; tak pozostać Jak Chrystus — aż do śmierci.

Po komunii (1)

Z nabożnym umysłem rozważaliśmy Mękę i śmierć Jezusa Chrystusa.

Prośmy Boga, by Jego obfite błogosławieństwo spłynęło na nas: niech odpuści nam winy, udzieli pocieszenia, umocni w wierze świętej, zapewni wieczne zbawienie.

P o K o m u n i i (2)

Bóg pełen miłości zbawił nas przez świętą Mękę i Śmierć Chrystusa. Prośmy Go, by zachował dzieła swej miłości: niech zawsze żyjemy dla Niego, uczestnicząc w tajemnicy Męki Pana.

P o K o m u n i i (3)

Chrystus Pan ustanowił dla nas wielkanocne misterium we Krwi swojej.

Prośmy Boga, by pomny na swą miłość ku nam, prowadził nas do świętości.

(Nie zapomnieć o zaproszeniu Wiernych na jutro)

Jutrzejszy dzień jest dniem głębokiej żałoby. Nie ma nawet Mszy świętej.

Dopiero przed północą o godzinie 23.00 zaczyna się Wigilia — czuwanie paschalne z liturgią światła, czytaniem i litaniami. Po niej Msza święta Wielkanocna, z radosnym Alleluja i rezurekcją.

W I E L K A S O B O T A

Noc jak dzień zajaśnieje...

W s t ę p

(Najlepiej jeśli Wigilia paschalna zaczyna się rzeczywiście w nocy — około godziny 23.00. W kościele jest ciemno. Pali się najwyżej jedno światło, które zgasimy z rozpoczęciem komentarza. Komentator może się dyskretnie posłużyć latarką, o ile nie nauczy się z pamięci mówić wstępu).

Noc jest dla człowieka złowroga. Pod jej osłoną grasują drapieżne zwierzęta, złodzieje, mordercy. Groźna swą niepewnością niesie w sobie coś ze śmierci. Dni nasze chylą się ku nocy (Ps. 102,10). Znikają jak cień (Ps. 144,4), zbliżają się nieuchronnie ku niepewnej ciemności grobu (Mądr. 5,9).

Lecz dzięki serdecznej litości Boga naszego — nie jesteśmy opuszczeni. Dzisiejszej nocy — Wielkiej Nocy — Nawiedzi nas Chrystus, Wschodzące Słońce, by zajaśnieć nam, którzy w mroku i cieniu śmierci mieszkamy (Łk. 1,79).

B ł o g o s ł a w i e ń s t w o n o w e g o ś w i a t ł a

Na dworze, przed drzwiami kościoła, kapłan, asysta i wierni są świadkami wykrzesania nowego ognia i światła, które rozproszy nasze ciemności.

Iskra drzemiąca w twardym mineralu zostaje wzbudzona uderzeniem. Chrystus po uderzeniu bolesnej Męki i przebicium Serca wstaje do życia ze skalnego grobu śmierci.

M o d l i t w a

Bóg udzielił nam ognia swojej światłości przez Jezusa Chrystusa, który jest prawdziwym kamieniem węgielnym.

Prośmy Go, by poświęcił ten wykrzesany ogień, rozpalil w nas wielkanocne pragnienia, byśmy z czystym sercem mogli dostąpić światła wiekuistej światłości.

P o ś w i e c e n i e p a s c h a ł u

Kapłan święci paschał — wielką świecę — która jest symbolem Chrystusa Zmartwychwstałego wśród nas. „Ja jestem światłością świata” — mówi Chrystus (Jan 8,12).

Celebrans żłobi rylcem na świecy paschalnej krzyż, pierwszą i ostatnią literę greckiego alfabetu oraz cztery cyfry bieżącego roku, mówiąc: „Chry-

stus wczoraj i dziś, Początek i Koniec. Alfa i Omega". „Do Niego należy czas i historia. Jemu chwała się należy, On panuje przez wszystkie wieki. Amen”.

Aby krzyż wryty na świecy był widoczny, umieszcza się na nim 5 ziaren żywicy, pomalowanych na czerwono. Liczba pięć przypomina nam dzisiaj Rany Chrystusowe.

„Przez swoje święte Rany chwalebne niech nas strzeże i zachowuje Chrystus Pan. Amen.

Kapłan zapala paschalną świecę nowym, dopiero co poświęconym ogniem: „Niech światło Chrystusa chwalebnie zmartwychwstałego rozproszy ciemności serca i umysłu naszego”.

Modlitwa

Prośmy Boga, aby obfite błogosławieństwo Boże spłynęło na tę świecę. Niech On, niewidzialny Dawca nowego życia, wejrzy na ten płomień jaśniejący wśród nocy. Niech ofiara składana tej nocy rozbrzyśnie tajemniczą jasnością Jego światła i potęgą Jego mocy.

Procesja z paschałem

Do nas, mieszkających w mroku i cieniu śmierci, zbliża się Światło — Chrystus Zmartwychwstały.

Z radością i wdzięcznością przyjmijmy od Boga dar Bożego światła i naszego zmartwychwstania, wysłużonego nam przez Chrystusa.

Na radosny śpiew. Lumen Christi — światło Chrystusa — odpowiemy: Deo gratias, dziękując z serca Bogu, pamiętającemu o nas Ojcu.

Po każdorazowym dziękczynnym Deo gratias — klękniemy na jedno kolano, zwróceniu do Paschału, oddając hołd wdzięczności Chrystusowi, Który przez swoją Mękę i Śmierć prowadzi nas do nowego, zmartwychwstałego życia w Bogu.

Od Paschału zapala świecę celebrans, asysta i wierni, bo od Chrystusa otrzymujemy nowe Boże życie, odtąd: „Wy jesteście światłością świata” — mówi Chrystus. (Mt 5,14).

Dodaje Paweł: (zapalają się wszystkie światła) „Wszyscy wy... jesteście synami światłości i synami dnia. Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Moc bowiem światłości to wszystko, co jest prawością, sprawiedliwością i prawdą (I Tess 5,5; Ef 5,8).

Orędzie wielkanocne

(Jest najlepszym komentarzem do liturgii światła. Śpiewany po polsku — rozwiązuje w sposób prosty i jakże naturalny sprawę komentarza. Dla tych, którzy niestety będą zmuszeni słuchać 12 minut pięknej (daj Boże!) melodii bez zrozumienia tekstu — krótki komentarz, plansza, adior).

Nasze dziękczynienie

Podziwiając jasność płomienia świętej świecy paschalnej cieszymy się, że Chrystus zmartwychwstały opromienia swoim blaskiem całą ziemię.

Dzięki Niemu wolni jesteśmy od mroku i ciemności śmierci.

Stojąc z zapalonymi świecami w ręku będziemy razem z kapłanem dziękować Bogu, w naszym wielkanocnym orędziu, że Chrystus zmazał niewinną Krwią dłużny zapis starodawnej winy.

(Do wyboru — w przerwach między śpiewem)

- Tej nocy Chrystus skruszył więzy śmierci. Bezużyteczny byłby dla nas dar ziemskiego życia, gdyby Chrystus nas do drugiego nie wprowadził.
- O jak przedziwna łaskawość Bożej dobroci dla nas! Aby wykupić nas,

niewolników, wydał Syna! O szczęśliwa wina Adama, że zasłużyła takiego mieć Wybawiciela — Chrystusa.

- Błogosławiona noc: przywraca niewinność upadłym, radość smutnym.
- Noc, w której sprawy Boże łączą się z ludzkimi.
- Noc, która wierzących w Chrystusa uwalnia od ciemności grzechów, przywraca do łaski i gromadzi w społeczność świętych.
- Niechaj płomień tej świecy pozostanie z nami aż do owego brzasku, gdy Chrystus nam zajaśnieje w całym blasku swej chwały.
- Tymczasem prosimy o radosne, spokojne święta wielkanocne.

Modlimy się za Ojca Świętego, Pawła, biskupa naszego., błagamy za rządzącymi nami, by Bóg natchnął ich pragnieniem pokoju i sprawiedliwości, by razem z Bożym ludem po ziemskiej swej działalności przeszli do ojczyzny niebieskiej.

O to prosimy przez Chrystusa Pana.

Skończyła się radosna liturgia światła Chrystusowego.

Gasimy świece.

Dzisiejsza noc ma być również naszym zmartwychwstaniem. Dokonuje się ono w nas na mocy Sakramentu Chrztu Świętego.

Kapłan wkłada fioletowe szaty. Rozpoczynamy liturgię naszego odrodzenia do nowego życia przez Chrztów św., który według Apostoła jest oświeceniem, przejściem z ciemności grzechu do światła Chrystusa Zmartwychwstałego (Ef 5,8—14) Hebr 6,4).

Wtajemniczenie do Chrztu św. i nowego życia wymaga zaznajomienia się z historią zbawienia. Jej rozpoczęciem jest stworzenie świata i człowieka opisane w Księdze Rodzaju. Słuchając tego opisu pamiętajmy, że siedem dni stworzenia i kolejność jest jedynie kunsztowną szatą literacką.

Autor natchniony chce nas pouczyć, że źródłem wszelkiego istnienia jest Bóg, że człowiek jako król stworzeń jest szczególnie podobny do Boga, że podział na dwie odmienne płci jest zamiarem Bożej mądrości, że kobieta jest równa co do natury mężczyźnie.

Że w końcu człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże — ma święcić siódmy dzień tygodnia.

Pierwsze stworzenie było dobre. A zbawienie, które przynosi Chrystus, odtwarza nowy świat, do którego chrztów św. daje nam dostęp.

Czytanie I

Bóg stworzył w przedziwny sposób człowieka, a jeszcze dziwniej zbawia Go przez Syna swego.

Prośmy, byśmy siłą ducha opierali się powabom grzechu i zasłużyli osiągnąć wieczne radości.

Czytanie II

Opowiada o Bogu wyzwalamym mocną ręką swój lud z kraju ciemności poprzez przeprowadzenie go przez wody jeziora, stanowiącego odnogę Morza Czerwonego. Chrztów św. jest nowym potężnym wyzwoleniem z grzechu i wprowadzeniem do Kościoła świętego, nowej ziemi obiecanej. Czytanie kończy się dziękczynnym śpiewem za nasze wyzwolenie.

Widzimy, że Bóg w naszych czasach dla zbawienia wszystkich ludzi sprawia przez wody odrodzenia chrztu świętego to samo, co niegdyś dla jednego narodu.

Prośmy Go, aby cała ludzkość weszła, do nowej społeczności wybranego ludu: Kościoła Świętego.

Czytanie III

Chrztów św. wprowadza nas do Kościoła, wybranej winnicy Bożej, której szcepem jest Chrystus. Obmyci wodą chrztu św. wchodzimy do społeczności wiernego Ludu Bożego, powołanego do zażyłości z Bogiem.

Bóg wszędzie zasiewa dobre ziarna i pielęgnuje wybrane latorośle.

Prośmy Go, niech sprawi, by ludy, które nazwał swą winnicą, wykorzeniły ciernie i osty i przyniosły obfity plon.

Czytanie IV

Jest testamentem Mojżesza, dokumentem Przymierza, złożonym w Arce Przymierza. Dokument ten miał być wieczystym dowodem szczególnej więzi, jaką Bóg zawarł ze swoim ludem i przypomnieniem przyrzeczeń złożonych Bogu.

Jesteśmy Ludem Bożym, obdarowanym Bożą miłością. Nie odchodźmy nigdy od naszego Ojca. On jest i pozostanie wiernym.

Bóg chciał nas dzisiaj pouczyć w Czytaniach Ksiąg Starego Przymierza i zachęcić do wierności.

Prośmy Go, by wszystkim narodom okazał swą potęgę i obdarzył je radością zbawienia.

Litania

Jak we wszystkich uroczystościach i decydujących chwilach poprosimy nasze siostry i braci, którzy już królują z Chrystusem, by modlili się za nas, poświęcających dziś wodę chrzcielną, przyjmujących do naszej społeczności.... we chrzcie świętym, odnawiających przyrzeczenia chrztu świętego.

Niech nam uproszą u Boga, byśmy byli wierni Przymierzemu zawartemu z Bogiem.

Poświęcenie wody chrzcielnej

Przestępujemy do poświęcenia wody chrzcielnej, wody odradzającej nas do Bożego życia.

Modlitwa

Prośmy Boga, aby był obecny w tajemnicach Jego wielkiej dobroci: w sakramentach świętych.

By zesłał ducha przybrania na synów, aby dał nowe życie ludowi, który rodzi się w źródle chrzcielnym.

Aby nasza modlitwa i posługa Sakramentalna — dzięki Bożej mocy — była skuteczna.

W uroczystej modlitwie kapłan wylicza skutki Chrztu świętego i biblijne zapowiedzi tego Sakramentu.

(W przerwach:)

— Bóg daje Sakramentem mocy. Są one darem Jego przeogromnej łaski.

— Duch Boży, unoszący się w zaraniu świata nad wodami, Potop kładący kres występkom — to Boże zapowiedzi Chrztu świętego.

Prośmy, by Bóg pomnożył Kościół święty. A woda chrzcielna dziś święcona niech otrzyma łaskę Ducha Świętego, by otrzymała moc odrodzenia ludzi do nowego życia i świętości.

(Kapłan rozlewa wodę na 4 strony świata)

Tą wodą — która jest nieodzowna dla wszelkiego życia — kazał Chrystus chrzczyć wszystkie narody, na całej ziemi.

(Kapłan tchnie trzykrotnie)

Niech Duch więty udzieli tej wodzie ożywczego życiodajnego tchnienia.

(Kapłan zanurza Paschał)

Moc Ducha św. niech zstąpi w tę wodę.

(Kapłan tchnie w kształcie litery rozpoczynającej po grecku słowo Duch i przypominającej zarazem drzewo krzyża)

Niech każdy człowiek, który przyjmie ten Sakrament odrodzenia, odżyje jako nowe dziecko w prawdziwej niewinności.

CHRZEST. PROCESJA

Modlitwa

Pragniemy jak jeleń źródła Bożych wód. Prośmy Boga, aby przez Chrzest święty uświęcił dusze nasze i ciała.

Odnowienie Przymierza Chrztu Świętego

(Komentarz daje Celebrans w przemówieniu)

Celebrans okadza Paschał, składając hołd Chrystusowi, który jest Najwyższym Kapłanem Nowego Przymierza. Przez Niego zawaraliśmy z Bogiem Przymierze Chrztu Świętego.

Dzisiaj je odnowimy tym goręcej, że w naszym narodzie obchodzimy tysięczną rocznicę włączenia nas do Kościoła Świętego poprzez Chrzest święty.

Na pytanie kapłana: „Odrzekacie” — „wierzyacie”, odpowiadamy. „odrzekamy” — „wierzymy”.

Pokropienie wodą przypomina nam nasz dzień chrztu świętego, kiedy na nasze głowy spłynęła woda chrzcielna i staliśmy się dziećmi umiłowanymi przez Boga.

„Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (Jan 3,5)

Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina. Nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego. Nie ma już mężczyzny ani kobiety. Wszyscy bowiem jesteście jedno w Chrystusie Jezusie”.

(Gal 3,27)

Litania

Chrystusa Pana będziemy prosić o wierność zawartemu na Chrzcie Przymierzu.

Na znak naszego usilnego błagania — klękniemy.

MSZA ŚWIĘTA

Odnowiwszy w sobie łaskę chrztu świętego, przez którą zostaliśmy wszczępieni w misterium śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, składamy Bogu razem z Chrystusem paschalną Ofiarę Mszy Świętej.

Urzeczywistni się w niej sakramentalny sposób przejścia Chrystusa przez śmierć do życia, by nas wciągnąć w orbitę nowego stworzenia.

Kyrie

O wejście w ducha paschalnej Ofiary — prośmy Chrystusa.

Gloria

Z radością — z Chrystusem zmartwychwstali do nowego życia — śpiewamy hymn zmartwychwstania w postawie stojącej.

Modlitwa

Bóg uświetnia tę najświętszą noc chwałą Zmartwychwstania Pańskiego. Prośmy Go, by zachował w swych dzieciach ducha przybrania, którego im użyzył, niech odnowieni na duchu i ciele żyją dla Niego w świętości.

Alleluja

Po 9 tygodniach milczenia zabrzmiał teraz uroczysty śpiew:

Alleluja — Chwalmy Pana.

Ś p i e w

Po czytaniu dzisiejszym jest dziękczynienie za łaskę Chrztu Świętego, otrzymaną i pomnożoną tej nocy.

(Rozpoczyna się nabożeństwo rezurekcyjne procesją).

N a d d a r a m i

Prośmy Boga, by przyjął nasze dzisiejsze modły wraz z darami.

Niech Ofiara Mszy św., która wzięła początek w misterium paschalnym, za Bożą łaską stanie się lekarstwem na wieczność.

P r e f a c j a

Jest rzeczywiście godną i wspaniałą rzeczą chwalić w tę chwalebną noc Boga, naszego Ojca, bo Chrystus swoją śmiercią zniweczył naszą śmierć, a swym zmartwychwstaniem życie nam przywrócił.

H a n c i g i t u r

Prośmy Boga, by przyjął w tę noc paschalną naszą Ofiarę. Składamy ją za tych, których On raczył odrodzić z wody i Ducha św.

U n d e e t m e m o r e s

Jezus Zmartwychwstały — z nami ofiaruje Ojcu!..

M e m e n t o

Ofiarujemy za drogich nam zmarłych, by byli ze Zmartwychwstałym.

P e r i p s u m

W dzisiejszej Mszy św. rozpoczyna się nasze zmartwychwstanie w Chrystusie.

Z radością śpiewamy Amen. Zgadza się — przyjmujemy Boże życie. Tak wielbimy właśnie Boga.

P r z e d K o m u n i ą ś w.

Panie Jezu Chryste — przez śmierć swoją Życie światu dałeś.

Nie dozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie.

K o m u n i a (1)

(jeśli nie śpiewamy po polsku Laudesów)

- Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go.
- Dzięki serdecznej litości Boga naszego, nawiedź nas z wysoka Chrystus — Wschodzące Słońce, by zajaśnić tym, co w mroku śmierci mieszkają, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju.

K o m u n i a (2)

Zostaliśmy odkupieni nie srebrem, nie złotem, lecz Krwią Najdroższą Chrystusa, Baranka bez zmayı i skazy.

(1 P 1,19)

Z Chrystusem zostaliście pogrzebani przez chrzest.

W Chrystusie też zostaliście wskrzeszeni przez wiarę.

Byliście umarli wskutek grzechów waszych, a On przywrócił wam życie, dług wasz przybijając do krzyża.

P o k o m u n i i

Prośmy Boga, by tchnął w nas ducha swej miłości i dobroci i zjednoczył nas.

I t e m i s s a e s t

Dziękując chwalmy Boga.

PRÓBY MODLITWY WIERNYCH (do śpiewania)

Środa Popielcowa

- Celebrans : Do Boga, który przez Wielki Post oczyszcza, podnosi i leczy pokutujący Kościół, przez Jezusa Chrystusa zanośmy nasze prośby i błagania:
- Kantor : Za Kościół święty,
o łaskę szczerego nawrócenia,
o trwały powrót do łaski,
błagajmy miłosiernego Boga.
- Lud : Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- Kantor : Za wszystkich ludzi,
by uznali własną niewystarczalność i grzeszność,
by odczuli potrzebę zbawienia,
błagajmy Boga — naszego Ojca.
- Lud : Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- Kantor : Za nas tutaj zgromadzonych,
o wykorzystanie szansy Wielkiego Postu,
o dobrą spowiedź wielkanocną,
prośmy Boga, naszego Ojca.
- Lud : Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- Kantor : Boże, nasz Ojciec najlepszy,
miłosierny dla nas, ludzi,
pochylony nad naszą słabością,
z troską o los wszystkich grzeszników.
- Lud : Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- Celebrans . Pomóż, Panie, ludowi twemu wrócić do Ciebie z całego serca.
Niech Twoje miłosierdzie wyjedna nam to, o co z wiarą prosimy.
Przez Chrystusa Pana naszego.
- Lud : A M E N.

I. Niedziela W. Postu

- Celebrans:
Do Boga, który nas prowadzi przez Jezusa Chrystusa i wychowuje jak dobry Ojciec przez próbę wiary i życia na ludzi podobnych do Jego umiłowanego Syna, zanośmy nasze pokorne prośby:
- K.: Za Kościół Jezusa Chrystusa,
o łaskę świętej odnowy
w Tajemnicy Wielkanocnej,
błagajmy wszechmogącego Pana:
- L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- K.: Za zmagających się pokusą,
o mężną decyzję
i siłę Chrystusową
prośmy Boga, naszego Ojca:
- L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- K.: Za niezdecydowanych i chwiejących się w wierze,
o łaskę dobrych rekolekcji,
o dzielne podjęcie próby wiary,
błagajmy wszechmogącego Boga:

- L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
 K.: Za spowiadających się w Wielkim Poście,
 o łaskę szczerego nawrócenia,
 o wspólnotę życia ze Zmartwychwstałym,
 prośmy wszechmogącego Boga:
 L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
 K.: Za głoszących Słowo Boże w Wielkim Poście,
 o święte życie wiary,
 by postępowali jak nauczają,
 błagajmy Boga potężnego:
 L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.

Celebrans:

Pomóż, Panie, ludowi twemu wrócić do Ciebie z całego serca.
 Niech Twoje miłosierdzie wyjedna nam to, o co z wiarą prosimy.
 Przez Chrystusa Pana naszego.

Lud: A M E N.

II Niedziela W. Postu

Celebrans:

Do Boga, który nas powołał przez Jezusa Chrystusa do szczęścia
 uczestnictwa w Nowym Przymierzu, zanośmy nasze błagalne
 wołanie:

- K.: Za Kościół Jezusa Chrystusa,
 Lud Nowego Przymierza,
 o nowe życie Ewangelia,
 błagajmy wszechmogącego Boga:
 L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
 K.: Za mających odprawić rekolekcje,
 o umiłowanie Bożego Słowa,
 o święte życie w Nowym Przymierzu,
 prośmy Boga, naszego Pana:
 L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
 K.: Za głoszących Słowo Boże w Wielkim Poście,
 o święte i godne życie,
 aby postępowali jak nauczają,
 błagajmy Boga, naszego Ojca:
 L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
 K.: Za nas tutaj zebranych,
 o wierność Nowemu Przymierzu,
 które odnawiamy w dzisiejszej Ofierze,
 prośmy Boga — Zbawcę naszego:
 L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.

Celebrans:

Pomóż, Panie, ludowi twemu wrócić do Ciebie z całego serca.
 Niech Twoje miłosierdzie wyjedna nam to, o co z wiarą prosimy.
 Przez Chrystusa Pana naszego.

Lud: A M E N.

III Niedziela W. Postu

Celebrans:

Do Boga, naszego Ojca, który włączył nas przez chrzest w Imię
 Jezusa Chrystusa do Królestwa umiłowanego Syna Twego, Króle-
 stwa światłości i życia, zanosimy nasze pokorne wołanie:

- K.: Za święty Kościół Jezusa Chrystusa,
o wierność łasce Chrztu świętego,
o nowe życie Ewangelią,
prośmy Boga, naszego Ojca:
- L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- K.: O święte przeżycie Wielkiej Nocy,
abyśmy się szczerze nawrócili
w rekolekcjach i sakramencie Pokuty,
prośmy Boga wszechmogącego:
- L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- K.: Za naszą Ojczyznę,
o zgodę i miłość wzajemną
w Nowym Tysiącleciu Chrztu świętego,
błagajmy Pana naszych losów:
- L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- K.: Za chorych, więźniów i nieszczęśliwych,
aby ich cierpienia przyjęte w Duchu Chrystusa
wyzwoliły nas od grzechów, nienawiści i niewiary,
prośmy Boga, Zbawcę naszego.
- L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- K.: Za naszych drogich zmarłych,
o pełnię łaski Chrztu świętego,
o spotkanie z Chrystusem u Ojca,
prośmy Boga, naszego Pana:
- L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.

Celebrans:

Ulituj się, Panie nad proszącym Kościołem i wysłuchaj głosów
zwracających się z ufnością do Ciebie. Nie pozbawiaj nigdy Twojej
pomocy tym, którym pozwalasz uczestniczyć w świętym misterium.
Przez Chrystusa Pana naszego.

Lud: A M E N.

IV Niedziela W. Postu

Celebrans:

Do Boga, naszego Ojca, który przez Chrztę święty w Imię Jezusa
uczynił nas swymi dziećmi przybranymi, świątynią Ducha Świętego,
współdziedzicami i braćmi Chrystusa, zanośmy nasze błagalne wo-
łania:

- K.: Za Święty Kościół Jezusa Chrystusa,
o wierność łasce Chrztu Świętego,
o nowe życie Ewangelią,
prośmy Boga wszechmogącego.
- L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- K.: Za wierzących w naszej Ojczyźnie,
o świętą odnowę ducha
w nowym Tysiącleciu Chrztu Świętego,
prośmy Boga — naszego Zbawcę.
- L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.
- K.: Za chwiejących się w wierze i odchodzących,
o głód za Chlebem Życia,
o trwałą powrót do Matki Kościoła,
prośmy Pana — Zbawcę naszego.
- L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.

K.: Za nas tutaj zebranych,
o dobre rekolekcje i spowiedź wielkopostną,
o szczerą odnowę obietnic Chrztu Świętego,
prośmy Boga — naszego Ojca.

L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.

Celebrans:

Ulituj się, Panie, nad proszącym Kościołem i wysłuchaj głosów zwracających się z ufnością do Ciebie. Nie pozbawiaj nigdy Twojej pomocy tym, którym pozwalasz uczestniczyć w świętym misterium. Przez Chrystusa Pana naszego.

Lud: A M E N.

I Niedziela Męki Pańskiej

Celebrans:

Do Boga, naszego Ojca, który chce nas napełnić wszelkim błogosławieństwem i bogactwem swej miłości przez Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana Nowego Przymierza, zanosimy nasze wołanie:

K.: Za Święty Kościół Boży,
o przejęcie się Duchem Jezusa Chrystusa
w Ofierze Nowego Przymierza,
prośmy Boga, Zbawcę naszego.

L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.

K.: Za Papieża, biskupów, kapłanów i cały Lud Boży,
o żywe oddanie się Bogu,
o wyzwolenie z drętwoty religijnej,
błagajmy Boga wszechmogącego.

L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.

K.: Za świat cały,
aby Bóg pojednał wszystkich ze sobą
wprowadziwszy pokój i zbawienie,
prośmy Jedyne Boga.

L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.

K.: Za nas tutaj zebranych,
o wierność Słowu Bożemu z rekolekcji,
o spełnienie w miłości Bożej woli,
błagajmy Boga, Ojca naszego.

L.: Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się nad nami.

Celebrans:

:Sklon się, Panie ku prośbom Twojego ludu. Udziel nam to, o co sami nie mamy śmiałości prosić, dla zasług Męki Syna Twojego, Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Lud: A M E N.

Załącznik nr 2

PRÓBY MODLITWY WIERNYCH do odmawiania

Na Wielki Post

Celebrans:

Powinniśmy wprawdzie zawsze modlić się, Najdrożsi Bracia i Siostry, szczególnie jednak w okresie Wielkiego Postu mamy czuwać z Chrystusem i do Boga znosić usilne błagania:

K.: Będziemy wspólnie modlić się i prosić:
Święty Boże,

Święty Mocny,
zmiłuj się nad nami.

Za cały święty Lud Boży,
aby karmił się w Wielkim Poście obficie
wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych,
módlmy się i prosimy Boga

L.: Święty Boże...

K.: Za świat cały,
o spokój i zgodę między narodami,
by nasz wiek stał się rzeczywiście
czasem łaski i zbawienia
módlmy się i prosimy Boga

L.: Święty Boże...

K.: Za tych, co nas unikają,
chcą nas zapomnieć, co są nam obcy,
za tych, których nie umiemy kochać,
módlmy się i prosimy Boga

L.: Święty Boże...

K.: Za tych, którzy w Wielkopostnym czasie
miłosierdzia i przebaczenia
nie dbają o powrót do Boga
módlmy się i prosimy wspólnie

L.: Święty Boże...

K.: Za tych, co żyli przed nami,
co wyprzedzili nas w śmierci,
przekazując ten świat w nasze ręce
módlmy się i prosimy Boga

L.: Święty Boże...

K.: Za nas samych,
aby Bóg dał nam obrzydzenie i wstręt
do naszych grzechów,
módlmy się i prosimy wspólnie

L.: Święty Boże...

Celebrans:

Pomóż, Panie ludowi Twemu wrócić do Ciebie z całego serca. Niech
Twoje miłosierdzie wyjedna nam to, o co z wiarą prosimy.

Przez Chrystusa Pana naszego.

Lud: A M E N.

Na Wielki Post (2)

Celebrans:

Zbliżają się wielkanocne święta paschalne,
dlatego tym goręcej prosimy Boga, Najmilsi,
abyśmy sami,
wszyscy ochrzczeni i świat cały,
w pełni uczestniczyli
w świętym misterium naszego zbawienia

K.: Będziemy wspólnie modlić się i prosić:
„Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.”
Aby Bóg pogłębił wiarę katechumenów,
którzy tej Wielkanocy otrzymają Chrzest św.
módlmy się i prosimy wspólnie

L.: Ciebie prosimy...

K.: Za, którzy zeszłego roku (na Wielkanoc) zostali(ła) wszczę-
pieni w Chrystusa i za, którzy (który, która) w tym roku
(tej Wielkanocy) przyjmą Sakrament nowego życia,
módlmy się i prosimy Boga:

L.: Ciebie prosimy...

K.: Aby młodo powstałym państwow, które potrzebują pomocy
gospodarczej, zapewniono pokój, bezpieczeństwo i niezależność,
módlmy się wspólnie i prosimy:

L.: Ciebie prosimy...

K.: Za kraje przeludnione, za umierających z głodu,
gnieźdzących się w ruinach, za bezdomnych,
zepchniętych na margines życia,
za uwięzionych,
aby i do nich dotarła ludzkość i miłość,
módlmy się wspólnie i prosimy Boga:

L.: Ciebie prosimy...

K.: Za narody, które rosna,
za prześladowanych i pogardzanych
z powodu koloru skóry,
za tych, co są innych poglądów niż my,
módlmy się i prosimy wspólnie:

L.: Ciebie prosimy...

K.: Za nas tutaj zebranych,
abyśmy umieli, to co odmawiamy sobie w Wielkim Poście,
oddać dla potrzebujących,
módlmy się i prosimy wspólnie:

L.: Ciebie prosimy...

Celebrans:

Ulituj się, Panie, nad proszącym Kościołem i wysłuchaj głosów zwraca-
jących się z ufnością do Ciebie. Nie pozbawiaj nigdy Twojej
pomocy tym, którym pozwalasz uczestniczyć w świętym misterium.
Przez Chrystusa Pana naszego.

Lud: AMEN.

Na okres Męki Pańskiej

Celebrans:

W okresie Męki Pańskiej, gdy Chrystus wznosił ku Ojcu swojemu
modły i błagania ze łzami i wołaniem wielkim, prosimy w pokorze
Boga, aby dla zasług Syna swego wysłuchał łaskawie
również naszych prośb:

K.: Będziemy się modlić i wspólnie prosić:
„Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.”

Za Kościół święty,
aby Bóg oddalił od niego kłótnie, swary,
schizmy i podziały, a nas wszystkich
łączyła zgoda wzajemna w doskonałej miłości,
módlmy się i prosimy wspólnie:

L.: Ciebie prosimy...

K.: Za świat cały,
aby Bóg pojednał wszystko ze sobą,
wprowadziwszy pokój i zbawienie
przez Krew Chrystusa, Syna swojego,
módlmy się i prosimy wspólnie

L.: Ciebie prosimy...

K.: Za ludzi dotkniętych nieszczęściem,
za żyjących w kalectwie, za chorych w szpitalach i domach,
za wszystkich, którzy mają udział w cierpieniach Chrystusa,
o wytrwanie, siłę i cierpliwość
módlmy się i prośmy wspólnie

L.: Ciebie prosimy...

K.: Abyśmy wszyscy przez Mękę i Śmierć
Chrystusa Pana doszli do chwały Zmartwychwstania,
módlmy się i prośmy wspólnie:

L.: Ciebie prosimy...

Celebrans:

Skłoń się, Panie, ku prośbom Twojego ludu. Udziel nam to, o co
sami nie mamy śmiałości prosić, dla zasług Męki Syna Twojego
Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Lud: AMEN.

W I A D O M O Ś C I I U W A G I

Ks. Stanisław Grzybek, Kraków-Częstochowa

PIERWSZY MIĘDZYNAŘODOWY KONGRES TEOLOGII SOBORU WATYKAŃSKIEGO DRUGIEGO.

Jeszcze nie minął rok od zakończenia II Soboru Watykańskiego, a już w Rzymie odbył się w dniach od 26 września do 1 października 1966 r. Pierwszy Międzynarodowy Kongres Teologii Soborowej, którego tematem i głównym przedmiotem obrad były centralne kwestie teologiczne, dyskutowane przez Ojców Soboru w Rzymie w latach 1962—1965.

Kongres ten miał być pierwotnie prywatnym spotkaniem profesorów teologii reprezentujących uniwersytety i akademie teologiczne w Wiecznym Mieście, ale na życzenie samego papieża¹ stał się imprezą międzynarodową, obejmującą w sobie przedstawicieli uniwersytetów seminariów duchownych i wyższych szkół teologicznych, którzy przyjechali do Rzymu z całego niemal świata. W efekcie w Kongresie tym brało udział ponad 1520 profesorów, reprezentujących prawie wszystkie szkoły teologiczne, zarówno najbardziej tradycyjne i skrajne, jak i te które obdarzono, nie wiem, czy słusznie czy nie słusznie mianem szkół postępowych.

Pierwotnie organizatorzy tego spotkania nadali mu nazwę: Kongres Teologii Posoborowej, ale sam papież życzył sobie, aby zebranie to nazwać Kongresem Teologii Soborowej. W efekcie jednak ostatecznym, biorąc pod uwagę poziom wygłaszanych referatów, śmiałe proporcje wielu prelegentów, jak również głosy dyskusji, które niekiedy zaskakiwały słuchaczy swoją oryginalnością i nowością, można by go nazwać Kongresem Teologii nadchodzącego stulecia.

Za takim określeniem przemawia jeszcze i to, kto na tym Kongresie zabierał głos i kto w nim konkretnie uczestniczył. Przemawiali kardynałowie, biskupi, profesorowie teologii i uczeni katolicy z całego świata. Na obradach był też obecny nestor teologów protestanckich prof. Karol Barth, a także zabrał głos zastępca przeora słynnej dziś na cały świat wspólnoty chrześcijańskiej w Taizie, br. Max Thurian. Obrady odbywały się w auli wspaniałego budynku *Domus Pacis* przy via di Torre Rossa 94, oraz w salach wykładowych sąsiadującego z tym budynkiem Papieskiego Kolegium *de Propaganda Fidei*.

¹ Por. Henri Holstein, *International Congres de théologie a Rome*, art. w *Etudes*, 11, 1966, s. 585—591.

I. CEL KONGRESU

Nie będzie przesadą, jeżeli określając cel Kongresu posłużę się tutaj sformułowaniem O. G. De Jaifve SJ., który Kongres ten nazwał, *konfrontacją dwóch teologii, które starły się ze sobą w czasie Soboru*². Była to rzeczywiście konfrontacja różnych poglądów, ale dokonywana w atmosferze przyjaźni, miłości i wolności nauki. Nikt nikomu referatów nie cenzurował, nie oddawano ich przedtem przewodniczącym Kongresu do przegłądnięcia, dyskusje choć krótkie, ze względu na przeładowanie programu licznymi referatami, zawsze były szczere i jedno miały na względzie: dobro teologicznej nauki.

W sumie w tym Kongresie, który trwał 5 dni wygłoszono 4 przemówienia, 17 referatów i 55 komunikatów. Z przemówień specjalnie podkreślić należy przemówienie JEm. Kard. Herm. Florita arcybiskupa Florencji, pt. *Teologia po Soborze Watykańskim II*, które w istocie nakreśliło program pracy teologów na nadchodzące czasy w obecnym współczesnym świecie. Jeśli chodzi o tzw. komunikaty, to w zasadzie nie różniły się one niczym od referatów (referat trwał 30 min., a komunikat 15 min.), nawet pod pewnym względem niektóre referaty przewyższały, ponieważ były bardziej szczegółowe i zawierały rezultaty badań i ostatnich osiągnięć wielu uczonych teologów na pozór nad drobnymi a jednak ważnymi problemami teologicznymi. Tak np. bardzo ciekawy był komunikat prof. J. Coppensa z Belgii na temat: *Aspectus luminosi et umbrosi Constitutionis dogmaticae „Dei Verbum” de divina revelatione*, w którym mówca naświetlił swój punkt widzenia na pojęcie tzw. prawdy biblijnej, sprowadzając ją do prawdy o zbawieniu człowieka, a nie do konkretnej prawdy historycznej, o której pisarze biblijni często nawet nie mieli jasnego pojęcia.

Także cel Kongresu jasno i wyraźnie sprecyzował w swoim wstępnym przemówieniu O. Ed. Dhaniś, rektor Pap. Uniw. Gregorianum i Prezes Komitetu Wykonawczego Kongresu. Powiedział on, że celem Kongresu nie jest podanie jakiegoś bilansu nauki soborowej, ani podsumowanie tego co uchwalili Ojcowie Soboru, na to jest jeszcze za wcześnie i to do nas nie należy. Ale celem obecnego zebrania teologów jest wytyczenie drogi, po której ma kroczyć w przyszłości teologiczna myśl soborowa. Nie chodzi tu o szczegółowe analizy, ale o wytknięcie głównych linii teologicznych. Dlatego konieczne jest obecnie zasygnalizowanie pewnych zagadnień, które się teraz na skutek doktryny soborowej zrodziły, i wobec których teologowie muszą zająć jakieś stanowisko. Ten aspekt celu Kongresu znalazł swoje urzeczywistnienie w niektórych centralnych referatach, wygłaszanych na Kongresie właśnie pod tym kątem widzenia obecnej teologicznej rzeczywistości. Z wypowiedzi wielu referentów dało się wyczuć, że mówią oni przez pryzmat słynnego już dziś listu Kard. Ottavianiiego do przewodniczących Konferencji Episkopatów, zawierają-

2. Por. G. De Jaifve SJ., *International Congress de théologie a Rome*, art. w NRTh, 9, 1966, s. 966—971.

cego znane nam już obecnie 10 punktów przestrzegających przed nieautentycznym odczytywaniem treści uchwał soborowych³. Można to było zauważyć także i między innymi w referacie O. Karola Rahnera S.J., który mówił *O obecności Chrystusa we wspólnotcie kultowej*, zbierającej się w imię Pana⁴. Mówca podkreślił, mając niewątpliwie na uwadze punkt 6 wspomnianego wyżej listu kard. Ottavianiego⁵, olbrzymią złożoność bogactwo i głębię nie wykorzystanego jeszcze dobrze przez teologię pojęcia „obecność”. Nawiązał także do encykliki Ojca Świętego Pawła VI, *Mysterium Fidei*⁶, wskazując na obecność Chrystusa w Kościele modlącym się, czyniącym dzieła miłosierdzia, w Kościele pielgrzymującym, głoszącym Ewangelię, rządzącym ludem Bożym, a nade wszystko podkreślając obecność Chrystusa we Mszy św. i w Eucharystii. To pojęcie obecności — mówił O. Rahner — powinno obecnie być przedmiotem teologicznych pogłębień nauki o Eucharystii, rozważanej nie tylko w samej sobie, ale Eucharystii pojętej jako szczytu naszego życia sakramentalnego.

Takie ujmowanie zagadnień zarówno poruszanych na Soborze, jak i mających swoje odbicie w codziennym życiu chrześcijańskim sprawdziło dyskusje na Kongresie na tory bardzo praktyczne, a równocześnie nawiązywało do palących potrzeb współczesnego chrześcijańskiego życia.

Niektórzy uczestnicy Kongresu mieli zastrzeżenia do takiego ujęcia jego celu, domagając się od Kongresu pogłębienia nauki Soboru, ale to z wielu względów nie było osiągalne.

Przede wszystkim nie pozwalała na to bardzo liczba uczestników, wśród których oprócz światowej sławy teologów było bardzo wielu początkujących, nastawionych raczej na odbiór aniżeli na dawanie z siebie. Na Kongresie przeważała grupa teologów włoskich, którzy jak to samo z siebie jest zrozumiałe, zjechali do Rzymu mając ku temu najlepsze możliwości ze wszystkich zakątków półwyspu apenińskiego. Na drugim planie można było zauważyć grupę teologów hiszpańskich, względnie mówiących językiem hiszpańskim, potem francuskich, niemieckich, teologów z Ameryki Północnej i Południowej, a także i przedstawicieli innych

³ Por. A. Card Ottaviani, *Epistula ad Venerabiles Praesules Conferentiarum Episcopatum*, A. A. S. nr 9 z 1966 r. s. 659—661, szczególnie p. 6.

⁴ Por. K. Rahner, *De praesentia Domini in comunitate cultus, synthesis theologica*, szczegółowo omawia ten referat H. Holstein, art. cyt. s. 586.

⁵ Treść tego punktu 6 jest następująca: *Itidem in Sacramentorum theologica tractatione quaedam elementa vel ignorantur vel non sufficienter attenduntur, maxime quod ad Ssmam Eucharistiam attinet. De praesentia reali Christi sub speciebus panis et vini non desunt qui disputent exaggerato symbolismo faventes perinde ac si panis et vinum non per transsubstantionem convertentur in Corpus et Sanguinem D. N. Jesu Christi, sed mere transferentur ad quandam significationem. Sunt etiam qui conceptum agapesquoad Missam plus aequo urgent prae idea Sacrificii.*

⁶ Wydanej 3. IX. 1965 r.

kontynentów⁷. Już to samo, ta mozaika różnego rodzaju uczestników, zmuszała organizatorów Kongresu, by cel tego spotkania ustawić raczej praktycznie, tj. aby nauczyć wszystkich uczestników autentycznego odczytywania treści dokumentów soborowych, by znaleźć jakiś klucz do nich, taki, który by pozwolił na jednolitą interpretację soborowych uchwał. Chodziło tu nie tyle o poszczególnych teologów, ile o różne szkoły teologiczne, które w swoich krajach powinny po Kongresie właśnie w jego duchu rozwijać dalej teologiczną myśl soborową.

Zrealizowanie tego celu napotkało pewne przeszkody, ale nie tak wielkie, aby przez nie Kongres nie mógł spełnić swojego zadania. Pierwszą przeszkodą była niemożność usłyszenia wszystkich referatów i komunikatów, ponieważ wiele z nich było wygłaszanych w tych samych godzinach w trzech różnych salach. Także wygłaszanie referatów zasadniczych teologów o światowej sławie w tych samych godzinach też nie było odpowiednią rzeczą. Np. kto chciał posłuchać prelekcji O. H. de Lubac'a o *Kościół jako misterium*, już nie mógł dowiedzieć się, co powie na pokrewny temat O. E. Schillebeeckx'a w swoim referacie pt. *Kościół jako sakrament*. Podobnie rzecz się miała z referatami profesorów Trompa i Bertramsa, Salaverriego i Sullivana, Trapego, Duponta i Coppensa itd.

Inną poważną przeszkodą utrudniającą osiągnięcie właściwego celu Kongresu było przeładowanie go referatami tak dalece (w ciągu 5 dni wygłoszono w sumie 76 referatów i komunikatów), że nie tylko nie było mowy o szerszej i dłuższej dyskusji nad nimi, ale nawet trzeba było wielkiego wysiłku, umysłowego, by uchwycić główne myśli prelegentów. Ks. Laurentin⁸ obliczył, że w dyskusji brało udział 10 dominikanów, 20 jezuitów, 14 Włochów, 12 Francuzów, 8 Niemców i 2 Belgów. Nie zabierali głosu żaden Afrykańczyk ani żaden Azjata. Z tego ogólnego zestawienia wynika już że w zasadzie Kongres dał pole do popisu teologom z basenu Morza Śródziemnego i ze środkowej Europy, był on zatem Kongresem teologów południowo-europejskich.

W czasie przerw między referatami, w kularach padały głosy, że Kongres byłby owocniejszy, gdyby zarówno liczba uczestników, jak i referatów była mniejsza, ponieważ w szuplejszym gronie jest łatwiej o precyzyjnych swoich poglądów, nawet tych, które jeszcze nazywamy poglądami bocznymi i nie wykończonymi. Wydaje mi się jednak, że te twierdzenia nie były słuszne. Tego rodzaju impreza, jaką był Kongres Teologii Soborowej, musiała mieć zasięg ogólnoswiatowy, bo przecież chodziło na nim o soborowe ustawienie wszystkich teologów, i pod tym względem Kongres cel swój osiągnął. Referaty przygotowane były dobrze, tok myśli przejrzysty, a piękny język łaciński, czasami w stylu klasycznym sprawiał miłe wrażenie na słuchaczach.

Może jedynym minusem Kongresu było to, że większość referatów

⁷ Z Polski był obecny ks. dr Aleksander Bystry prof. Sem. Duch. w Poznaniu i autor niniejszego sprawozdania.

⁸ Cyt. za Henri Holsteinem, art. cyt. s. 591.

wygłaszali eksperci soborowi, których poglądy znane nam już były skądinąd, a w tym wypadku Kongres stał się dla nich jeszcze jedną okazją do powtórzenia (z drobnymi modyfikacjami) tego czemu dawali już wyraz, już to w samych dekretach soborowych, już to w różnych swoich publikacjach wydawanych albo w czasie trwania Soboru lub zaraz po Soborze. Byłoby dobrze gdyby na Kongresie przemawiała o wiele liczniejsza grupa nie-ekspertów Soborowych gdyż wtedy można by było się spodziewać wszechstronnego naświetlenia całokształtu kongresowej problematyki. Niemniej Kongres był wydarzeniem wysoce udanym i nie tylko rozjaśnił cały szereg problemów dotychczas wątpliwych i spornych, ale przede wszystkim zapalił zielone światło ułatwiające teologom badania tych kwestii, które dotychczas uchodziły za bardzo trudne, a nawet i wręcz niebezpieczne.

II. PROBLEMATYKA KONGRESU

Można powiedzieć, że była ona i jednolita i bardzo zróżnicowana zarazem. Właściwie obracała się ona wokół centralnego tematu, którym był Kościół w świecie współczesnym. Problemy eklezjologiczne oświetlane z różnych stron, oglądane z rozmaitych płaszczyzn, mniej lub więcej łączące się z tematem głównym, Kościoła jako tajemnicy, nie schodziły nigdy z ust referentów ani dyskutantów. Mówiono o nich wszędzie: na salach wykładowych, w barach na przerwach, w autobusach, którymi ks. ks. profesorowie wracali do swoich domów, w prywatnych i publicznych rozmowach.

Organizatorzy Kongresu ułożyli referaty w 10 centralnych tematach, którymi pragnęli objąć treść wszystkich 16 soborowych dokumentów, ale w zasadzie Kongres zajmował się dwoma tematami: Kościołem i jego relacją do świata, oraz Pismem Świętym i Tradycją. Pod kwestię Kościoła, podciągamy tu takie zagadnienia, jak kolegiałność biskupów, obecność Chrystusa we wspólnocie kultowej, Matka Boża i Kościół, obowiązek działalności misyjnej Kościoła, wolność religijna, ekumenizm i podstawy teologiczne dialogu Kościoła ze światem współczesnym. Z zagadnień związanych z Pismem Świętym położono główny nacisk na kwestię prawdy biblijnej i Pisma Świętego jako historii zbawienia człowieka.

Na kongresie przemawiali poza Kard. H. Floritem z Florencji, Arcbpem G. Garronem z Rzymu, i Bpem J. Wreithem z Ameryki tacy referenci jak K. Rahner, H. de Lubac, J. Danielou, Y. Congar, G. Thils, J. Jungmann, E. Schillebeeckx, S. Tromp, C. Vagaggini, O. Benoit, Z. Alszeghy, O. Semmelroth, B. Neuheuser, C. Balić, H. Holstein i inni. Wszyscy oni niezależnie od swojego tematu nawiązywali do wyjątkowej roli Kościoła we współczesnym świecie i do zadań, jakie czekają teologów w nadchodzących czasach. Nie sposób tutaj w tym ogólnym sprawozdaniu streścić wszystkie referaty, dlatego z konieczności rzeczy ograniczyć się tylko do omówienia niektórych, a zainteresowanych odsyłam do obszernych i wnikliwych

sprawozdań z Kongresu zamieszczanych w *Osservatore Romano* w dniach od 28. IX. do 4. X. 1966 r.

Ogólnie rzecz oceniając Kongres dał teologom sposobność do skomentowania dekretów soborowych, ale to nie znaczy, że omawiali oni w swoich referatach najbardziej newralgiczne punkty tych dekretów, co najwyżej je tylko lekko zasygnalizowali pozostawiając szczegółowe ich omówienie na zebrania w mniejszym gronie w kółku szczególnie do tego powołanych specjalistów.

Niewątpliwie na czoło omawianych zagadnień wysunęło się zagadnienie tajemnicy Kościoła, ujmowanego na tle tajemnicy historii zbawienia. Mówił o tym JE. ks. Bp. Karol Colombo, który zaraz na początku swojego referatu stwierdził, że zadaniem teologii jest zebranie doktrynalnych sugestii Soboru, ich pogłębienie i o ile to możliwe ich rozwinięcie. Kościół jego zdaniem jest centrum, z którym łączy się cała religijna historia ludzkości. Ks. bp Colombo rozpatrując najbardziej zasadniczy aspekt pomiędzy Kościołem a historią zbawienia, zastanawiał się nad tym, czy też Kościołowi z tej właśnie racji uda się rozszerzyć na wszystkie narody i zjednoczyć je bardziej głębszymi i uszczęśliwiającymi węzłami duchowymi, jeśli przedtem tych narodów nie rozdziela kulturalne cierpienia. Odpowiedź na to pytanie powinna być pozytywna, mówił Bp Colombo, ponieważ Kościół w swoim aspekcie widzialnym i ziemskim jest *sacramentum seu signum et instrumentum intime cum Deo unionis totius generis humani unitatis*. Kościół dąży do urzeczywistnienia jedności między ludźmi przez podkreślenie jedności w wierze, nadziei i miłości, której centrum jest ofiara Mszy św., a łącznikiem i przewodnikiem sam Ojciec Święty.

Myśli ks. bpa Colombo rozwinął dalej O. H. de Lubac, który w referacie na temat: *Quid significat Ecclesiam esse mysterium*, powiedział, że Kościół jest tajemnicą, ponieważ jest przeniknięty obecnością Boga, odnosi się całkowicie do Chrystusa, istnieje przez Niego i jest przez Niego skuteczny. Kościół jest zatem z Boga (de Trinitate) i z ludzi (de hominibus), jest widzialny i niewidzialny, ziemski i historyczny, oraz eschatologiczny i wieczny. Dlatego można powiedzieć, zakończył O. de Lubac, że Kościół z jednej strony jest walczący i żyje wśród walk, a z drugiej strony jest tu na ziemi portem pokoju, gdzie mieszka Bóg, który jak pisze św. Bernard, *tranquillus, tranquillat omnia*. W tym sensie Kościół może być nazwany sakramentem zbawienia.

Szeroko na ten temat mówił O. Ed. Schillebeeckx profesor Kat. Uniw. w Nimweegen w Holandii. Wychodząc z faktu, że Kościół aż 5 razy jest w dokumentach soborowych nazwany uniwersalnym sakramentem zbawienia, oświadczył że słowo sakrament rozumie się tutaj tak jak je rozumie Pismo św. i Ojcowie Kościoła, w sensie realizowania ekonomii zbawienia rozpoczętej w Starym Testamencie, a dopełnionej przez Jezusa Chrystusa. Kościół zatem mający w sobie pełnię zbawienia, ma być sakramentem zbawienia dla wszystkich.

Ponieważ w ekonomii zbawienia wielką rolę odgrywa Matka Najśw., dlatego Kongres Jej poświęcił dwa referaty (O. Fr. Braun, *De B. V. Maria et Ecclesia fundamentum, synthesis, et desiderabilia*: O. C. Balić, *De vi ac momento conceptus „maternitatis accomodati muneri B. V. Mariae in Ecclesia*), oraz pięć komunikatów, OO. de Aldama, Carrola, Semmelrotha, Bertettiego i Mediny. Wszyscy oni próbowali zobrazować eklezjologiczny charakter roli Marii w Kościele, by w ten sposób dostarczyć teologicznych racji dla rozwijającej się obecnie w Kościele mariologii.

Drugim centralnym problemem omawianym na Kongresie był problem Objawienia, jego relacji do Tradycji i jego roli w życiu człowieka. Tu zabierali głos tacy uczeni, jak Z. Alszeghy (*Quid reflexio circa historiam salutis a theologia catholica exigit?*), P. Benoit (*De indole veritatis Sacrae Scriutuarum*), J. Ratzinger (*De relatione inter conceptum historiae salutis et questionem eschatologicam*) Vagaggini (*Historia salutis et methodus theologica*) i inni.

Wszyscy oni wychodzili w swoich rozważaniach z Konstytucji dogmatycznej *Dei Verbum*, podkreślając że objawienie to przede wszystkim sam Chrystus, a przyjęcie tego Chrystusa opiera się na dowolnym akcie wiary. Na podstawie takiej klasyfikacji objawienia powstaje teraz problem stosunku tej definicji objawienia do definicji dogmatycznych. O tym mówił w sposób bardzo głęboki O. Z. Alszeghy, prof. z Gregorianum, którego niektóre sformułowania wydawały się dla wielu słuchaczy bardzo zaskakujące. Jego zdaniem historię zbawienia należy omawiać na tle teologii jako takiej, której trzeba nadać bardzo szerokie tło historyczne.

Z tych samych założeń wychodził również O. P. Benoit, kiedy mówił o prawdzie biblijnej i rozumiał ją bardzo szeroko jako prawdę o zbawieniu człowieka, ze wszystkimi konsekwencjami z takim ujęciem związanymi.

Uzupełnieniem do wspomnianych wyżej wywodów były referaty O. A. Trape, O *pojęciu historii zbawienia u św. Augustyna*, oraz O. Dupont i O. Martiniego, którzy na konkretnych przykładach, na przypowieści o zaproszonych na gody (Mt 22,2—14 i Łk 14,16—24) wykazali, jak właściwie należy pojmować objawienie Boże i co to jest historia zbawienia rozważana w świetle ksiąg Starego i Nowego Testamentu.

Dla pełnego oświetlenia zagadnienia należy jeszcze wspomnieć referat O. Bettiego na temat *De sacra Traditione iuxta Constitutionem Dogmaticam „Dei Verbum”*, oraz prof. P. Lengsfelda *De mutua interpretatione S. Scripturae et dogmatum Traditionis*, jak również O. H. Holsteina *O znaczeniu wiary u ludu chrześcijańskiego, jako świadka Tradycji*. Wszyscy wyżej wspomniani mówcy doceniając bardzo rolę Tradycji w historii zbawienia człowieka, szukali tam odpowiedzi na trudny i delikatny dziś ze względu na braci odłączonych problemem związku tejże Tradycji z Pismem św. i całą historią zbawienia człowieka.

Trzecim centralnym problemem dyskutowanym bardzo żywo na Kongresie był problem wolności religijnej, omawiany na tle Konstytucji *Gaudium et spes*, oraz na tle dekretu o tejże wolności religijnej. Dyskusję na ten temat wywołał referat O. J. Cortney-Murray, pt. *De argumentis quibus comprobatur libertas religiosa* oraz ks. bp. J. Wrighta z Pittsburga na temat podobny: *De aspectu pastoralis declarationis de libertate religiosa*. Referenci stwierdzali, że wiary nie można nikomu narzucić, ona musi być dobrowolną i musi wypływać z wewnętrznego przekonania człowieka. Na tej podstawie człowiek dobrowolnie i świadomie oddaje cześć Bogu. Ten problem łączy się z misjami, które muszą być uprawiane właśnie w aspekcie tej deklaracji o wolności człowieka. Ten jednak aspekt w niczym nie powinien rozluźniać gorliwości duszpasterzy, owszem przeciwnie powinni ich mobilizować i być bodźcem do jeszcze bardziej konsekwentniejszego głoszenia Ewangelii i kerygmatu zbawienia.

Pełnym uzupełnieniem rozważań na temat wolności religijnej były jeszcze referaty o ekumenizmie, które jednak nie wywołały większego wrażenia. O. H. Hammer mówił *De unitate ad quam tendimus*, zaś profesor J. Vodopivec i O. G. Eldarov o środkach ułatwiających zjednoczenie się różnych wyznań ze sobą. Podkreślano rolę miłości i modlitwy w życiu między ludźmi jako podstawę i pomost ułatwiający wzajemne porozumienie się ludzi rozłączonych ze sobą. Na koniec należy tu jeszcze odnotować referat O. G. Corra, na temat: *De oecumenismo et mariologia*.

W sumie tematyka obszerna, bogata, ale właśnie przez to nie pozwalająca na szczegółowe analizy. Ale mimo tego Kongres cel swój osiągnął: podkreślił i uwypuklił te problemy, które na skutek nauki soborowej stały się znowu aktualne, oraz wytyczył i wskazał drogę, po której mają rozwijać się w nadchodzących dziesiątkach lat badania teologów.

III. WSKAZANIA I DYREKTYWY

Kongres nie spełniłby swojego zadania, gdyby nie miał jakiegoś wyraźnego podsumowania i nie dawał pewnych dyrektyw i wskazówek na przyszłość. Tego niewdzięcznego zadania na zakończenie Kongresu podjął się O. Ed. Dhanis, Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Kongresu i właściwie główny jego organizator. W swoim konkluzyjnym przemówieniu położył on głównie nacisk na konieczność odnowienia nauczania teologicznego przez zasilanie go argumentacją i tekstami biblijnymi, jak również przez podejście do człowieka nie przez wyizolowanie go z konkretnej rzeczywistości, ale przeciwnie przez zainteresowanie się jego rolą, życiem i potrzebami właśnie na szerszej historycznej płaszczyźnie. Człowiek żyje w czasie, w przestrzeni i w historii i dlatego wszystkie jego problemy życiowe muszą być rozważane w oparciu o te płaszczyzny. Teologia, która zajmuje się i Bogiem i człowiekiem, musi być bardziej związana z życiem człowieka, ponieważ już ze swej istoty posiada ona charakter służebny.

O. Dhanis na koniec swojego przemówienia zaproponował zebranym przyjęcie i uchwalenie pewnych postanowień i rezolucji, które by później obowiązywały wszystkich uprawiających teologię z prawdziwego zdarzenia. Myślę, że zamiast omawiać poszczególne punkty jego tzw. „wotów”, przytoczę je tu wszystkie w dokładnym tłumaczeniu polskim. O. Dhanis wysunął 10 następujących punktów pod adresem teologów i teologii posoborowej:

1. Uczestnicy międzynarodowego Kongresu Teologii Soborowej pragną, aby teologia posoborowa, naśladując przykład Soboru, przyznawała zawsze wielkie znaczenie Pismu św. w wykładzie doktryny teologicznej i aby w ten sposób pogłębiała też nowe problemy stawiane przez nasze dzisiejsze czasy, pod wodzą nauczycielskiego Urzędu Kościoła, szczególnie pod wodzą zastępcy Chrystusa idąc śladami doktorów Kościoła, szczególnie św. Tomasza z Akwinu.

2. Uczestnicy Kongresu pragną również, aby zgodnie z myślą Soboru teologia posiadała charakter w pełni naukowy, ale równocześnie naprawdę religijny i pastoralny. Podając orędzie Chrystusa jako najbardziej odpowiadające człowiekowi i rozpatrując rodzaj ludzki nie tylko w abstrakcji, lecz także jako włączony w historię zbawienia i mający w Chrystusie własny klucz, własne centrum i swój własny cel, by prowadziła do Chrystusa.

3. Uczestnicy Kongresu życzą sobie, aby teologowie wyjaśniając Sobór Watykański II, pogłębiali znajomość charakteru Kościoła jako Ludu Bożego, ludu o strukturze hierarchicznej, aby też rozpatrywali tajemnicę Kościoła w jej łączności z Chrystusem uwielbionym i uwypuklali ten aspekt Kościoła zgodnie z którym rozwija się on w historii i dąży do niebieskiej Jerozolimy.

4. Uczestnicy Kongresu pragną, aby teologowie studiowali tajemnicę Najśw. Marii Panny w jej stosunku do Kościoła i by w ten sposób próbowali wejść w owocny dialog z odłączonymi braćmi, również odnośnie do tej tajemnicy.

5. Uczestnicy Kongresu pragną, aby wymiar misyjny i ekumeniczny Kościoła w teologii posoborowej nie był elementem marginesowym, ale cechą właściwą istniejącą w jakiś sposób wszędzie.

6. Uczestnicy Kongresu pragną, aby tajemnica wielorakiej obecności Pana w zgromadzeniu kultowym oraz w Ludzie Bożym była bardziej i dokładniej wyjaśniana z zachowaniem zawsze słusznego prymatu, rzeczywistej i substancjalnej obecności Ciała i Krwi Pańskiej w Najśw. Eucharystii.

7. Uczestnicy Kongresu pragną, by teologowie w swoich pracach zawsze czerpali natchnienie i kierowali się doktryną zawartą w Konstytucji *Dei Verbum* na temat związku pomiędzy Tradycją, Pismem Świętym i Urzędem Nauczycielskim Kościoła, które są pomiędzy sobą do tego stopnia związane i złączone, że nie mogą istnieć niezależnie, a wszystkie razem, każde na swój sposób pod działaniem jednego Ducha Świętego przyczyniają się skutecznie do zbawienia dusz ludzkich.

8. Uczestnicy Kongresu życzą sobie, aby prowadzono dalsze badania nad doktryną o wolności religijnej już to w tym celu, aby ją właściwie zrozumieć, już to po to, aby naświetlić jej ciągłość oraz jej postęp w związku z doktryną podawaną uprzednio przez Nauczycielski Urząd Kościoła.

9. Uczestnicy Kongresu pragną, aby teologia tak w pismach, jak i w nauczaniu była naprawdę nauką, a nawet raczej mądrością o samym Bogu-Dawcy naszego zbawienia. Z tego też względu niech to nie będzie nauka oddzielona od człowieka i od świata, ale raczej niech to będzie nauka skierowana ku światu i ku człowiekowi. A wreszcie niech to będzie nauka żywa, ożywiona słowami życia wiecznego, służąca naprawdę dialogowi Kościoła ze światem.

10. Uczestnicy Kongresu pragną na koniec, aby owoce tego Kongresu stale się pomnażały przez inne kongresy czy też specjalistyczne obrady, dotyczące różnych aspektów doktryny soborowej, dla większego i coraz głębszego poznawania autentycznej nauki Soboru.

Powyższe rezolucje odczytał na zamknięcie obrad Kongresu O. Dhannis, a uczestnicy przyjęli je przez aklamację. Aklamacja ta była wyrazem postawy teologów wobec treści dekretów soborowych, a równocześnie pozwalała żywić nadzieję, że nauka teologiczna w następnych latach będzie się rozwijała rzeczywiście z wyżej przedstawionymi wytycznymi. Wytyczne na powyższe nie były jakimś z góry płynącym narzuceniem programu dla posoborowej teologii, ale one wynikały z samej treści obrad Kongresu i łączyły się ściśle z końcowymi wnioskami wielu referentów, a w niektórych nawet wypadkach były właściwie dosłownym powtórzeniem tych wniosków. Z tego też względu stanowiły one doskonałą rekapitulację myśli i osiągnięć I międzynarodowego Kongresu Teologii Soborowej.

IV. PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Nie ulega wątpliwości, że omawiany obecnie Kongres Teologii Soborowej przejdzie do historii. O jego doniosłości może zaświadczyć jeszcze i ten fakt, że interesował się nim stale i trzymał rękę na jego pulsie sam Ojciec Święty Paweł VI.

Wyrazem tych jego zainteresowań są dwa przemówienia Ojca Świętego jedno w formie listu przesłanego uczestnikom Kongresu na jego otwarcie⁹⁾, drugie zaś wygłoszone osobiście 1 października 1966 r. w dniu zamknięcia Kongresu, na specjalnej audyencji udzielonej wyłącznie samym uczestnikom Kongresu.

W liście powitalnym odczytanym na otwarcie Kongresu Ojciec Święty wyraził swoją wielką życzliwość i zainteresowanie tym dostojnym zebraniem teologów i zachęcił wszystkich do głębokich refleksji teologicznych i rzeczowej dyskusji na płaszczyźnie miłości i Chrystusowego pokoju. Zachęcając do swobodnych i niczym nie skrzepowanych obrad papież powiedział:

⁹⁾ Odczytał je Mgr Staffa, a wszyscy uczestnicy Kongresu otrzymali fotokopię tego przemówienia.

Sobór w żadnej mierze nie umniejszył ani nie zniósł pracy teologicznej. Co więcej suponuje ją i domaga się jej od teologów. Dlatego mówił dalej Papież, by ta praca, której celem jest wprowadzenie uchwał II Soboru Watykańskiego była owocna, musi się ona odbywać w duchu poszanowania doktryny głoszonej przez tenże Sobór, w duchu wzajemnej miłości i w atmosferze pokoju.

Myśli, które Paweł VI zasygnalizował w tym przemówieniu, rozwinął szerzej i dokładniej w przemówieniu końcowym, wygłoszonym dnia 1. X. 1966 r. Papież powiedział wtedy między innymi, że funkcja teologa jest funkcją kościelną i z tej racji teolog służy Kościołowi i jego Magisterium. Całe to przemówienie Papieża sprowadzało się do nakreślenia stosunku, jaki zachodzi między teologią a nieomylnym Urzędem Nauczycielskim Kościoła. Widać w tym przemówieniu było wielką troskę Namieśnika Chrystusowego nie tylko o pogłębianie przez teologów prawd religii chrześcijańskiej, nie tylko o dostrzeganie problemów, jakie niosą ze sobą czasy współczesne, ale także o pogłębianie przez nich samej wiary u siebie i zwrócenia uwagi na to, że w teologii sam rozum nie wystarczy. Wyraził to Paweł VI w bardzo mocnych słowach: *Zwracając uwagę na ducha i dążenie uczonych naszego wieku, obserwujemy u nich zbytnią ufność we własne siły, która im każe odrzucać wszelki autorytet... Bolejemy nad tym bardzo, że tę wolność a raczej swawolę przenosi się nieraz także mniej lub więcej do dziedziny wiary i nauki teologicznej. A skutek jest taki, że nie przyjmuje się żadnego autorytetu zewnętrznego, żadnej zasady transcendentnej, jakoby cały zasób prawd zamykał się w granicach rozumu ludzkiego i był przez sam rozum zdobywany, jakoby poza tym co rozum wskazuje lub odrzuca nie można stwierdzić żadnej prawdy absolutnej.* To przemówienie Papieża oparte o refleksje osobiste, zdobyte w ostatnich czasach, ma wytyczyć teologom ich linie postępowania.

Linie te mają iść w tych kierunkach, że teologia ma służyć Kościołowi, swoje pogłębienie. Teologia, która by rozwijając się równocześnie nie i ma pomagać Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, który od niej czerpie uwzględnia postulatów Magisterium Ecclesiae nie byłaby autentycznie katolicką. Dlatego teologia musi pogłębiać wiarę Kościoła, musi ją konfrontować ze Słowem Bożym i z Tradycją Kościoła. Teologowie muszą też i o tym pamiętać, że nie wolno im się upoczywie trzymać twierdzeń z minionej przeszłości nie uwzględniając rozwoju teologicznej myśli. Muszą oni być współcześni, rozumiejący czasy w których żyją i dlatego muszą mieć ekumenicznego ducha.

Na zakończenie Paweł VI, prosił teologów, by byli przenikliwymi interpretatorami Magisterium Kościoła, co wymaga nie tylko nawrócenia się serca, umysłu, ale i gotowości do dialogu. Dosłownie powiedział Papież: *Pomagajcie nam głosić prawdę katolicką, i świadczyć o niej. W tej dziedzinie prosimy was miejcie serca braterskie dla nas i dla naszych braci w biskupstwie. Wiele po was oczekujemy. Wasza pomoc ulży i uczyni owocniejszym brzemię, jakie Pan nasz nam powierzył, wraz z kolegiami biskupim, byśmy wiernie strzegli depozytu prawdy katolickiej, składali*

publicznie świadectwo naszej wierze i głosili coraz powszechniej imię Jezusa Chrystusa.

Powyższe przemówienie Papieża zrobiło bardzo wielkie wrażenie na słuchających go teologach. Było ono w pełnym tego słowa znaczeniu podsumowaniem tego wszystkiego, co działo się przez pełne 5 dni na Kongresie. Z tej też racji wielu teologów zwłaszcza ekspertów, którzy pracowali na Soborze, mówiło, że Kongres nie wiele się różnił od samych Kongregacji soborowych. Panował tu duch szczerości, humoru, serdeczności i przyjaźni. To wszystko pozwala żywić nadzieję, że owoce tego Kongresu będą liczne i trwałe.

Kraków — Częstochowa

Ks. STANISŁAW GRZYBEK

Ks. Wacław Chmielarski, Sosnowiec

TYGODNIE I WYSTAWY BIBLIJNE JAKO FORMY APOSTOLATU BIBLIJNEGO (cz. II)

Z prawdziwą satysfakcją, w kilka miesięcy po napisaniu eseju o Tygodniach Biblijnych, opublikowanego w drugim numerze RBiL 1965 roku, mogłem przeczytać w Tygodniku Powszechnym następującą notatkę w kronice religijnej: *Zgodnie z zaleceniem Pawła VI odbył się w diecezji rzymskiej cykl „Tygodni Biblijnych”, każdy tydzień w innym dekanacie. W czasie takiego „Tygodnia” odbywały się w parafiach kazania na tematy biblijne na wszystkich Mszach św. niedzielnych, uroczysta intronizacja Pisma św. połączona z wyznaniem wiary i błogostawieństwem, konferencje plenarne i w grupach (wg stanów i zawodów) nabożeństwa wieczorne, pokazy filmów o treści biblijnej, wystawy biblijne itp., ponadto zaś poza parafią: propagowanie Pisma św. w szkołach i zakładach pracy, organizowanie grup biblijnych, kursów kultury religijnej, przygotowania do lektury Pisma św., cotygodniowych spotkań dyskusyjnych itp.¹.*

A zatem piękny przykład „z góry”. Żałować należy, że nie podjęto u nas podobnej inicjatywy w skali diecezjalnej a nawet ogólnopolskiej. Bądźmy dobrej myśli — może jednak Pasterze diecezji, zachęceni przykładem Ojca św. zalecą i na terenie swych diecezji apostołat biblijny. Z radością trzeba odnotować słowa ks. Biskupa Edwarda Muszyńskiego, który po dłuższej i bardzo interesującej instrukcji na temat: *Pismo św. w naszej parafii* biblisty ks. dra Józefa Kudasiewicza pisze: *Kuria Diecezjalna poleca zapoznać się dokładnie z treścią powyższej instrukcji o Godzinie Biblijnej oraz rozpocząć w parafiach praktyczną realizację jej wskazań². Dodać należy, że praca ks. Kudasiewicza zawiera*

¹) „Tygodnik Powszechny” nr 8 z roku 1965.

²) „Kielecki Przegląd Diecezjalny” nr 4 z r. 1964.

omówienie wielu form propagowania Pisma św. w parafii, a nie zacieśnia się tylko do Godzin Biblijnych.

WYSTAWY BIBLIJNE

Poza Tygodniami Biblijnymi, omówionymi poprzednio, doniosłą rolę w duszpasterstwie biblijnym odegrać mogą WYSTAWY BIBLIJNE (w skrócie: WB) i temu zagadnieniu poświęcone będą z kolei następujące sformułowania.

Nie trzeba dowodzić jakie znaczenie ma każda wystawa dzisiaj, w dobie wizualnych środków oddziaływania. Trudno sobie wyobrazić poważne przekonywanie, agitację, propagandę bez plakatów, plansz, zestawień, wykresów itp. Nic więc dziwnego, że na polecenie Pawła VI — jak czytamy we wspomnianej notatce — były urządzone również wystawy biblijne w diecezji rzymskiej. Warto zatem zadać sobie nawet dużo trudu, by zorganizować ekspozycję biblijną. Pomocne w tym względzie będą może informacje, poruszające następujące sprawy:

1. Lokalizacja wystawy i czas jej trwania
2. Wyposażenie (strona dekoracyjna i działy wystawy)
3. Troska o maksymalne wykorzystanie wystawy.

Lokalizacja wystawy i czas jej trwania

Biorąc pod uwagę wiele czynników, m.in. łatwość i dostępność wystawy przez licznych zwiedzających, wydaje się, że najlepszym miejscem lokalizacji WB jest kościół. Tu bowiem da się zawsze znaleźć jakieś stosowne miejsce na wyłożenie eksponatów. Jeśli nie w kościele — to w sali lub kaplicy katechetycznej, choć tu trudniej, bo ławki trzeba inaczej ustawić, by wszystkie ściany były wolne do umieszczenia przy nich eksponatów. Ograniczony byłby i czas zwiedzania wystawy z uwagi na nauczanie wiary w pewnych godzinach.

Wydaje się, że najlepszym okresem urządzenia WB jest miesiąc wrzesień, zarówno z racji organizowania życia religijnego na nowo po miesiącach wakacyjnych, jak i z racji, że miesiąc ten poświęca się w Kościele Katolickim propagowaniu Pisma św. w nawiązaniu do uroczystości św. Hieronima. Wystawa powinna trwać przynajmniej 8 dni, z tym, że będą w tych dniach dwie niedziele. Jeśli warunki lokalne na to pozwolą, można z powodzeniem wystawę przedłużyć, nawet do dwóch tygodni. Najlepiej byłoby urządzić WB w drugiej połowie września po zorganizowaniu nauczania wiary. Gdyby zainteresowanie wystawą mogło być większe z uwagi na nabożeństwo różańcowe, można by przygotować otwarcie ekspozycji i na październik.

Wyposażenie wystawy

Najpierw strona dekoracyjna. W tym względzie należy zadbać o estetykę bardzo i opracować scenariusz wystawy, w którym dominować powinno tło z napisem: WYSTAWA BIBLIJNA i jakimś symbolem religijnym. W miastach konieczne poprosić o opracowanie dekoracyjne i gra-

ficzne wystawy plastyka, który w sposób artystyczny opracuje scenariusz z uwzględnieniem oświetlenia i dyskretnego umieszczenia kwiatów w wazonach.

Z kolei ekspozycje

Należy wprowadzić poszczególne działy z napisami informującymi. Podaję dla przykładu:

dział I — TEKSTY PISMA ŚW.

- A. Wydania katolickie (w jęz. polskim i obcym)
- B. Wydania niekatolickie

dział II — POMOCY BIBLIJNE

- A. Encyklopedie biblijne
- B. Konkordancje biblijne
- C. Pomocze katechetyczne

dział III — LITERATURA BIBLIJNA

- A. Naukowa
- B. Beletrystyczna
- C. Życiorysy postaci biblijnych
- D. Poezja i sztuka biblijna
- E. Czasopisma biblijne
- F. Rozmyślenia na tle Pisma św.

dział IV — PLANSZE I MAPY

dział V — KOMIS BIBLIJNY

Omówienie poszczególnych działów.

Należy zebrać pewną liczbę wydań Pisma św., wykorzystując własne zasoby, kapłanów kolegów i w dekanacie, Biblioteki Diecezjalnej czy seminarnej, i wreszcie pozycje biblijne od wykładowców Pisma św., gdy chodzi o tzw. „białe kruki”. Zasilić mogą liczbę ekspozycji również parafianie swymi, często bardzo ciekawymi wydaniem, sprzed wielu lat. Wystarczy tylko ogłosić z ambony o WB i poprosić o wypożyczenie ksiąg świętych i innych pozycji biblijnych, a wierni chętnie je przyniosą. Pomyśleć trzeba jednak o dobrym zabezpieczeniu wypożyczonych ekspozycji, by nie narazić na żadną stratę czy szkodę naszych wiernych w tym zakresie. Mogą to być nieraz bardzo cenne pamiątki rodzinne i białe kruki bibliofilskie. Warto pokazać zwiedzającym wystawę dawne i współczesne wydania polskie Pisma św. oraz w różnych tłumaczeniach i o różnej szacie zewnętrznej np. Pismo św. w kasetce do I Komunii (150 zł) i wydanie kieszonkowe Ewangelii św. Łukasza (12 zł) bardzo wygodne w podróży czy na wczasach.

Z wydań w językach obcych pokazać Pismo św. po hebrajsku, grecku, łacinie oraz w językach nowożytnych, nawet w esperanto. Z wielkim zainteresowaniem oglądają zwiedzający WB Pismo św. dla niewidomych, które wypożyczyć można w każdym Diecezjalnym Referacie Dobroczynności Chrześcijańskiej. Jako ciekawostkę można wyłożyć na wystawie

słowa Pisma św. w 770 językach świata i narzeczach. Chodzi tu o znane słowa u J 3,16: *Tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, a miał żywot wieczny*³. Atrakcyjnym eksponatem jest Biblia w formie zwoju, używana w synagodze żydowskiej. Jest tu sposobność do wyjaśnienia jak dawniej wyglądało Pismo św. i chociażby zwoje odnalezione w amforach w Qumran.

Wydaje się, że można wyłożyć jako eksponaty wydania niekatolickie Pisma św., by wyjaśnić zwiedzającym na czym polega różnica, naturalnie z zachowaniem taktu i w duchu ekumenicznym. Okazuje się, że niektórzy wierni posiadają wydania niekatolickie, nie zdając sobie zupełnie z tego sprawy, a dowiedziawszy się o tego rodzaju wydaniu mają ochotę spalić Biblię, co jest przecież zupełnie niesłuszne. Należałoby przeto, zebrać kilka różnych egzemplarzy Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa biblijnego i zaznaczyć w formie krótkiej notatki różnice między wydaniem katolickim a niekatolickim. W tym poddziale obok wydań Brytyjskiego Towarzystwa może być umieszczona „Dobra Nowina wg Mateusza i Marka” w przekładzie i opracowaniu wybitnego tłumacza Platona Władysława Witwickiego⁴. Wskazana byłaby tu informacja o walorach tego tłumaczenia, ale i o wolnomyślicielskim komentarzu.

W dziale II: POMOCE BIBLIJNE należy umieścić wszystko to, co stanowi bezpośrednią i szybką pomoc w studiowaniu Biblii. Na pierwszym miejscu: encyklopedie biblijne, z wydaną u nas przez Pallatinum Podręczną Encyklopedią Biblijną.

Z kolei: konkordancje biblijne. Nie jest ich także wiele, ale dla przykładu wystarczy: „Konkordancja podręczna Pisma Świętego” — opracowana przez ks. Dąbrowskiego. Mogłaby znaleźć się tutaj chyba i „Konkordancja Biblijna”, jaka ukazała się nakładem wydawnictwa „Straż”⁵ z wyjaśnieniem, że nie jest to wydanie katolickie.

Wreszcie: Pomoce katechetyczne. Zebrać szereg wydań książek stanowiących pomoc w nauczaniu wiary sprzed wielu lat, z okresu międzywojennego i powojennego. Niech wierni orientują się czym dysponujemy i korzystają z czego się da w domowym nauczaniu wiary swych dzieci. Eksponatami tego poddziału mogą być z powodzeniem kolorowe obrazy biblijne dużego formatu, które jeszcze tu i ówdzie posiadają księża prefekci oraz choćby ostatnio wydane nakładem Księgarni św. Jacka w Katowicach: „Obrazki Biblijne”⁶. Dobrze mieścić się tu będzie nawet książeczka do modlitwy „Jezus Malusiński”, w której prawie połowa — to Pismo św. i barwne, estetyczne obrazki do poszczególnych scen tekstu⁷.

*

³) Książka: *The Gospel in many tongues. Specimens of 770 languages in which The British and Foreign Bible Society has published or circulated some portion of The Word of God*, Londyn 1950.

⁴) PWN, Warszawa 1958.

⁵) Białystok 1939, ss. 1630.

⁶) Malowała Danuta Skawińska-Osikowska, cena 60 zł.

⁷) Pax 1956, obrazki osobno, komplet (32) nabyć można także — 24 zł.

Dział III: LITERATURA BIBLIJNA, zarówno naukowa ściśle, jak i popularna oraz beletrystyczna. Tu także życiorysy postaci biblijnych.

W poddziale literatury naukowej umieścić wszystkie pozycje, które dotyczą ogólnie lub szczegółowo zagadnień biblijnych i to zarówno w języku polskim, jak i w językach obcych. Przy większej liczbie pozycji podzielić na grupy, np. literatura dotycząca Starego Przymierza, Nowego, problemów, osób.

Warto upowszechnić również pozycje beletrystyczne i w razie potrzeby uszeregować. Aktualne będą tu wszelkie pozycje nawiązujące do Pisma św., a napisane niekoniecznie przez autorów katolickich. Przykładem takich pozycji może być powieść Liona Feuchtwangera: „Jefte i jego córka”, powieść oparta na 47 zdaniach z Biblii, mówiąca o życiu Jeftego, piątego wielkiego sędziego w Izraelu⁸.

Jest rzeczą dyskusyjną czy eksponować prace podważające katolickie ujęcie Biblii w rodzaju „Opowieści Biblijnych” Z. Kosidowskiego lub „Sprzymierzeni z Jehową” M. Azembskiego? Osobiście byłbym za wyłożeniem, ale z wyjaśnieniem wartościującym daną pozycję. Jest po temu dobra sposobność, tym bardziej, że książki te są już dosyć znane, jako że np. „Opowieści” ukazało się dotychczas 100 000 egzemplarzy, a zapowiada się dalsze 50 000.

Podobnie: czy uwzględnić na WB niektóre pozycje np. Badaczy Pisma św., Adwentystów itp., bo trzeba w jakiś sposób ustosunkować się do nich, skoro przedstawiciele tych sekt tak często zaglądają do domów katolików i wręczają im swoją literaturę. Z pewnością jednak warto eksponować prace omawiające krytycznie działalność, a szczególnie rozumowanie biblijne sekt. Przykładem takiej pracy jest książka ks. Stanisława Ufniańskiego: *Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma św.*⁹.

Stosunkowo łatwo zebrać życiorysy biblijne (żywyoty) od ściśle naukowych do popularnych. Na pierwszym miejscu prace dotyczące życia Jezusa. Jest ich sporo zarówno w języku polskim, jak w tłumaczeniach oraz w językach obcych. Mogą tu się znaleźć również pozycje obce ujęciu katolickiemu, jak np. „Życie Jezusa” Renana. Z kolei żywoty M. Bożej i Apostołów oraz postaci biblijnych, jak np. Marii Magdaleny, Judasza, Barabasza itp.

Swoje miejsce na WB ma także poezja biblijna i sztuka z zakresu biblijnego. Przede wszystkim różne wydania psalmów. Ozdobą tego poddziału będą wydane niedawno: *Słowa nad Słowami* — antologia poezji Starego Przymierza w przekładzie R. Brandstaettera¹⁰ oraz tegoż autora: *Pieśń o moim Chrystusie*¹¹. Sztukę biblijną mogą reprezentować: Stanisława Krzysztofa Stopczyka *Biblia Rembrandta*¹², Wojśława

⁸) PIW 1964.

⁹) Wydawnictwo Mariackie, Kraków 1947.

¹⁰) Księgarnia św. Wojciecha, 1964.

¹¹) Pax, (1963).

¹²) Pax, (1960).

Molé *Ikona Ruska*¹³ czy znane powszechnie ilustracje Pisma św. w ujęciu Dorégo.

Z kolei czasopisma biblijne. Z polskich „Ruch Biblijny i Liturgiczny” oraz niektóre specjalne numery innych periodyków, jak np. „Znak”¹⁴ Wyodrębnić warto pozycje biblijne służące do rozmyślenia.

Dział IV: PLANSZE I MAPY. Plansze z wykresami i zestawieniami w rodzaju: „W Polsce wydano już po wojnie ponad 1 000 000 egzemplarzy Pisma św.” albo: „Od wynalezienia druku wydano już w różnych językach ponad 2 000 000 000 egzemplarzy Pisma św” ewentualnie: „W parafii naszej rodzin posiada już Pismo św. Wyeksponować można aforyzmy biblijne, głębokie wypowiedzi o Piśmie św. — świętych, myślicieli itp. Dobrze jest zaprezentować również wycinki prasowe o Biblii, przez co zwróci się większą uwagę wiernych na czytanie tego, co dotyczy Pisma św. w prasie.

Kolej na mapy. Powinna być mapa Ziemi świętej, jeśli to możliwe nawet plastyczna (posiada taką ks. Prof. Grzybek w Krakowie). Mapa taka uzmysławia zwiedzającym wystawę doskonale ukształtowanie powierzchni Palestyny, widząc dobrze depresję Morza Martwego czy Jordanu. Zilustrować Ziemię Świętą można zdjęciami luzem czy zawartymi w przewodnikach. Należy dać na WB wyraz najnowszym wykopaliskom i tu posłużyć się choćby pracą ks. Dąbrowskiego: *Odkrycia w Qumran nad Morzem Martwym a Nowy Testament*¹⁵, numerem 6 z roku 1957 *Ruchu Biblijnego i Liturgicznego* oraz innymi dostępnymi pracami.

W dziale tym można pomieścić wszystko, co obrazuje w jaki sposób można Pismem św. wypełnić życie w jego różnych przejawach i tak np. pokazać artystyczne ściennie kalendarze wydawane w USA, w których na każdy dzień podano jakieś zdanie z Pisma św. do odczytania i przemyślenia (kalendarze takie spotkać można niekiedy u księży i świeckich mających rodziny lub znajomych w USA). Wyłożyć tu można niewielką broszurkę: „Droga Krzyżowa słowami Pisma św.”¹⁶, by w ten sposób pokazać, że i taką formę dewocyjną, jaką jest Droga Krzyżowa, można przeżyć w oparciu o Pismo św.

Dział V: KOMIS BIBLIJNY. Koniecznie zorganizować przy WB możliwość nabywania zarówno różnych wydań Pisma św., jak i bogatej i dostępnej jeszcze literatury biblijnej. Zwiedzający bowiem chcą mieć przecież coś z tego, co oglądali i podziwiali. Zestaw pozycji, które można by udostępnić wiernym byłby bardzo ciekawy, ale nie tu miejsce na to. Pragnę tylko zwrócić uwagę na niewielką, ale bardzo wartościową pozycję, jaką jest: *Umiłowanie Pisma św. Pawła Claudela*¹⁷ dostępną jeszcze w dużej ilości.

¹³) Wydawnictwo „Sztuka” Warszawa 1956.

¹⁴) „Znak” nr 85—86, 125.

¹⁵) Księgarnia św. Wojciecha (1960).

¹⁶) „Verbum” Kielce 1949.

¹⁷) Pax, (1958).

Troska o maksymalne wykorzystanie wystawy.

Należy wszystko zrobić, by maksymalnie wykorzystać WB. I dlatego

1) stała informacja udzielana przez z góry przewidzianych dyżurnych, uwzględnić następujące sprawy:

- 2) informacja kapłana po każdej Mszy św. w niedzielę a nawet w tygodniu, jeśli jest więcej osób,
- 3) przeprowadzenie przez wystawę wszystkich klas dzieci i młodzieży (zamiast lekcji),
- 4) przygotowanie na czas wystawy konkursu biblijnego,
- 5) prowadzenie księgi pamiątkowej,
- 6) postawienie puszki na ofiary na kupno Pisma św. dla nowożeńców,
- 7) uwzględnienie ciekawej muzyki z taśmy,
- 8) udostępnienie zdjęcia wystawy na pamiątkę,
- 9) ewentualna projekcja filmowa o treści biblijnej.

Omówienie szersze powyższych spraw:

Należy przygotować na czas trwania wystawy odpowiednich dyżurnych, którzy udzieliliby nie tylko wyczerpujących informacji (dlatego przedtem powinni być przeszkoleni i sami dobrze zorientowani w wyposażeniu wystawy), ale także czuwaliby nad wyłożonymi eksponatami, szczególnie tymi białymi krukami. Dyżurni ułatwiliby nabycie Pisma św. i zachęcali do wpisania swych uwag o WB, jak to zwykle praktykuje się w czasie innych wystaw. Dyżurny mógłby pozwolić bardziej interesującym się zwiedzającym na dokładne zapoznanie się z danym eksponatem, normalnie jednak nie powinno się pozwalać na branie do rąk wystawionych rzeczy.

Po każdej Mszy w niedzielę lub w tygodniu kapłan organizujący WB powinien udzielić informacji i zapoznać wiernych ze wszystkim, co jego zdaniem, najbardziej interesujące. Wszystkiego nie da się przecież omówić w krótkim czasie.

Na czas trwania WB można przynajmniej 1 godzinę lekcyjną przewidzieć przy wyjaśnianiu eksponatów. Dzieci i młodzież z wielkim zainteresowaniem słuchają takich wyjaśnień i oglądają pokazywane im eksponaty.

Konkurs biblijny jest ciekawym uzupełnieniem WB. Powinien on być możliwie łatwy, by zachęcił wiernych do brania w nim udziału. Chcących przygotować konkurs odsyłam do katowickiego „Gościa Niedzielnego”, który od dłuższego już czasu daje w roku swym czytelnikom dwa konkursy biblijne, pobudzające do pogłębienia Pisma św. oraz nie szczędzi nagród i to wartościowych¹⁸. Konkurs biblijny można także przygotować samemu (tej sprawie poświęć oddzielny esej).

Księga pamiątkowa pomoże nam w przyszłości uwzględnić życzenia zwiedzających, da sposobność do wypowiedzenia się w sprawach biblijnych

¹⁸ M. in. daje w nagrodę takie pozycje, jak *Spotkania z Chrystusem* wydane ostatnio w Księgarni św. Wojciecha (1963), cena 180 zł.

i pozostanie cennym dokumentem w archiwum parafialnym (czy biblijnym, jeśli takie prowadzi się). Dyżurny będzie prosił o czytelne wpisywanie uwag i możliwie atramentem.

Puszka na ofiary na kupno Pisma św. dla nowożeńców jest bardzo aktualna, możemy potem gratisowo wręczać młodym parom przy ołtarzu Bożą Księgę z odpowiednią dedykacją (pisałem o tym w numerze 5/1962 RB i L podając dla przykładu wzór dedykacji).

Ostatnio stosuje się w czasie wystaw odtwarzanie z taśmy muzyki. Wpływa to dodatnio na atmosferę wystawy. Dziękowano ostatnio za muzykę na wystawie Sztuki Religijnej we Wrocławiu. Należałoby postarać się o piękne nagrania melodii religijnych, psalmów czy znanych mszy i jeśli już przez cały dzień, to w pewnych godzinach odtwarzać je z taśmy.

Miłą pamiątką po WB będzie zdjęcie wystawy wykonane zaraz po jej urzędzeniu, by zwiedzający mogli je otrzymać gratisowo lub za zwrotem kosztów wykonania.

Gdyby było możliwe wyświetlenie wieczorami przeźroczy o treści biblijnej lub filmu ruchomego — byłoby to już chyba możliwie maksymalne wykorzystanie tegoż pożytecznego wielce dzieła, jakim jest WYSTAWA BIBLIJNA.

Sosnowiec

Ks. WACŁAW CHMIELARSKI

WOLSKI JÓZEF

Historia Powszechna — Starożytność, Warszawa 1965, s. 462

Autor — profesor historii starożytnej w U. J. — jest wybitnym znawcą dziejów starożytnych, szczególnie z epoki greckiej i rzymskiej. Ale ostatnio zaczął się także zajmować historią starożytnego Wschodu i napisał kilka artykułów do „Encyklopedii Biblijnej” i dłuższe studium o najnowszych wykopaliskach na Wschodzie dla naszego czasopisma, jest więc i doskonałym znawcą zagadnień biblijno-historycznych.

Dla wydawanej obecnie u nas *Historii Powszechniej*, obliczonej na 5 tomów, opracował Autor tom pierwszy, zawierający dzieje ludów i kultur starożytnych. Zajął się bardzo szczegółowo historią Grecji, Rzymu i czasów hellenistycznych, krócej historią Asyrii i Egiptu, Hetytów i Izraelitów, a w rozdziale III podaje dłuższą charakterystykę kultur i państw Indii i Chin. Ogromna to przestrzeń terytorialna i ogromny okres czasu, które Autor zbadał okiem historyka, nie ograniczając się do dziejów zewnętrznych, lecz stale uwzględniając warunki ekonomiczne i ich wpływ na rozwój danych kultur. Podziwiać trzeba Autora, że podjął się opracowania tak trudnego tematu wymagającego znajomości obszernej literatury różnącej obecnie z każdym rokiem z powodu znalezienia coraz to nowych materiałów w gruzach Mezopotamii i piaskach egipskich. Dlatego też Autor nie wiele mógł korzystać z dawnych „historii Wschodu” (Ks. Bromskiego, Przyworskiego, Narolewskiego) ani z nowszych (Awdijewa, czy *Historii Powszechniej*, wydanej przez Akademię ZSRR, a przetłumaczonej na język polski), lecz musiał się bezpośrednio opierać na najnowszych publikacjach zagranicznych, zwłaszcza na artykułach w czasopismach historycznych i archeologicznych

Kilkanaście stron poświęcił Autor historii Izraela. Trudne miał zadanie, by na tak niewielkiej liczbie stron scharakteryzować ważniejsze okresy z dziejów tak małego a jednak wiekopomnego narodu, wywodzącego się od Aramejczyka Abrama. O tym protoplaście Izraelitów Autor nie wspomina, lecz zaczyna opis ich dziejów od pobytu w Egipcie, który uważa za historycznie pewny, jakkolwiek nie mamy o nim wzmianek w źródłach egipskich. O stosunku Hebrajczyków do „Chabiru” umieścił Autor kilka trafnych zdań, lecz można było także wspomnieć, że „Chabiru” prawdopodobnie oznacza „grupę społeczną, społecznie niższą”, a nie tylko, jak zwykle twierdzono, grupę etniczną czy zawodową. Mam pewne wątpliwości, czy dualizm zaznacza się w religii izraelskiej i w podwójnej nazwie Boga: *El* i *Jahwe*. Przecież *El* jest nazwą ogólną (nomen appellativum)

a *Jahwe* imieniem osobowym. Rozdwojenie to, utrzymywane przez niektórych historyków, jest sztuczne. Można bowiem tylko w źródłach stwierdzić, że w okresie przedmojżeszowym używano nazwy *El*, bądź *El Szad-daj*, a od Mojżesza ma pierwszeństwo imię *Jahwe*.

Uwagi o alfabecie kanaanejskim są słuszne, ale może zbyt zwięźle podane. Nasz praalfabet powstał około 1400 w *Byblos* pod wpływem egipskim, a od r. 1100 zaczęto nim pisać na papirusie. Samogłoski są bardzo pomysłowym wynalazkiem greckim (około 800 przed Chr.) Por. M. Noth, *Die Welt des Alten Testaments*, Berlin 1957, s. 171).

Przy opisie działalności proroków można by jeszcze więcej uwypuklić ich znaczenie kulturalne, są to przecież wiekopomni poeci i literaci, którzy język hebrajski doprowadzili do wielkiej doskonałości.

Na szczególne uznanie zasługują liczne mapki, przez Autora opracowane z wielką ścisłością. Zakradły się do pracy dwie niecisłości historyczne: *Samaria* to stolica późniejsza państewka północnego, pierwotnie była nią *Tirsa*; „*Saba*” nie jest imieniem własnym, lecz nazwą kraju południowo-arabskiego. Autor pisze czasem „*Jahwe*” a czasem „*Jehowa*”, lecz filologia ostatnio odrzuciła formę „*Jehowa*” jako językowo niewłaściwą, a powstała dopiero w XV wieku wśród biblistów chrześcijańskich, nie orientujących się w pisowni hebrajskiej.

W spisie literatury należy dodać pracę ks. Józefa Jelity o historii Starego Testamentu i studium czeskie Józefa Klimy pt. *Společnost a kulura starověké Mezopotámie*, Praha 1962.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK

W. TRILLING

Denn Staub bist du. Eine Einführung in den Bericht vom Paradies und Sündenfall, Benno-Verlag, Leipzig 1964, s. 135.

Książka ks. Wolfganga Trillinga, profesora teologii w seminarium duchownym w Erfurcie (NRD), jest dalszym ciągiem jego rozważań naukowych nad pierwszymi rozdziałami księgi Genesis. Przedtem wyszły jego uwagi do opisu stworzenia świata pt. *Im Anfang schuf Gott* (Lipsk 1964), o których już była wzmianka w RBL. Autor pisze jasno, opiera się na najnowszej literaturze ktolickiej i akatolickiej i informuje doskonale o współczesnej interpretacji opisu raju i upadku człowieka. Nie tylko u nas, ale i za granicą wszędzie katolicy interesują się tymi problemami i oczekują odpowiedniejszego wyjaśnienia tekstu biblijnego, gdyż interpretacja tradycyjna już nikogo nie zadowala. Nie potrafimy jeszcze sprawy rozwiązać w sposób ostateczny i decydujący, ale wnikamy coraz głębiej w właściwe myśli autora biblijnego, przynajmniej w zarysach stwierdzić możemy, co autor piszący pod natchnieniem Ducha św. chciał powiedzieć, czego chciał nauczyć współczesnych sobie współplemieńców.

Najwięcej stron poświęca autor zagadnieniu formy literackiej opisu Rdz 2 i 3, i to słusznie, bo jest to klucz do zrozumienia całego opowiadania i on decyduje o historyczności lub niehistoryczności sceny w raju, tak doniosłej dla historii zbawienia. Powołując się na kilku poważnych biblistów współczesnych, autor twierdzi, że faktyczności tych wiadomości

wykazać nie można, że już samo stawianie takiego pytania jest w wyraźnej sprzeczności z intencjami autora biblijnego. Zdaniem O. Trillinga oba rozdziały 2 i 3 są opowiadaniem religijnym, wchodzącym w zakres rozważań o Mądrości Bożej (Weisheitserzählung), ułożonym za czasów Dawida czy Salomona w kołach osób myślących a zgłębiających za przykładem kapłanów egipskich objawy mądrości Bożej.

Ponieważ twierdzenie, że fakty te nie są historyczne i domagają się innej interpretacji literackiej i religijnej, u czytelników polskich wywołuje pewien wstrząs i niepokój, przytoczę w przykładzie polskim kilka zdań autora, w których bliżej uzasadnia swoje stanowisko: *(O początkach rodzaju ludzkiego) pisarz biblijny nie mógł mieć żadnych wiadomości pozytywnych nie został także oświecony osobnym objawieniem Bożym. Opis jego w żaden sposób nie odpowiada sytuacji świata w chwili ukazania się pierwszego człowieka. I dlatego jest to rzeczą niemożliwą, by Rdz 2—3 uważać w całości czy w szczegółach za wiarogodny opis początków rodzaju ludzkiego. Tą drogą nie dojdziemy do celu i już czas, by to wyraźnie powiedzieć i jej na serio zaniechać. Wówczas stają się niepotrzebne wszelkie pytania co do szczegółów opisu, np. gdzie leżał raj, czy kobieta naprawdę tak została stworzona, czy rzeczywiście odbyła się rozmowa człowieka z szatanem, czy zwierzęta posiadały dar mowy itp. Wszystkie te pytania dotąd nieraz stawiane są źle ujęte i nie mają najmniejszego sensu (sind falsch gestellt und in sich sinnlos). Także o strukturze biologicznej i botanicznej ówczesnego świata czy ogrodu Eden żadnych wskazówek z tekstu biblijnego zaczerpnąć nie można.*

Trudno nie zgodzić się z zasadami, jakich Autor się trzyma, gdyż są pewnikami pod względem naukowym i nie sprzeciwiają się naszym tezom dogmatycznym. Odpowiadają także wskazówkom interpretacyjnym papieża Piusa XII. Jeżeli zaś chodzi o szczegóły, to niekiedy może inne hipotezy są prawdopodobniejsze niż te, które Autor podaje. Pisząc o mitach, Autor za mało podkreśla, że mity stanowiły formę myślenia i filozofowania ludzi nie mających jeszcze pojęć abstrakcyjnych lub wyrazów osobnych dla takich pojęć. Przy interpretacji „Żebra” Adama należało wspomnieć o wywodach sumerologa Kramera, chociaż i ta hipoteza jest dość wątpliwa. Ale także opinia dawna przez Autora przyjęta, jakoby brak dalszych żeber nad jamą brzuszną naprowadził myśliciela izraelskiego do wprowadzenia obrazu o wyjęciu żebra z ciała Adama, jest bardzo sztuczna i nienaturalna. Lepiej zostawić sprawę bez odpowiedzi i podkreślić, że pisarz biblijny myślał głównie o „kościach”, które symbolizują siłę i trwałość życia człowieka. Dopóki nie znajdziemy analogicznych tekstów z literatury arkaдыjskiej czy egipskiej, nie będziemy mogli definitywnie wyjaśnić szczegółu, że hagiograf wymienia z kości właśnie żebro jako materiał budulcowy.

Bardzo dobre są informacje książki o tzw. aitiologii, która docieka przyczyn pewnych zjawisk w przyrodzie i historii i która dużą rolę odgrywa w tworzeniu się podań ludowych. Także polemika z O. K. Rahnem T.J. jest uzasadniona, bo obok momentów aitiologicznych trzeba bardzo szeroko uwzględnić tradycje rodów.

Liczne ilustracje dokumentalne zdobią książkę, którą się czyta z przyjemnością, gdyż Autor przedstawia wszystkie zagadnienia pozytywnie nie przeciążając poszczególnych rozdziałów ani szerszą polemiką ani zbyt licznymi cytatami. Skomplikowana bardzo kwestia interpretacji Rdz 2 i 3 jest w pracy ks. T. jaśniej przedstawiona niż w innych nowszych pracach opublikowanych na ten sam temat. Nie tylko biblista, ale także każdy, ktokolwiek ją przeczyta dużo skorzysta z tej lektury i umocni swą wiarę w głębokość myśli zawartych w Biblii.

REICH GOTTES. Auswahlbibel für katholische Schulen, München, bez r., wydanie 1. z r. 1960, stron 380 i 40 str. ilustracji.

Episkopat bawarski polecił opracowanie nowej historii biblijnej dla szkół podstawowych, która została z zadowoleniem przyjęta we wszystkich diecezjach Bawarii i kilku innych i zastąpiła dawną Biblię szkolną ks. Eckera.

Dano zupełnie nowy, dość swobodny przekład tekstów biblijnych, w psalmach przejęto tłumaczenie Guardini'go. Podstawą przekładów jest tekst hebrajski. Nowością jest przeplatanie opowiadań historycznych tekstami z innych ksiąg biblijnych, a zwłaszcza z psalmów. Dodano doskonale mapy, a wybór ilustracji i fotografii odpowiada dzisiejszym wymaganiom.

Ocena strony katechetycznej należy przed inne forum, lecz RBL powinien omówić stronę naukowo-egzegetyczną. Pod tym względem nie można zgłosić żadnych zastrzeżeń, chyba życzenie, by ilość tekstów z psalmów i innych ksiąg dydaktycznych jeszcze więcej pomnożyć. Tak samo powinna jeszcze jaśniej występować myśl przez Sobór podana, że Pismo św. zawiera „historię zbawienia”.

Najbardziej ciekawą cechą jest jednak stałe uwzględnianie współczesnych poglądów biblistyki. Bardzo subtelnie podchodzą autorzy do problemów aktualnych a drażliwych, by z jednej strony nie uchybić prawdzie naukowej, a z drugiej nie urazić uczuć osób przywiązanych do interpretacji tradycyjnej. Oto kilka przykładów:

Do Gen 1 tak brzmi uwaga:

Biblia rozpoczyna się od pieśni pochwalnej (Loblied) ku czci Boga-Stworzyciela. Bóg słowem Swoim wszystko stworzył i uświęcił. Biblia opowiada o stworzeniu świata językiem obrazowym dawnych ludów i dlatego dzieło stworzenia rozłożone jest na 7 dni tygodnia (to znaczy na wzór 6 dni roboczych i 1 dnia odpoczynku człowieka).

Do Gen 2—3: „Po pieśni pochwalnej ku czci Boga-Stworzyciela następuje opowiadanie o pierwszych istotach ludzkich. W starożytnym języku obrazowym opisano, jak człowiek chodził przed obliczem Boga, jak stał się nieposłusznym i został wypędzony z raju. Ale także po upadku Bóg człowieka nie opuścił, lecz dał mu obietnicę, która spełnić się miała w Chrystusie jako drugim Adamie..... potomek Ewy ma zdeptać głowę węża, którym jest diabeł, czyli szatan — Objaw. 20,2”. Jest to bardzo dyskretne zaznaczenie, że tak samo, jak w Apokalipsie św. Jana tradycyjnego węża tłumaczymy symbolicznie, i węża z raju należy uważać za symbol szatana, który według późniejszej teologii żydowskiej był reprezentantem siły zła. Dla autora księgi Genesis już sam wąż był symbolem wszelkiego zła na świecie.

O księdze Ijoba: „Księga nawiązuje do starodawnego opowiadania” (eine altüberlieferte Erzählung).

O księgach Tobiasza, Estery i Judyty podano, że to są „opowiadania budujące i historyczne”, to znaczy, że tylko częściowo zawierają wiadomości historyczne. Księga Tobiasza jest scharakteryzowana jako opowiadanie budujące (eine erbauliche Erzählung), opisujące sceny z okresu po zburzeniu Samarii.

Księga Izajasza jest rozdzielona na dwie części, najpierw wspomniano o właściwym Izajaszu, a później dopiero w rozdziale: *Der Kommende* o pięknych prorocत्वach Deutero-Izajasza.

Także opowiadania z Nowego Testamentu różnią się częściowo od tekstów podanych w tradycyjnych historiach biblijnych. Uwzględniono bowiem relacje odrębne trzech synoptyków, np. przy opisie Zmartwychwstania czy Wniebowstąpienia Pana Jezusa. Jest to już wprowadzanie w kwestię synoptyczną, która przy omawianiu historyczności życia i dzia-

jałności Pana Jezusa jest zagadnieniem podstawowym. Przy *Gloria in excelsis* (Łk 2, 14) oparto się na tekście greckim *auf Erden Heil den Menschen seiner Huld*, nie wspominając nawet o tekście łacińskim uświęconym niejako przez liturgię rzymską.

Bardzo szeroko są uwzględnione listy św. Pawła i podane w przekładzie łatwo zrozumiałym, rozbito bowiem długie zdania na krótkie. Mamy tu już krótkie wprowadzenie w teologię św. Pawła, w jego myśli mistyczne i etyczne, których głębię myśmy dotąd za mało przekazywali wiernym w kazaniach czy w katechezie. Może należało jeszcze dodać fotografię Damaszku i Aten z Areopagiem.

Przyszłym pokoleniom będziemy mogli wiele kwestii jaśniej przedstawić, kiedy już nie będzie obawy, że zostaniemy źle zrozumiani.

Na takich samych zasadach opracowano: *Biblisches Lesebuch*, czyli „Czytanki biblijne”, przeznaczone dla katolików w NRD. Teksty zebrał znany biblista ks. Hans Lubczyk (Lipsk 1961). Jest to dowodem, że współczesna egzegeza już się powoli przyjmuje wśród wiernych i w szkołach.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK

YADIN YIGAEEL

The Ben Sira Scrolls of Masada, Jerusalem 1965.

W r. 1964 znaleziono wśród ruin twierdzy Masady zwoje z tekstem Księgi Ecclesiastyka, czyli księgi Mądrości Jezusa Siracha (Ben Sira), która jako księga deuterokanoniczna w swej wersji greckiej należy do ksiąg biblijnych Starego Testamentu. Pierwotnie księga była ułożona w języku hebrajskim, ale oryginał zaginął. Dopiero w r. 1896 odnaleziono fragmenty oryginału hebrajskiego w Kairze i od tego czasu posiadamy mniej więcej 2/3 pierwotnego tekstu. Nowe fragmenty znaleziono ostatnio w Qumran, w grocie 2 Q, opracowane i opisane przez M. Bailleta *Les petites Grottes de Qumran*, Oxford 1963, 18, 1—2, lecz są to tylko 3 teksty bardzo krótkie: Sir 6,14—15; 6,19—20; 6,20—31. Większe szczęście mieli profesorowie Uniwersytetu jerozolimskiego, bo fragmenty z Masady zawierają tekst 5 rozdziałów: 39,27—43,30. Wydał je obecnie prof. Yadin i opracował do nich bardzo dokładny komentarz. Stwierdził, że rękopis pochodzi z I wieku przed Chr. Prawdopodobnie dzieło Ben Siracha było bardzo cenione w Qumran i często tam odczytywane. Jest także możliwe, jak przypuszczał prof. Kahle (*Vetus Testamentum* I, s. 46 n.), że rękopis z Kairu jest odpisem późniejszym egzemplarza qumrańskiego. Albowiem tekst z Qumran i tekst z Kairu uważać trzeba za tekst identyczny — pomimo licznych wariantów.

Prof. Yadin opracował fragmenty tekstualnie, ale teraz mają bibliści-egzegeci głos, by przeprowadzać dalsze badania dotyczące treści księgi, przy czym będą musieli korzystać z nowego wydania krytycznego tekstu greckiego, które przed rokiem opublikował ks. Józef Ziegler (Göttingen 1965).

Podziwiać trzeba, z jaką starannością i ścisłością opracowuje się obecnie teksty biblijne i pokrewne. Wydawcom fragmentów qumrańskich, ks. De Vaux, T. Milikowi i M. Bailletowi, jak i fragmentów masadzkich (prof. Yadinowi) należy się wdzięczność i uznanie.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK